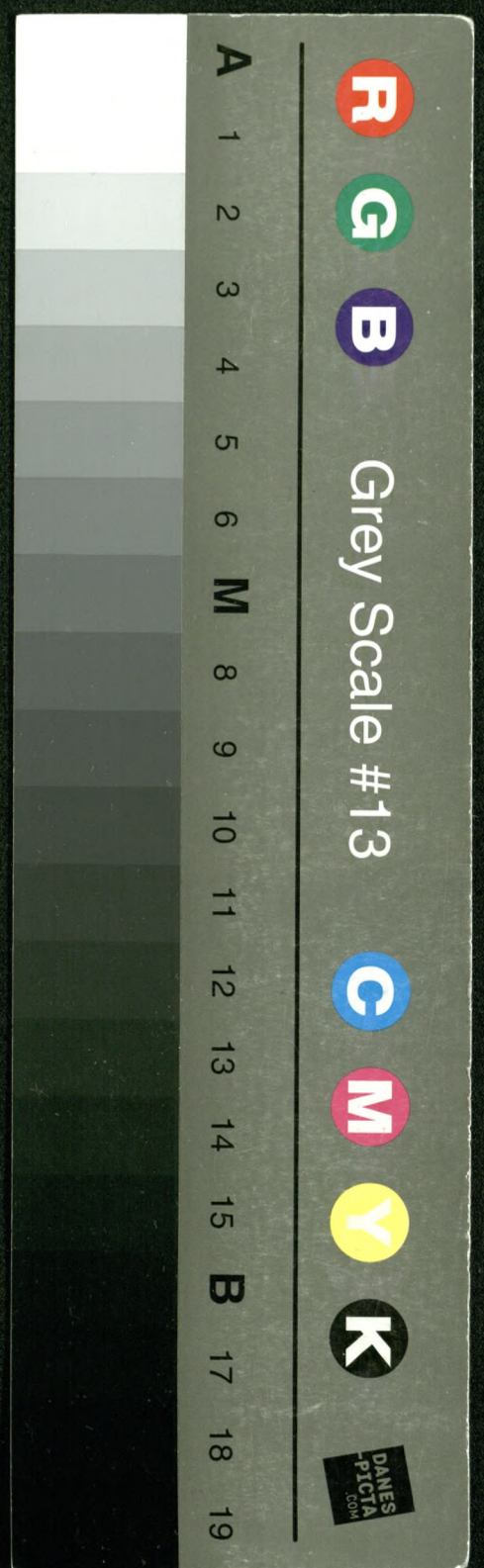
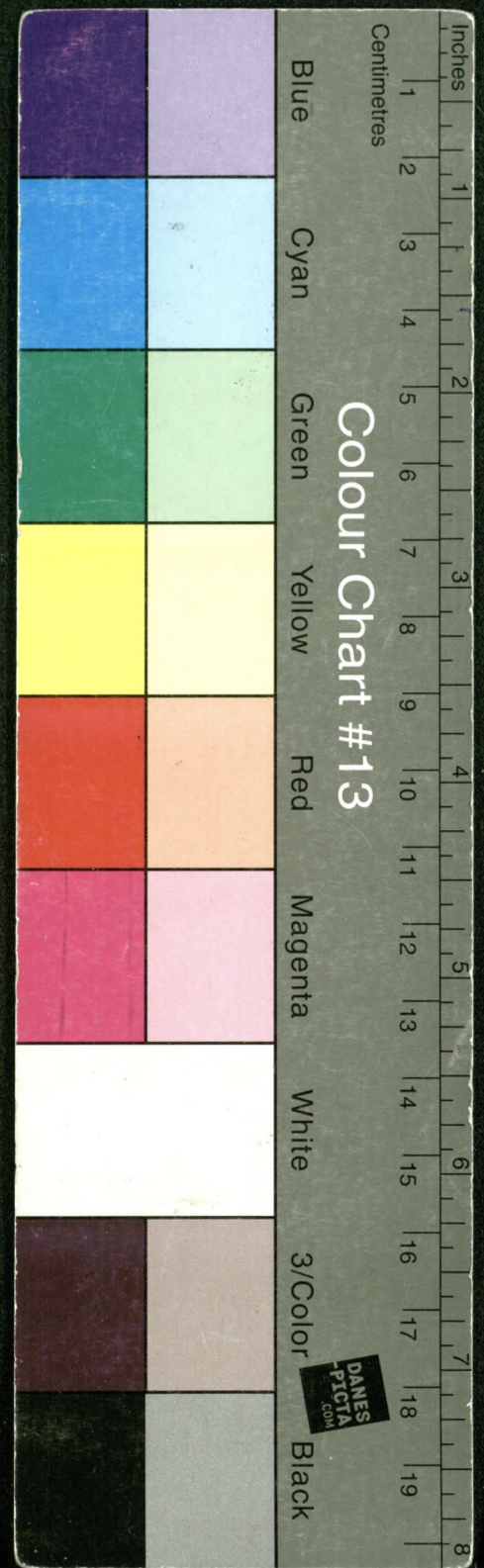


<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p style="text-align: center;">Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii „Beskid Śląski. Opis - informator - krótki przewodnik turystyczny z mapką szlaków, 58 ilustracji. Wydawnictwo z okazji jubileuszu 50-lecia działalności PTTK – Oddział „Beskid Śląski” w Cieszynie”</p>		
<p>Ilość stron oryginału 138</p>	<p>Ilość skanów 140</p>	<p>Liczba plików publikacji 140</p>
<p>Autor Andrzej Hławiczka i inni</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny Wydawnictwo „Śląsk”</p>	
<p>Miejsce wydania Katowice</p>	<p>Rok wydania / Data powstania 1960 r.</p>	
<p>Sygnatura ---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.) książka</p> 	
<p>Wymiary (wys x szer) 24 x 16,9 cm</p>	<p>Stan zachowania ---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu krótki przewodnik turystyczny z mapką i 58 ilustracjami wydany z okazji jubileuszu 50-lecia działalności PTTK – Oddział „Beskid Śląski” w Cieszynie; praca zbiorowa 8 autorów – działaczy turystycznych (Stanisław Sikora, Klemens Koźbiał, Gustaw Koźdoń, Andrzej Hławiczka, Jan Broda, Karol Kaleta, Władysław Sosna, Walter Sprenzel) pod redakcją Andrzeja Hławiczki; projekt okładki: artysta plastyk Edward Biszorski, Skoczów; druk: Cieszyńska Drukarnia Wydawnicza w Cieszynie, ul. Pokoju 1; fotografie: J. Ciegiel, S. Czernelecki, Ludwik Bardoń, K. Holeska, Walter Sprenzel, J. Molin, Andrzej Hławiczka, A. Szupina, W. Jadamus, Tadeusz Kubisz, W. Pabijan, W. Matusiak; wykazy: szlaków turystycznych, narciostad, schronisk, stacji turystycznych w Beskidzie Śląskim</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce) od końca XIX w. do 1960 r., Andrzej Hławiczka, Jan Kotas, Stanisław Sikora, Klemens Koźbiał, Feliks Biały, Stanisław Chorubski, Cyryl Ratajski, Józef Rostek, Władysław Krzyżankiewicz, Franciszek Popiołek, Jan Galicz, ks. Eugeniusz Brzuska, Karol Buzek, Gustaw Koźdoń, Oskar Ciompa, Janina Buchta, Ludwika Znamirska, Jan Cienciala, Jan Michejda, Adam Sabela, Karol Szczepański, Wincenty Zajac, Karol Irecki, Karol Lipowczan, Jan Lipowczan, Jan Broda, Karol Kaleta, Władysław Sosna, Walter Sprenzel, Beskid Śląski, Śląsk Cieszyński, Cieszyn, Brenna, Wisła, Ustroń, Istebna, Koniaków, Jaworzynka, Szczyrk, Golezów</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.) przewodniki turystyczne, informatory turystyczne, mapa, turystyka w Beskidzie Śląskim, krajoznawstwo, historii turystyki, organizacje turystyczne, działacze turystyczni, schroniska górskie, geografia, narciarstwo, przyroda, flora, fauna, źródła Wisły, rezerваты przyrody, pomniki przyrody, ludność góralska Beskidu Śląskiego, osadnictwo, salasznictwo, folklor góralski, stroje ludowe, beskidzkie miejscowości turystyczne, turystyka letnia, turystyka zimowa, szlaki turystyczne, narciostady, stacje turystyczne, wyciągi linowe, urzędnictwo sportowe</p>		
<p>Prawa autorskie ---</p>		



# BESKID ŚLĄSKI

Informator-Przewodnik



R G B Grey Scale #13 C M Y K DANES PICTA.COM

Okładkę projektował  
artysta plastyk  
*EDWARD BISZORSKI*  
Skoczów

BESKID ŚLĄSKI

POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE  
ODDZIAŁ „BESKID ŚLĄSKI” W CIESZYNIE

# BESKID ŚLĄSKI

OPIS — INFORMATOR —  
KRÓTKI PRZEWODNIK TURYSTYCZNY

Z MAPKĄ SZLAKÓW  
58 ILUSTRACJI

WYDAWNICTWO  
Z OKAZJI JUBILEUSZU 50-LECIA DZIAŁALNOŚCI  
PTTK — ODDZIAŁ „BESKID ŚLĄSKI” W CIESZYNIE

PRACA ZBIOROWA POD REDAKCJĄ  
MGR INŻ. ANDRZEJA HŁAWICZKI



WYDAWNICTWO „ŚLĄSK”

128 / II

Wydawnictwo „Śląsk”. Katowice 1960. Wyd. I. Nakład 2716 egz. Ark. wyd. 10,5 = 9 a. d. Papier drukowy sat. kl. III 80 g 70 × 100. Oddano do składania 8. XII. 1959. Podpisano do druku 14. III. 1960. Druk ukończono w marcu 1960. Zam. druk. 2005 z dnia 2. I. 1960. Wz-15.

CIESZYŃSKA DRUKARNIA WYDAWNICZA W CIESZYNIE, UL. POKOJU 1

Cena zł 18,—

## TREŚĆ

	Str.
Od redakcji — mgr inż. <i>Andrzej Hławiczka</i> . . . . .	7
<b>I. WSTĘP HISTORYCZNY</b>	
1. Początki turystyki polskiej — mgr <i>Stanisław Sikora</i> . . . . .	9
2. Z działalności PTTK Oddział „Beskid Śląski” w Cieszynie w 50-leciu 1910—1960 r. — <i>Klemens Koźbiał</i> . . . . .	12
3. Rozwój narciarstwa polskiego — Sekcja Narciarska „Watra” w Cieszynie — <i>Gustaw Koźdoń</i> . . . . .	22
<b>II. PRZYRODA BESKIDU ŚLĄSKIEGO — mgr inż. <i>Andrzej Hławiczka</i></b>	
1. Opis geograficzny . . . . .	27
2. Lasy i świat zwierzęcy . . . . .	30
3. Źródła Wisły na Baraniej Górze . . . . .	36
4. Rezerваты i pomniki przyrody . . . . .	38
<b>III. LUDNOŚĆ GÓRALSKA BESKIDU ŚLĄSKIEGO — mgr inż. <i>Andrzej Hławiczka</i></b>	
1. Osadnictwo i sałasznictwo . . . . .	43
2. Folklor góralski . . . . .	48
3. Stroje ludowe . . . . .	59
<b>IV. OPIS WSI BESKIDZKICH</b>	
1. Brenna — <i>Jan Broda</i> . . . . .	62
2. Wisła — <i>Karol Kaleta</i> . . . . .	65
3. Ustroń — mgr inż. <i>Andrzej Hławiczka</i> . . . . .	69
4. Istebna, Koniaków i Jaworzynka . . . . .	72
5. Szczyrk . . . . .	76
<b>V. KRÓTKI PRZEWODNIK TURYSTYCZNY PO BESKIDZIE ŚLĄSKIM</b>	
1. Turystyka letnia i zimowa — <i>Karol Kaleta</i> . . . . .	80
2. Szlaki turystyczne, nartostrady, schroniska i stacje turystyczne w Beskidzie Śląskim — mgr inż. <i>Andrzej Hławiczka</i> . . . . .	84
3. Opis szlaków turystycznych na terenie działalności Oddziału PTTK w Cieszynie — <i>Karol Kaleta</i> . . . . .	94
4. Wyciągi linowe i urządzenia sportowe . . . . .	98
<b>VI. DODATEK</b>	
1. Cieszyn — jego dzieje i zabytki — inż. <i>Władysław Sosna</i> . . . . .	101
2. Turystyka żeglarska na Śląsku Cieszyńskim — mgr <i>Walter Sprengel</i> . . . . .	106

## OD REDAKCJI

Majestat gór oraz niezrównane ich piękno pociągały człowieka od dawna, urzekając go niewyczerpanym bogactwem przyrody i widoków. Wprawdzie Beskid Śląski nie posiada skalistych turni Tatr ani ich wysokości, niemniej wykazuje swoisty urok i czar. Wyniosłe szczyty i grzbiety beskidzkie, pokryte barwną szatą lasów, spoglądają dumnie na rozpościerające się w dole wsie i miasta. Ciemno-zielone świerki i jodły, czerwone buki, złociste jawory i brzozy tworzą tu jesienią przebogatą mozaikę kolorów, od której trudno oczy oderwać. Na słonecznych halach rozlegają się pieśni pasterskie i odgłosy dzwonek pasących się owiec i krów, a w dolinach szumią potoki górskie, których krystaliczne wody płyną wśród głazów ku dołom, tworząc mnóstwo kaskad i wodospadów.

Człowiek pracy, zamknięty w ciasnych biurach, w dusznych halach fabrycznych czy w przodkach kopalń, ciągnie do gór, by tu odetchnąć wspaniałym powietrzem, koić nerwy szumem potoków i napawać oczy pięknem widoków. Z tych kontrastów wywodzi się turystyka górską jako naturalna potrzeba człowieka, oderwanego od przyrody a szukającego w niej wypoczynku i zdrowia. Organizacje turystyczne starają się ludziom pracy zadanie to ułatwić, budując schroniska, znakując szlaki turystyczne i organizując wycieczki.

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze — Oddział „Beskid Śląski” w Cieszynie, którego teren działalności obejmuje większość Beskidu Śląskiego, obchodzi w bieżącym 1960 roku jubileusz 50-lecia swojej działalności turystycznej. Pięćdziesiąt lat mozolnych wysiłków o zdobycie funduszy na budowę oraz urządzenie schronisk i stacji turystycznych, pięćdziesiąt lat wysiłków o udostępnienie terenu przez znakowanie szlaków turystycznych oraz o spopularyzowanie turystyki przez organizację atrakcyjnych wycieczek — oto ważniejsze osiągnięcia Towarzystwa.

Dla uczczenia tego jubileuszu Oddział Cieszyński PTTK przygotował niniejszą pracę, obejmującą poza wstępem historycznym krótki przewodnik turystyczny po Beskidzie Śląskim wraz z mapką szlaków, obszerny materiał informacyjny oraz opis monograficzny przyrody, folkloru i ważniejszych wsi górskich. Wprawdzie Beskid Śląski leży



w obrębie trzech powiatów i obejmuje teren działalności trzech oddziałów PTTK w Cieszynie, Bielsku i Żywcu, niemniej dla wygody turystów i wczasowiczów ujęto w przewodniku i opisach całą polską część Beskidu Śląskiego.

Wydawnictwo niniejsze jest pracą zbiorową, ujmującą poszczególne zagadnienia w oddzielne rozdziały, które mogą być czytane wyrywkowo, zależnie od przedmiotu zainteresowania czytelnika. Stąd też pewne fragmenty informacji powtarzają się w niektórych rozdziałach, gdzie jest to istotnie potrzebne. Bardzo ograniczone rozmiary wydawnictwa oraz bardzo obszerny materiał, który należało uwzględnić, zmuszały nieraz autorów do użycia zwięzłego stylu informacyjnego. Bogaty materiał ilustracyjny zebrany został również od szeregu fotografów amatorów, którzy piękno pejzażu górskiego starali się nie tylko przeżyć, ale także utrwalić na zdjęciach.

Mamy nadzieję, że ta bogato ilustrowana praca przyczyni się do bliższego poznania i umiłowania piękna przyrody beskidzkiej oraz do zainteresowania się życiem i zwyczajami człowieka tu żyjącego nie tylko ze strony członków PTTK lecz również ze strony ogółu sympatyków gór. Obszerny materiał informacyjny oraz krótki przewodnik turystyczny wraz z mapką szlaków mogą zastąpić na razie szczegółowy przewodnik po Beskidzie Śląskim, którego brak odczuwamy.

mgr inż. Andrzej Hławiczka

# I. WSTĘP HISTORYCZNY

MGR STANISŁAW SIKORA

## 1. POCZĄTKI TURYSTYKI POLSKIEJ NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

(Na podstawie wspomnień dra Jana Kotasa)

Jedną z charakterystycznych cech XX wieku stanowi gwałtowny wzrost uprzemysłowienia wszystkich krajów, pociągający za sobą często chaotyczny oraz bezplanowy rozwój miast i osiedli ludzkich. Związane z tym zadymienie, ciasnota mieszkań, duszność biur i hal fabrycznych oraz ciężkie warunki pracy w kopalniach wpływały ujemnie na stan zdrowotny i psychiczny ludności miast i ośrodków przemysłowych. Zerwanie nici wiążących człowieka z przyrodą, niezdrowy, sztuczny i nerwowy tryb życia w miastach i ośrodkach przemysłowych musiały w końcu zrodzić zdrowy odruch powrotu do natury.

Reakcja ta doprowadziła do powstania turystyki, jako nowoczesnej formy odpoczynku i współżycia z przyrodą. W ten sposób człowiek pracujący w trudnych warunkach znalazł w wędrownkach wśród pięknych gór, lasów i łąk zasłużony odpoczynek, poznając przy tym swój kraj, jego historię oraz życie otaczającej go przyrody.

Powyższe momenty niewątpliwie zadecydowały również o powstaniu polskiego ruchu turystycznego na Śląsku Cieszyńskim, który dzięki naturalnym bogactwom bardzo szybko przemienił się w końcu XIX wieku w kraj wysoko uprzemysłowiony i gęsto zaludniony.

Do powstania turystyki polskiej na Śląsku przyczynił się także drugi specyficzny na naszym terenie czynnik, a mianowicie nieustanna i uporczywa walka o uświadomienie narodowe ludności polskiej oraz przeciwstawianie się na każdym kroku germanizacji i agresji żywiołu niemieckiego. Ludność niemiecka stanowiła wprawdzie znikomy procent ogółu mieszkańców Śląska Cieszyńskiego, była jednak uświadomiona politycznie i posiadała zdecydowaną przewagę na polu gospodarczym, gdyż władała całym przemysłem i majątkiem wielkiej własności oraz skupiała w swym ręku całą władzę administracyjną.

Niezależnie od tego zaborca austriacki dążąc do germanizacji kraju stworzył na naszym terenie potężną organizację społeczną „Nordmark” mającą na celu umacnianie żywiołu niemieckiego i walkę z wszystkimi przejawami polskości.

Oczywiście, że tego rodzaju akcja nie mogła ominąć także turystyki, tym bardziej, że całe prawie tereny górskie należały do Komory Cie-

czyńskiej, której administracja ściśle współpracowała z „Nordmarkiem”, stanowiąc narzędzie ucisku gospodarczego i narodowego ludności polskiej.

W roku 1893 doszło w wyniku starań profesorów niemieckich szkół średnich, przede wszystkim Steinera, Hadaszczoka i Kolbenheyera do założenia niemieckiego towarzystwa turystycznego pod nazwą „Beskidenverein”, który był wyraźnym przedłużeniem działalności „Nordmarku” na polu turystyki.

Dzięki poparciu władz austriackich i Komory Cieszyńskiej oraz dzięki funduszom „Nordmarku” i umiejętnie prowadzonej akcji propagandowej „Beskidenverein” zbudował w ciągu piętnastu lat (do r. 1908) 9 nowych schronisk a mianowicie:

23. V. 1895 r. na Jaworowym, 21. VII. 1895 r. na Łysej Górze, 18. VII. 1897 r. na Szyndzielni, 18. VI. 1899 r. na Sławiczu im. Hadaszczoka, 3. VI. 1902 r. na Białym Krzyżu pod Sułowem, 27. IX. 1903 r. na Magórcie koło Białej, 7. VIII. 1904 r. na Czantorii, VI. 1905 r. na Babiej Górze i 11. X. 1908 r. pod Łysą Górą (Ostrawska Chata). Przez schroniska te przewijały się dziesiątki tysięcy turystów, w czym również wiele osób narodowości polskiej. Polski turysta mówiący po polsku spotykał się tu z jawną niechęcią a nawet wzgardą.

Wzrastająca świadomość narodowa polskiej rodzimej ludności Śląska Cieszyńskiego, z drugiej zaś strony silna akcja germanizacyjna różnych organizacji niemieckich postawiły przed polskimi działaczami ważne zadanie ujęcia organizacyjnego wszelkich odcinków polskiego życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego. Mimo trudności ze strony władz powstaje tu szereg organizacji, jak Czytelnia Ludowa, Macierz Szkolna, Towarzystwo Rolnicze, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Towarzystwo Sportowe „Piaś”, towarzystwa śpiewacze jak „Harmonia”, kółka dramatyczne i inne. Walczono wówczas o równouprawnienie języka polskiego w sądach i urzędach, walczono o szkolnictwo polskie.

W zakresie turystyki brak było polskiej organizacji jako przeciwwagi niemieckiej organizacji turystycznej „Beskidenverein”. W danym wypadku chodziło o niedopuszczenie do ujemnego oddziaływania turystyki niemieckiej na mniej uświadomioną część ludności polskiej, o stworzenie polskiej bazy schroniskowej dla skupienia istniejącej polskiej turystyki, chodziło wreszcie o szerokie jej spopularyzowanie wśród polskiego społeczeństwa. Piękne i urocze góry beskidzkie od dawna stanowiły cel polskich wycieczek, urządzanych przez różne polskie towarzystwa a zwłaszcza przez „Sokół”, posiadający liczne gniazda w różnych miejscowościach Śląska. Do wzrostu polskiego ruchu turystycznego przyczyniało się również polskie nauczycielstwo, które kiero-

wało wycieczki szkolne w nasze góry i uczyło młodzież kochać piękny polski kraj. W nasze góry beskidzkie kierował się już wtedy ruch turystyczny polskiego społeczeństwa z Górnego Śląska, będącego pod zaborem niemieckim i oddzielonego granicą od austriackiego wówczas Śląska Cieszyńskiego.

Z myślą o popularyzacji turystyki wśród Polaków wydany zostaje w r. 1901 „Przewodnik po Śląsku Cieszyńskim,” napisany przez ks. Antoniego Macoszka z Bogumina, z myślą zaś o stworzeniu polskiej bazy schroniskowej zakupuje działacz polski dr Jan Michęjda w r. 1904 parcelę pod szczytem góry Czantorii w przewidywaniu powstania polskiej organizacji turystycznej, która miałaby wykorzystać ten teren pod budowę polskiego schroniska.

Potrzeba więc organizowania polskiej turystyki była znana od dawna, postanowienie jednak założenia polskiego towarzystwa turystycznego zapadło w lecie 1908 r. na prywatnym zebraniu grupki działaczy i turystów, jak dr Jan Kotas, Jan Górniak, red. Zabawski, prof. Andrzej Hławiczka i inni. Zebranie to odbyło się u kierownika szkoły w Rzece Jońca, nestora ówczesnej niezorganizowanej jeszcze turystyki polskiej. Na następnych tajnych zebraniach przygotowywano plan realizacji owego postanowienia, do której to pracy włączyli się inni działacze, jak prof. Fr. Popiołek, prof. J. Galicz (wówczas prezes „Sokoła”), ks. Eug. Brzuska, J. Gibiec i naucz. K. Buzek.

Dnia 7 sierpnia 1909 r. zwołano zebranie organizacyjne w Cieszynie, na którym zapadła uchwała założenia Polskiego Towarzystwa Turystycznego „Beskid.” Oficjalna działalność rozpoczęła się zasadniczo od walego zebrania konstytuującego w dniu 6 marca 1910 r.

Nie można tu pominąć faktu, że w pracach przygotowawczych i organizacyjnych towarzystwa brali udział również polscy działacze z Górnego Śląska, będącego pod zaborem pruskim. Należeli do nich adwokat Cyryl Ratajski i lekarz dr Józef Rostek z Raciborza, lekarz dr Feliks Biały z Rybnika, dr Wład. Krzyżankiewicz, dr Seyda i mecenas Różański z Katowic. Działacze ci odwiedzający często góry beskidzkie zdawali sobie sprawę na równi z działaczami Śląska Cieszyńskiego, że ciężko pracujące i walczące z germanizacją śląskie społeczeństwo polskie z obu zaborów potrzebuje w Beskidzie Śląskim polskich schronisk. Zbiorowe wycieczki do uroczych gór i lasów beskidzkich oraz spotkania polskich turystów z różnych stron Śląska we własnych schroniskach mogą z jednej strony zapewnić zdrowie i wypoczynek, z drugiej zaś przyczynić się do wzajemnego poznania się i życia Polaków z różnych środowisk jak i do pogłębienia świadomości narodowej.

## 2. Z DZIAŁALNOŚCI POLSKIEGO TOWARZYSTWA TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZEGO ODDZIAŁ „BESKID ŚLĄSKI” W CIESZYNIE W 50-LECIU 1910—1960 r.

Złożenie pierwszego polskiego towarzystwa turystycznego na Śląsku Cieszyńskim przypada na lata największego nasilenia polskiej działalności narodowej wśród miejscowej ludności. Lata 1907—1914 w Cieszynie to okres ożywionej, wszechstronnej działalności kulturalno-oświatowej. Dowodzi tego fakt, że w okresie tym powstają prawie wszystkie organizacje społeczne, gospodarcze i kulturalne a między innymi i te, które przetrwały do naszych czasów, jak Towarzystwo Śpiewacze „Harmonia”, Towarzystwo Sportowe „Piast” i Polskie Towarzystwo Turystyczne „Beskid” w Cieszynie.

W dniu 7 sierpnia 1909 r. zwołane zostało w Cieszynie zebranie organizacyjne, na którym zapadła uchwała założenia polskiego towarzystwa turystycznego. Statut towarzystwa opracowany na kilku zebraniach przedłożono do zatwierdzenia ówczesnym władzom austriackim, które jednak, insynuując towarzystwu tendencje polityczne, zwlekały z decyzją przez szereg miesięcy. Z tych też powodów konstytuujące walne zebranie Polskiego Towarzystwa Turystycznego „Beskid” w Cieszynie odbyło się z kilkumiesięcznym opóźnieniem a mianowicie 6 marca 1910 r. Od tej pory mogło ono rozpocząć swą legalną działalność. Pierwszym prezesem Towarzystwa wybrany został Cyryl Ratajski.

Od początku swego istnienia Towarzystwo borykać się musiało z szeregiem trudności a przede wszystkim z szykanami ze strony ówczesnych władz oraz niemieckiej organizacji politycznej „Nordmark”, której specjalnym zadaniem było niemczenie miejscowej ludności i walka z polskimi organizacjami.

Towarzystwo postawiło sobie jako pierwsze zadanie budowę polskiego schroniska, które mogłoby skupić rozwijający się stopniowo polski ruch turystyczny i uniezależnić go od schronisk niemieckich. O istnieniu załączków polskiego ruchu turystycznego przed założeniem P.T.T. „Beskid” świadczy fakt zakupienia przez dr Jana Michejdę w roku 1904 parceli na Czantorii. Nie doszło jednak do budowy schroniska na Czantorii, gdyż tuż obok powstało schronisko niemieckie, zbudowane przez towarzystwo turystyczne „Beskidenverein”.

Usilne starania o kupno parceli pod schronisko na Stożku zostały sparaliżowane przez Komorę Cieszyńską, która różnymi szykanami wymuszała na góralach zrywanie zawartych — bądź też uzgodnionych z Towarzystwem umów sprzedaży gruntu. Towarzystwo zmuszone było szukać na razie innego rozwiązania. W tej sytuacji Cyryl Ratajski zakupuje z własnych funduszy parcelę na Ropiczce we wsi Rzeka, którą to parcelę ofiarowuje Towarzystwu. Dr Jan Kotas zbiera fundusze na budowę schroniska i w znacznej części sam ją finansuje. Dnia 6 lipca 1913 r. nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszego schroniska polskiego, zbudowanego z drewna w stylu zakopiańskim i wyposażonego w wewnętrzne urządzenie w tym samym stylu. Piękne choć skromne w rozmiarach schronisko spełniło swoje zadanie, ponieważ ludność polska przywiązała się do niego i tłumnie je odwiedzała, zwłaszcza w niedziele i święta. W schronisku tym odbył się w grudniu 1913 r. pierwszy kurs narciarski, który zapoczątkował polską turystykę narciarską w pięknym Beskidzie Śląskim. Posiadaniem tego schroniska nie cieszą się zbyt długo, bowiem w sierpniu 1918 r. zbrodnicza ręka podpaliła schronisko, które w przeciągu 2 godzin spłonęło niestety doszczętnie.

Drugim podstawowym zadaniem Towarzystwa było zjednywanie dla Towarzystwa członków i organizowanie polskiego ruchu turystycznego. Działalność ta, początkowo niełatwa, lecz postępująca stopniowo naprzód, została przerwana w r. 1914 wybuchem pierwszej wojny światowej.

Po mecenasie Cyrylu Ratajskim funkcje prezesa Towarzystwa pełnili kolejno od r. 1911 dr Feliks Biały z Rybnika i od r. 1912 ks. Józef Londzin z Cieszyna.

Klęska Austrii w pierwszej wojnie światowej i powstanie Polski w r. 1918 stworzyły zupełnie nowe warunki pracy dla Towarzystwa. Zniknęła administracja austriacka i niemieccy urzędnicy Komory Cieszyńskiej, którzy swoją wrogą postawą i działalnością utrudniali pracę Towarzystwa i uniemożliwiali dawno planowaną budowę schroniska na Stożku.

Uchwałą Zarządu PTT z dnia 31. V. 1919 r. postanowiono przystąpić do budowy nowego polskiego schroniska na Stożku. Projekt architektoniczny budynku opracował dyr. St. Chorubski z Jasienicy.

Obszerne drewniane schronisko w stylu zakopiańskim zostało zbudowane kosztem około 2 milionów Mp i oddane uroczystie do użytku 9 lipca 1922 r. Schronisko zlokalizowane zostało na nowej granicy polsko-czeskiej i było dostępne w okresie międzywojennym zarówno dla turystów z Polski jak i Czechosłowacji.

Poza realizacją budowy i wyposażenia schroniska na Stożku Towarzystwo prowadziło ożywioną działalność propagandową turystyki, mającą na celu jej popularyzację i powiększenie szeregów Towarzystwa. Działalność Towarzystwa rozszerzono również na turystykę zimową i narciarstwo. W roku 1920 powstała Sekcja Narciarska, która z czasem przyjęła góralską nazwę ogniska — „Watra”, jako symbol skupienia i przyjaznego zbliżenia ludzi do wspólnego działania.

W roku 1921 po dłuższym okresie rozmów nastąpiła fuzja Polskiego Towarzystwa Turystycznego „Beskid” w Cieszynie z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim w Krakowie, w związku z czym przyjęto nową nazwę — **Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Oddział „Beskid Śląski” w Cieszynie.**

Następny rok 1922 przyniósł oddzielenie się grupy członków zamieszkujących w Czechosłowacji, a to w związku z podziałem Śląska Cieszyńskiego między Polskę a Czechosłowację. Członkowie ci utworzyli własne Towarzystwo pod dawną nazwą na terenach pozostałych za Olzą. Towarzystwo to wyróżniło się dobrą organizacją turystyki polskiej w Czechosłowacji oraz budową własnego murowanego schroniska na Kozubowej.

Dalszym etapem realizacji zamierzeń na odcinku rozbudowy bazy turystycznej po stronie polskiej było zakupienie w r. 1926 parceli w Wiśle na Kamiennym z zamiarem budowy schroniska. Do realizacji tego projektu nie doszło z powodu braku środków finansowych oraz pogłębiającego się kryzysu gospodarczego.

Dla ożywienia samodzielnej działalności turystycznej członków rozrzuconych w terenie oraz dla wciągnięcia większych rzesz społeczeństwa w szeregi turystów utworzono kolejno następujące koła: w r. 1925 w Bielsku, w r. 1927 w Dziedzicach (Czechowicach) i Golezowie oraz w r. 1930 w Skoczowie. Projektowano poza tym utworzenie Kół w Ustroniu, Wiśle, Istebnej i Jaworzu.

Ruch członków zależny był od aktualnej sytuacji gospodarczej społeczeństwa wzrastając w okresach dobrobytu i opadając w latach kryzysowych. Ruch ten przedstawia się następująco:

L a t a	—	1926,	1928,	1929,	1930,	1931,	1932,	1933,	1934,	1935
liczba czł.		529	2076	3005	1553*)	1621	1456	1369	1042	917

Dane powyższe są niekompletne, ponieważ wszystkie akta Towarzystwa zostały w roku 1939 przejęte przez „Beskidenverein” i do naszych rąk nie powróciły.

\*) bez Bielska i Dziedzic, które w tym roku odłączyły się i utworzyły odrębne oddziały.

Rozwój majątkowy obrazują poniższe cyfry:

Rok	Obroty	Majątek
1929	93.654,36	165.222,—
1931	260.780,90	180.043,79
1932	74.260,86	181.490,99
1933	63.050,53	174.070,40
1934	49.952,63	168.612,51

Towarzystwo rozwijało żywą działalność propagandową turystyki, do którego to celu wykorzystywano okna wystawowe, gdzie zamieszczano mapy orientacyjne, mapy plastyczne Beskidu Śląskiego, ilustracje, zdjęcia, komunikaty itp. Propagandzie turystyki służyły również wydawnictwa Oddziału jak: Przewodnik po Beskidach Śląskich, Przewodnik po Cieszynie, Roczniki „Beskid Śląski”; Towarzystwo brało również udział w wystawach komunikacyjno-turystycznych. Dla wygody wędrujących instalowano na stacjach kolejowych naszego rejonu mapy turystyczne z oznaczeniem szlaków turystycznych. Komisja Propagandy starała się budzić zainteresowanie turystyką przez organizowanie zbiorowych wycieczek. Celem tych wycieczek były Beskidy, Tatry, Fatra itp. Dla zwiększenia ruchu turystycznego propagowano zdobywanie odznak turystycznych. Komisji do Prac w Górach zawdzięcza się znakowanie dróg turystycznych w naszym Beskidzie oraz ich staranne utrzymywanie.

Schroniskiem na Stożku, jego utrzymaniem, wyposażeniem i upiększaniem zajmowała się żywotna Komisja schroniskowa. Dzięki jej starannej opiece i zabiegom cieszymy się nadal posiadaniem jednego z najpiękniejszych schronisk w Beskidzie Zachodnim.

Żywą działalność wykazała również Komisja Ochrony Przyrody, której duszą był dr K. Simm szerzący w licznych artykułach znajomość rodzimej fauny i flory oraz zachęcający do ochrony szeregu osobliwości przyrodniczych naszego powiatu, jak cis, storczyk, cieszynianka, głuszc i wiele innych.

Turystykę narciarską propagowała i rozwijała Sekcja Narciarska „Watra” organizując życie towarzyskie członków, wspólne wycieczki i szkoląc swych członków w technice narciarskiej. Oprócz działalności turystycznej Sekcja prowadziła działalność sportową wychowując wielu dzielnych i zasłużonych zawodników znanych szeroko w kraju i za granicą.

Niewątpliwą zasługą Oddziału P.T.T. „Beskid Śląski” w Cieszynie od dnia założenia aż do dnia wybuchu II. wojny światowej było zrzesza-



nie polskich turystów, propaganda turystyki w jej dwu zasadniczych rodzajach tj. turystyki letniej i zimowej, skupienie a następnie wychowanie szeregu działaczy turystycznych, rozbudowa bazy turystycznej, propagowanie piękna ziemi beskidzkiej i rozbudzanie zainteresowania krajem i ludem ten kraj zamieszkującym.

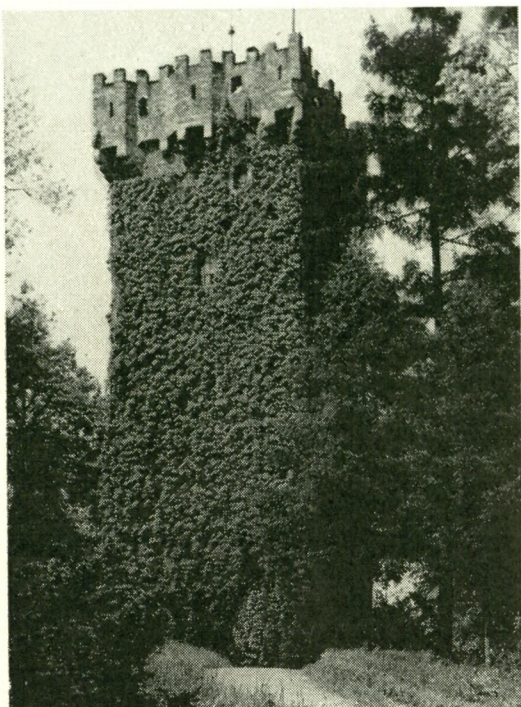
W skład pierwszego Zarządu Oddziału PTT „Beskid” w Cieszynie weszli przypuszczalnie (brak dokumentów) kol.:

Cyryl Ratajski, adwokat z Raciborza  
dr Józef Rostek, lekarz z Raciborza,  
dr Feliks Biały, lekarz z Rybnika,  
dr Wł. Krzyżankiewicz, z Katowic,  
dr Seyda, z Katowic,  
mec. Rożański, z Katowic,  
dr Jan Kotas, z Cieszyna  
prof. Fr. Popiołek, z Cieszyna,  
prof. J. Galicz, z Cieszyna,  
ks. Eugen. Brzuska, z Cieszyna,  
J. Gibiec, z Cieszyna,  
K. Buzek, z Cieszyna.

Jubileusz 20-lecia istnienia Polskiego Towarzystwa Turystycznego „Beskid” w Cieszynie w r. 1929 zastał na stanowisku prezesa Zarządu dra Jana Galicza, który działał w tym charakterze do roku 1934 ustępując na rzecz prof. Stanisława Sowy. Nowy Prezes pełnił swe obowiązki do wybuchu II. wojny światowej tj. do 1. IX. 1939 r.

Rok 1945 przyniósł długo oczekiwany dzień zwycięstwa. Bez straty czasu przystąpili pozostali członkowie Towarzystwa do odbudowy swej organizacji. Wśród pierwszych znaleźli się koledzy: Jerzy Bogucki, Stanisław Belon, Józef Ganzel, Karol Kaleta, Stefania Kapurowa, Klemens Koźbiał, Gustaw Koźdoń, Karol Kroker, Jan Rucki, Adam Sabela, Wincenty Zając, Witold Zarzycki. Na pierwszym powojennym Walnym Zebraniu został wybrany Prezesem kol. Karol Kaleta, piastujący ofiarnie to stanowisko przez 10 lat do roku 1955. W roku tym na Walnym Zjeździe Oddziału wybrano prezesem kol. Klemensa Koźbiała, który nadal stanowisko to piastuje. Podkreślić na tym miejscu należy zasługi długoletniego i niestrudzonego działacza śp. kol. Adama Sabeli, któremu dopiero śmierć w dniu 24. 9. 1954 r. przerwała długie pasmo ofiarnej pracy dla Towarzystwa.

Praca Oddziału w okresie powojennym potoczyła się w innych warunkach i przy współdziałaniu innych działaczy. Z pozostałych z okresu przedwojennego członków Towarzystwa utworzono na początku jedną grupę skupioną wokół Zarządu. Z kolei przystąpiono do reaktywowania działalności S. N. „Watra”, która już w styczniu 1946 r. brała udział



*L. Bardoń  
Cieszyn — Wieża Piastowska*



*L. Bardoń  
Cieszyn — Rotunda romańska*



*Schronisko na Ropiczce*



*Zarząd Oddziału PTTK w Cieszynie w r. 1960; siedzą — A. Hławiczka, J. Buchciana, K. Koźbial, L. Znamirowska, S. Sikora; stoją — G. Koźdoń, O. Ciompa, A. Wysiecka, S. Krzystek, W. Jasicki, A. Szupina*



*J. Cięgiel*

*Schronisko na Stożku*



*S. Czernelecki*

*Schronisko na Baraniej Górze (Przysióp)*



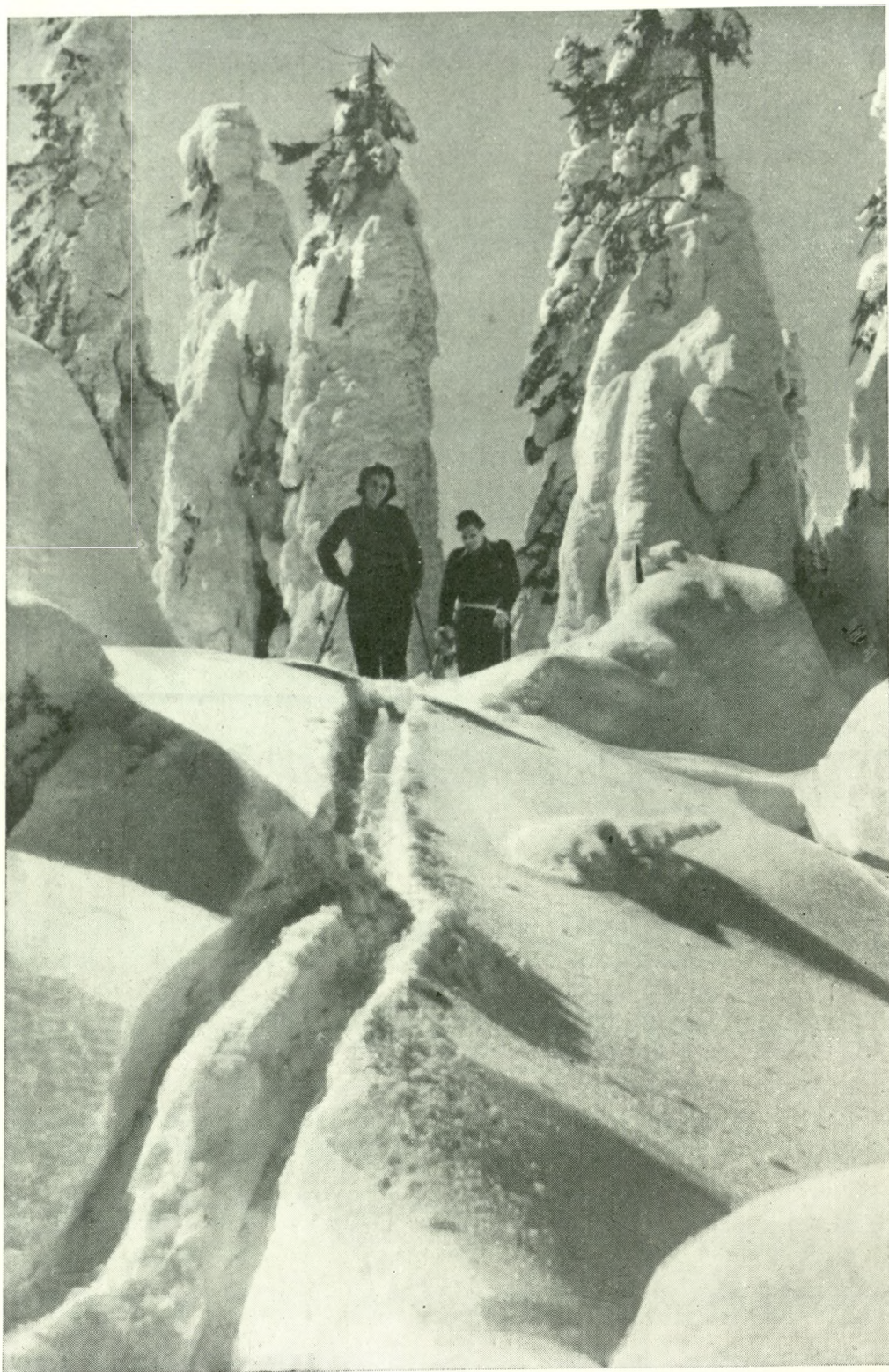
L. Bardoń

Wisła — Droga na Kubalonkę



*K. Holeksa*

*Na szlaku grzbietowym*



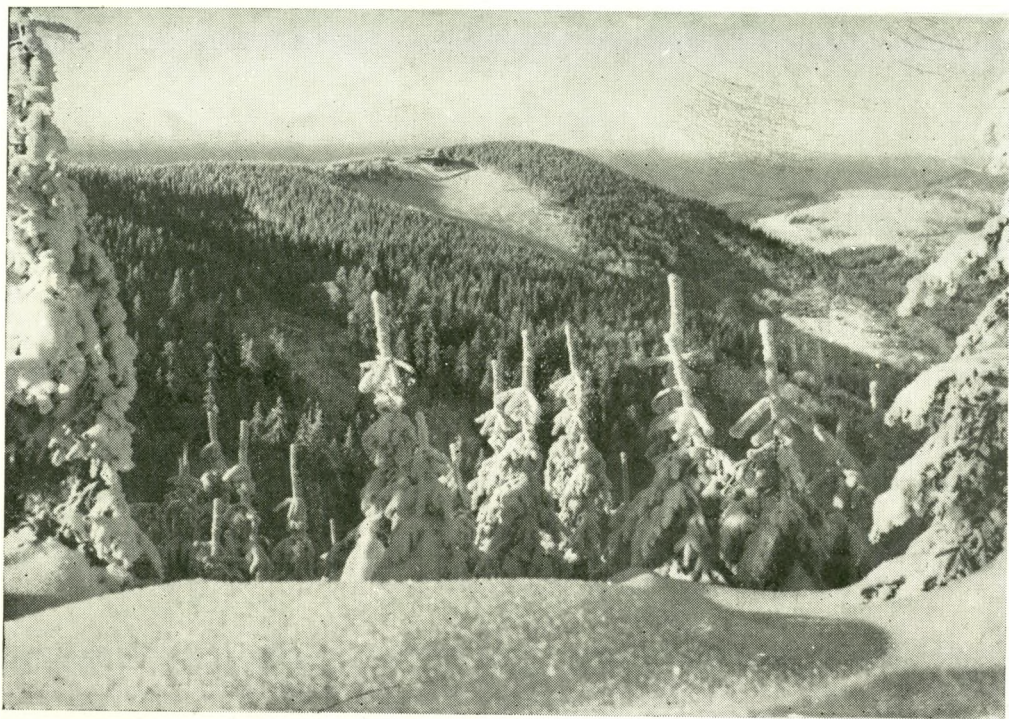
W. Sprenzel

Pod szczytem Baraniej Góry



*K. Holeksa*

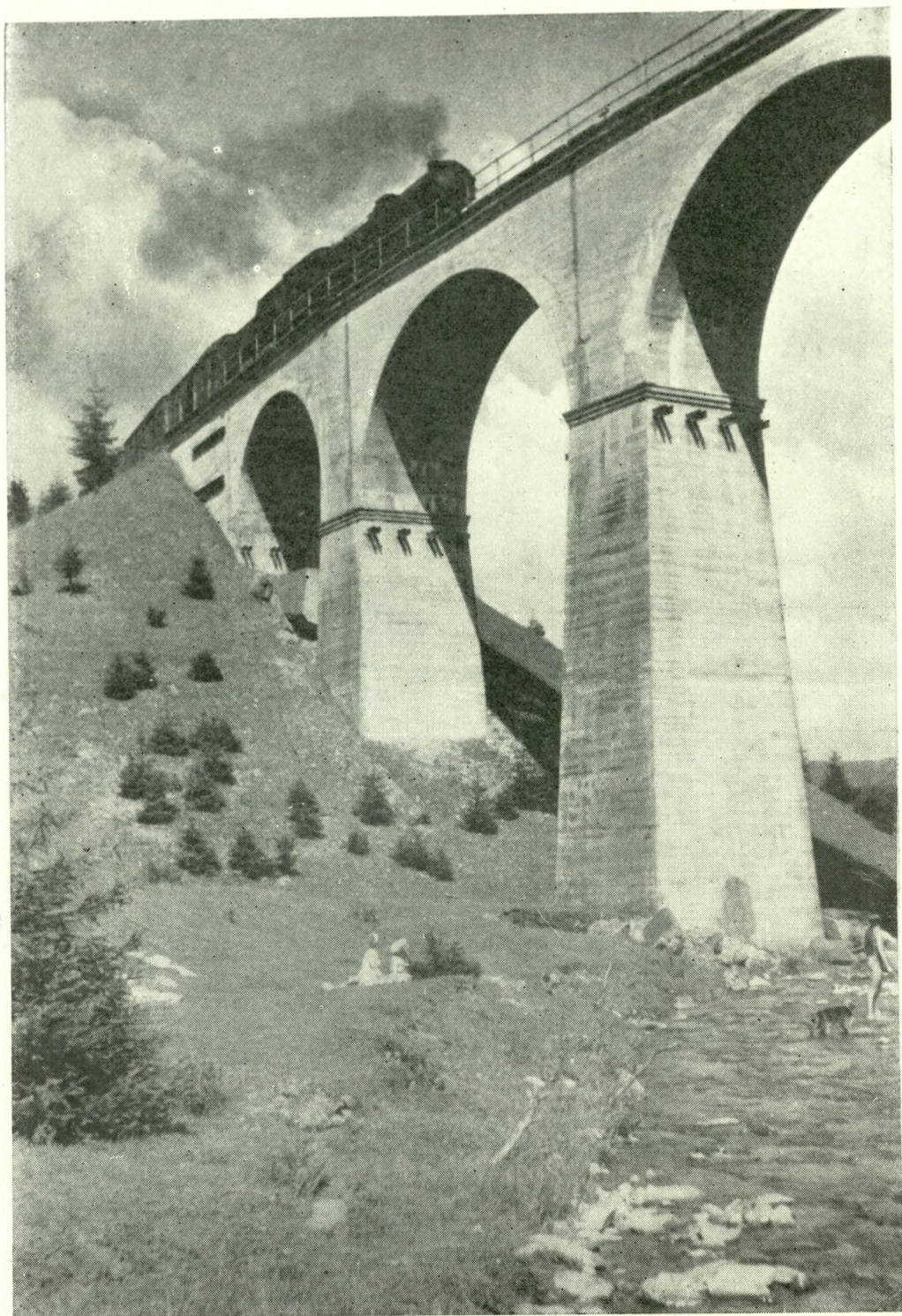
*Młode świerki w śniegu*



*L. Bardoń*

*Widok z Kiczor na Stożek*





*J. Molin*

*Wisła — Wiadukt w Głębcach*

w I. powojennych mistrzostwach PZN w Zakopanem, serdecznie i mile przywitana przez Prezesa PZN gorącymi słowami uznania dla czwartego w Polsce (chronologicznie) klubu narciarskiego.

Bezwzględnie przystąpiono również do zabezpieczenia obiektów turystycznych na terenie działalności Oddziału a więc schronisk: Stożek, Barania, Równica. Przejęto ponemiecki obiekt pod Tułem celem włączenia go do gospodarki schroniskowej. Na Soszowie zorganizowano Stację Turystyczną, która dzięki uratowaniu wyposażenia spełniała w pierwszych latach powojennych ważną rolę czynnej bazy turystycznej. Przez organizację wspólnych wycieczek wszczęto propagandę turystyki szczególnie wśród młodzieży, która w okresie wojny była od turystyki i narciarstwa całkowicie odsunięta. Siedzibę swoją urządził Zarząd Oddziału w opuszczonym baraku przy ulicy Limanowskiego 20, przy fizycznej i materialnej pomocy swych członków. Wspólnym wysiłkiem działaczy uprzątnięto i naprawiono obiekt doprowadzając go do użyteczności, po czym stał się on ogniskiem ożywionego ruchu turystycznego i narciarskiego. W tym okresie działalności Oddział skupiał zasadniczo tylko członków z Cieszyna. Koło w Skoczowie jedyne, jakie reaktywowało swą działalność, rozpoczęło swą pracę na terenie Skoczowa i w okolicy z dniem 4. 3. 1948 r. rozwijając się pomyślnie. Duszą tego Koła stał się kol. Edward Byszorski, art. malarz, stały mieszkaniec Skoczowa.

W związku ze zmianami w organizacji sportu w Polsce Sekcja Narciarska „Watra” przekazała w roku 1950 swą komórkę wyczynową T.S. „Piaś” w Cieszynie. Fakt ten bardzo ujemnie wpłynął na pracę Sekcji, która nagle straciła swój dorobek wielu lat pracy w postaci młodego aktywu sportowego. Odtąd działalność Sekcji ograniczała się do samej turystyki narciarskiej.

Ustrój socjalistyczny Polski Ludowej i nowe formy organizacyjne pracy społecznej wymagały również zmian w organizacji Towarzystwa. Na tym tle doszło do powstania początkowo 5 nowych kół zakładowych, obejmujących działalność turystyczną wśród załogi zakładów pracy, przy których powstały. Dalsze zmiany w pracy przyniósł Walny Zjazd Oddziału w r. 1955, który położył nacisk na rozwój Towarzystwa pod względem ilości Kół i ilości członków. Praca w tym kierunku, prowadzona przez nowy Zarząd Oddziału, okazała się właściwa, doprowadzając w krótkim czasie do ilości 26 Kół i 1529 członków. Równolegle rozszerzono zakres pracy Oddziału przez powołanie do życia nowych komisji: Turystyki Wodnej, Propagandy, Ochrony Przyrody i Zabytków oraz Zagospodarowania Terenu.

Po pokonaniu różnych trudności uruchomiono Stację Turystyczną na Tułe. W dalszym ciągu, kontynuując inicjatywę kol. E. Byszorskiego

z Koła skoczowskiego, przystąpiono do rozszerzenia bazy materialnej turystyki w Beskidzie Śląskim przez utworzenie szeregu nowych Stacji Turystycznych. Poza tym zbudowano wysiłkiem Sekcji Żeglarskich Kół pod kierownictwem przewodn. Komisji Żeglarskiej kol. W. Sprenzla przystań wodną nad zalewem Goczałkowickim w Wiśle Małej koło Strumienia.

Ostatni Walny Zjazd Oddziału w dniu 30. V. 1958 r. wyłonił nowy Zarząd działający również w roku jubileuszowym w następującym składzie:

Prezes	Klemens Koźbiał
I. Vice-Prezes	Andrzej Hławiczka
II. Vice-Prezes	Stanisław Sikora
Skarbnik	Gustaw Koźdoń
Zast. skarbnika	Oskar Ciompa
Sekretarz	Janina Buchciana
Zast. sekretarza	Ludwika Znamiorska
Gospodarz	Władysław Jadamus
Członkowie	Franciszek Krzak — zmarł w IX. 59 r. Anna Wysiecka Gustaw Kaleta Wacław Górecki Aleksander Januszewski Wincenty Zajac Stanisław Krzystek Witold Jasicki — dokooptowany

Zasadnicza linia rozwojowa ustalona na poprzednim Walnym Zjeździe jest nadal kontynuowana. Utrzymujące się na stałym poziomie stan członków i ilość kół świadczą o ustabilizowaniu się organizacji w swej działalności. W związku z tym uwaga Zarządu Oddziału skierowana jest od dłuższego czasu na pogłębienie i poszerzenie jakościowej pracy wśród kół i członków Oddziału.

Doceniając znaczenie dostatecznej bazy materialnej dla rozwoju turystyki, Zarząd dąży do szerszego zagospodarowania turystycznego powiatu cieszyńskiego przez organizowanie nowych stacji turystycznych na terenach niedostatecznie zagospodarowanych i przez podwyższenie jakości świadczeń tych stacji. Poza tym Oddział przejął od Zarządu Urzędzeń Turystycznych schroniska na Stożku i Błatni. Utworzono biuro Obsługi Ruchu Turystycznego (ORT) z siedzibą w Wiśle, mające ułatwić turystom organizację wycieczek. Biuro to obsługuje wycieczki turystyczne i krajoznawcze dla wczasowiczów z Wisły i Ustronia jak i wycieczki przybywające na teren Beskidu Śląskiego z odległych miejscowości.

Rozwój Oddziału przedstawiają poniższe liczby:

IŁOŚĆ I KWOTY	1946	1949	1952	1955	1958
członków	215	563	351	919	1,250
kół	—	1	1	16	20
komisji (sekcji)	2	2	3	5	8
schronisk	1	1	—	—	2
stacji turystycznych	2	2	1	6	13
przystani żeglarskich	—	—	—	—	1
schronów niezagosp.	1	2	1	2	2
szlaków turyst. w km	—	134	206	323	323
majątek w tys. zł	44	54	15	20	1,657
obroty w tys. zł	3	14	583	440	4,989
kluby	—	—	—	1	1
ilość zorganiz. wycieczek	—	—	—	357	1,330
ilość uczestników	—	—	—	4,620	34,461
biblioteka — ilość tomów	—	242	287	498	540

W celu utrzymania łączności z Kołami Zarząd Oddziału wydaje Biuletyn Zarządu Oddziału redagowany przez Komisję Propagandy.

Brak miejsca nie pozwala na umieszczenie bardziej szczegółowego sprawozdania, podajemy więc krótki wyciąg ze sprawozdania z r. 1958.

#### **Komisja Turystyki Górskiej:**

Sekcji TG — 17, członków sekcji — 670, wycieczek — 143, uczestników — 1385, raidy i imprezy — 3, uczestników — 760, szlaków odnowionych — 62 km, drogowskazów — 50 szt., tablic orientacyjnych — 3, zweryfikowano 230 GOT brązowych.

#### **Komisja Turystyki Narciarskiej:**

Sekcji TN — 9, członków sekcji — 328, wycieczek — 97, uczestników — 982, raidy i imprezy — 1, uczestników — 80, zweryfikowano 10 GON brązowych, kursy i kursowycieczki — 8, uczestników — 93.

#### **Komisja Turystyki Kolarskiej:**

Sekcji TKol. — 4, członków — 82, wycieczek — 27, uczestników — 138.

#### **Komisja Turystyki Kajakowej:**

Sekcja Kajak. — 3, członków — 47, wycieczek — 22, uczestników — 142.

#### **Komisja Turystyki Żeglarskiej:**

Sekcji TŻ. — 4, członków — 62, wycieczek — 84, uczestników — 458, kursów szkoleniowych — 1, uczestników — 22.

#### **Komisja Ochrony Przyrody i Zabytków:**

Wykonano inwentaryzację zabytków i obiektów ochrony przyrody.

**Komisja Propagandy:**

Odczyty i pogadanki z filmami — 22, uczestników — 730.

**Komisja Zagospodarowania Terenu:**

Schroniska — 2, stacje turystyczne — 13, stacje wodne — 1, schrony — 2, koszty remontu schronisk ok. 90.000.— zł, koszty remontu stacji turyst. — 19.916,85 zł, koszty wyposażenia stacji turyst. — 121.900,49 zł.

**Koło Przewodników i Przodowników:**

Przewodników — 51, przodowników: GOT — 44, GON — 24, KOT — 5, obsłużonych wycieczek — 749, uczestników — 27.642.

**Klub Sowizdrzałów:**

Członków — 23, wycieczek — 39.

**Sekretariat:**

pisma otrzymane — 1044, wysłane — 968, plenarne zebrania Zarządu Oddz. — 12, zebrania prezydium Z. Oddz. — 33, Walny Zjazd — 1.

**Skarbnik:**

wpływy — 275.688,60 zł, wydatki — 261.787,12 zł.

**ORT:**

Wycieczek górskich — 450, uczestników — 15.750, narciarskich wycieczek górskich — 26, uczestników — 910, wycieczek krajoznawczych — 243, uczestników — 8.923.

Z uwagi na zakres działania i konieczność stałej obsługi członków i osób zainteresowanych Oddział utrzymuje stałych pracowników w biurze Oddziału w Cieszynie — 2, w Biurze ORT w Wiśle — 1.

Lokal Oddziału mieści się w Cieszynie przy ulicy Menniczej 14, nr tel. 1086 — obejmuje 2 izby.

Lokal ORT — Ośrodka Ruchu Turystycznego w Wiśle w Domu Zdrowym nr tel. 104.

Będące w gestii Oddziału:

Schroniska 2 — Stożek — miejsc nocleg. 80.

— Błatnia — miejsc nocleg. 80.

Stacje Turystyczne:

Tuł — miejsc noclegowych — lato 42, zima — 27, Soszów m. n. — 30, Brenna szkoła Nr 2 — 24, Stary Groń — 10, Orłowa — 6, Kamienny — 10, Ustroń Mała Czantoria — 32, Wisła I — latem 56, zimą — 16, Wisła II — 36, Wisła III — 30, Barania-Przysióp — 30, Jaworzynka — 40, Koniaków — 20.

Przystań żeglarska: Wisła Mała — 14, Komisja Tur.-Żeglarskiej. Schrony nie zagosp.:

Wielka Czantoria — 6, Bukowa — 8. — Klub Sowizdrzałów.

Ruch turystyczny po II. wojnie światowej kroczy nowymi drogami, nieco odmiennymi niż w okresie przedwojennym. O ile w okresie przedwojennym turyści rekrutowali się zasadniczo ze sfer inteligencji pracu-

jącej, kupiectwa i rzemiosła, to po wojnie duży procent uprawiających turystykę w tej czy w innej formie stanowią robotnicy z Kół Zakładowych PTTK.

Główne zaplecze dla turystyki w Beskidzie Śląskim stanowi najbardziej uprzemysłowione województwo katowickie, skąd zjeżdżają przez cały rok liczne rzesze ludzi na wczasy normalne a przede wszystkim na wczasy świąteczne.

Ze względu na wielki napływ wycieczek, korzystających z ułatwień socjalnych ze strony zakładów pracy, oraz licznych wycieczek z całego kraju, zagospodarowanie naszego terenu okazuje się mimo wszystko niedostateczne. Zachodzi zatem potrzeba lepszego zagospodarowania turystycznego i udostępnienia w znikomym stopniu wykorzystanych terenów Istebnej, Koniakowa, Jaworzynki i Brennej.

Zmiany organizacyjne Towarzystwa idą po linii usamodzielnienia Oddziałów przez przywrócenie im osobowości prawnej. Realizacja tej zmiany uchwalonej w r. 1958 na Walnym Zjeździe Delegatów w Warszawie powinna ułatwić pracę Oddziałom, które zajmują się działalnością gospodarczą na swoim terenie.

Konwencja Turystyczna między Polską i Czechosłowacją udostępniła turystom polskim wspaniałe Tatry czechosłowackie. Rok 1958 przyniósł również nawiązanie kontaktów z innymi krajami demokratycznymi, z czego sporo naszych członków skorzystało, wyjeżdżając do Bułgarii, ZSRR, Węgier i NRD. Ułatwienia paszportowe i obniżenie kosztu takich wyjazdów niewątpliwie przyczyniłyby się do dalszego rozwoju turystyki zagranicznej.

### 3. ROZWÓJ NARCIARSTWA POLSKIEGO ORGANIZOWANEGO PRZEZ SEKCJĘ NARCIARSKĄ „WATRA”

Narciarstwo w bardzo niedoskonaliej formie znane było na Śląsku Cieszyńskim już w końcu XIX wieku. Nart używała w celach służbowych część personelu leśnego Komory Cieszyńskiej, do której należała wówczas większość lasów Beskidu Śląskiego. Również niektórzy sportowcy niemieccy zaczęli uprawiać narciarstwo, jednakże więcej w celach rozrywkowych niż turystycznych.

Pierwsze indywidualne próby uprawiania narciarstwa przez Polaków na Śląsku Cieszyńskim przypadają na początek bieżącego wieku. Ze względu na słabą technikę narciarską ograniczały się one początkowo do wypadów narciarskich w teren pagórkowaty głównie koło Cieszyna i łatwiejszy teren górski. Sprzęt narciarski obejmował wtedy narty z niedoskonałymi wiązaniami oraz jeden długi kij bambusowy.

Górską turystykę narciarską zapoczątkował dopiero trzydniowy kurs narciarski, zorganizowany w dniach 29—31. XII. 1913 r. na górze Ropiczce (obecnie na Zaolziu) przy schronisku Polskiego Towarzystwa Turystycznego „Beskid” i prowadzony przez instruktora W. Majewskiego z Krakowa. Kurs ten poprzedził wykład p. Majewskiego w Domu Narodowym w Cieszynie „O zimie w naszych górach” ilustrowany przezrociami. Wspaniałe zdjęcia górskiej przyrody w zimie, głównie w Tatrach, otworzyły obecnym dopiero oczy na baśniowe piękno przyrody zimowej na szczytach i grzbietach górskich, dostępnych w zimie jedynie na nartach. Tym chętniej w kursie wzięło udział kilkanaście osób z inteligencji z Cieszyna i Orłowej, w czym trzech młodych skautów. Uczestnicy kursu zapoznali się pierwszy raz z techniką jazdy przy użyciu dwóch kijków.

Członkowie Polskiego Towarzystwa Turystycznego „Beskid” coraz częściej pojawiają się w górach na nartach. Niestety wybuch pierwszej wojny światowej w r. 1914 przerywa dalszy rozwój naszego narciarstwa, które w okresie wojennym ograniczało się raczej do skromnych form narciarstwa indywidualnego.

Dopiero po powstaniu Polski niepodległej i zakończeniu kampanii wojennych w latach 1918—1920 wytworzyły się nowe szczególnie korzystne warunki dla zorganizowania polskiego narciarstwa na Śląsku.

Dnia 1. XII. 1921 r. powstaje z inicjatywy kilku narciarzy z kierownikiem szkoły Janem Cieńciałą na czele pierwsza polska organizacja narciarska a mianowicie Sekcja Narciarska przy Polskim Towarzystwie Turystycznym „Beskid” w Cieszynie, której nadano nieco później nazwę „Watra”. Jan Cieńciała organizuje w grudniu 1922 r. pierwszy nowoczesny kurs narciarski w nowym schronisku na Stożku

Mimo podziału Śląska Cieszyńskiego granicą polsko-czeską organizacja narciarska „Watra” skupiała dłuższy czas polskich narciarzy tak z polskiej części Śląska jak i z Zaolzia w Czechosłowacji. Wycieczki narciarskie w góry obejmowały swym zasięgiem przede wszystkim pobliski Beskid Śląski zarówno po polskiej jak i czeskiej stronie, później Tatry polskie i słowackie oraz Fatrę.

W pierwszych latach istnienia „Watry” znaczna część wycieczek narciarskich kierowana była na Stożek, przez którego szczyt przebiega granica państwa. Piękne nowe schronisko na szczycie Stożka stanowiło wówczas (po spłonięciu schroniska na Ropiczce) jedyne polskie schronisko w Beskidzie Śląskim. Stożek był w tym czasie najłatwiej dostępny od strony czeskiej ze względu na stację kolejową w Nawsiu, położoną u zachodniego podnóża Stożka. Po polskiej stronie kolej sięgała w tym czasie jedynie do Ustronia odległego od stoków Stożka o około 15 km. Wygodna dziś kolej do Wisły-Głębców powstała dopiero kilkanaście lat później.

Na Stożku, na pięknej i dużej polanie koło schroniska, oraz na okolicznych grzbietach koncentrowało się przez szereg lat narciarstwo członków „Watry”. Wyjeżdżano koleją z Cieszyna do Nawsia w sobotę po południu, podchodzono zaś do schroniska przeważnie już przy księżycu lub w ciemności. Wesoły i gwarny wieczór w schronisku ułatwiał bliższe poznanie i życie się uczestników wycieczek, którzy stworzyli jedną zgraną rodzinę narciarską.

Wymienię tu w kolejności alfabetycznej nazwiska najruchliwszych narciarzy w pierwszych latach istnienia „Watry”:

Adamczyk Jan, Ks. Berger Józef, Bujak Rudolf i Franciszek, Cieńciała Jan, Fierłówna Aurelia, inż. Hławiczka Andrzej, Kohutek Ludwik, Koźbiał Klemens, Kroker Karol, Michejda Jan, Sabela Adam, Szczepański Karol, Tarach Stefan, Zajac Wincenty, Wojtek Władysław.

Poza organizowaniem wycieczek turystycznych na nartach w Beskidy Śląskie i w dalsze góry narciarze „Watry” pracowali równocześnie nad opanowaniem postępującej szybko techniki narciarskiej. Panujący pierwotnie łuk alpejski i telemark zaczyna wypierać nowa ewolucja — kristiania. Coraz więcej zainteresowania budzą obskoki, skoki terenowe i wreszcie skoki wyczynowe na sztucznej skoczni.



W miarę opanowywania coraz wyższych form techniki narciarskiej oraz wyrabiania coraz lepszej kondycji fizycznej wysuwają się na czoło pierwsze kadry zawodników. Eliminacje przeprowadzono na organizowanych przez „Watę” własnych zawodach początkowo w samych biegach terenowych. W r. 1925 zakupiona została pierwsza para nart do skoków.

Pierwsze formalne zgłoszenie zawodników przez „Watę” do wyższych władz narciarskich nastąpiło z początkiem 1926 r., przy czym zgłoszenie obejmowało zawodników Jana Adamczyka, inż. Andrzeja Hławiczkę, Jana Michejdę. Poza tym wybijają się dalsi zawodnicy, jak Rudolf i Franciszek Bujok, Aurelia Fierłówna, Karol Kroker, Adam Sabela, Władysław Wojtek — wszyscy w biegach. W zawodach w skokach narciarskich względnie w kombinacji (bieg i skoki) brał udział w tym czasie inż. Andrzej Hławiczka.

„Watra” organizowała co roku przynajmniej jedne zawody dla własnych zawodników, przeważnie ze startem i metą przy schronisku na Stożku lub na trasie Kiczory — Stożek — Dziechcinka.

W dniu 2. II. 1927 r. „Watra” zorganizowała pierwsze międzyklubowe zawody sztafetowe o nagrodę Miasta Cieszyna na trasie długości 23 km z Czantorii przez Cisownicę, Leszną, Goleszów, Dziegielów, Mnisztwo do Cieszyna. Był to jeden z sukcesów organizacyjnych „Watry” tak z uwagi na długość trasy jak i na fakt, że żaden odcinek trasy nie był przez zawodników powtarzany. W zawodach wzięło udział 12 sztafet po czterech zawodników. Zwyciężyła sztafeta 3-go pułku strzelców podhalańskich z Bielska.

W dniu 19. II. 1927 r. „Watra” zorganizowała pierwsze zawody dla młodzieży szkolnej Cieszyna o nagrodę przechodnią imienia prof. Józefa Grzybowskiego.

Poza tym zawodnicy „Watry” brali udział w zawodach organizowanych przez inne kluby a zwłaszcza:

W r. 1923 zawodnicy Rudolf i Franciszek Bujokowie oraz Karol Kroker stawali w zawodach (bieg) w Mostach organizowanych przez Wintersportklub w Cieszynie.

W r. 1926 wzięli udział zawodnicy Jan Adamczyk w biegu na 18 km i Andrzej Hławiczka w biegu i skokach na Jaworowym, organizowanych przez tenże Wintersportklub w Cieszynie.

W lutym 1927 r. wzięli udział w akademickich mistrzostwach narciarskich we Lwowie zawodnicy Jan Adamczyk w biegu na 18 km i Andrzej Hławiczka w biegu i skokach, gdzie zajęli czołowe miejsca.

W dniu 13. III. 1927 r. wzięli udział w zawodach (bieg) organizowanych na Baraniej Górze przez Koło Narciarskie w Katowicach zawodnicy Kroker, Adamczyk, Michejda i Sabela.

Wspomnieć należy o trudnych warunkach treningowych ówczesnych zawodników, którzy związani pracą zawodową mogli przeprowadzać treningi w biegach jedynie w niedzielę w czasie wycieczek górskich, a wśród tygodnia wieczorami. Jeszcze gorzej przedstawiały się warunki treningowe w skokach. Do dyspozycji stały jedynie skocznie Wintersportklubu cieszyńskiego i bielskiego na Jaworowym i Szyndzielni.

Narciarstwo uprawia równocześnie młodzież szkolna w Cieszynie, która ćwiczy pierwsze ewolucje narciarskie na popularnej do dzisiaj „Cieślarówce”. Młodzież zapalona do sportu narciarskiego dzięki zawodom międzyszkolnym organizowanym przez „Watę” popularyzuje narciarstwo stopniowo we wszystkich środowiskach, posiadających warunki terenowe, korzystne do uprawiania narciarstwa.

Spośród młodzieży dojeżdżającej z Golezowa do szkół cieszyńskich tworzy się grupka entuzjastów narciarstwa, która na podstawie podręcznika Luther'a doskonali technikę narciarstwa a nawet buduje własną skocznnię narciarską „pod Grabówką”, gdzie uzyskuje skoki do 20 m. Grupie tej przewodzi utalentowany narciarz Gustaw Koźdoń wraz z Karolem Ireckim, W. Kluzem, H. Szindlerem i A. Mizią. Później już jako członkowie „Watry” osiągają coraz większe sukcesy na różnych zawodach, zwłaszcza G. Koźdoń, który jako biegacz i skoczek wybija się szczególnie. Jego działalność na terenie Golezowa jako wychowawcy młodych narciarzy dała w wyniku szereg świetnych zawodników, jak Władysław, Ludwik i Franciszek Brodowie, Czudek, Ślądceczek a przede wszystkim przyszli mistrzowie Polski Leopold Tajner i Jan Retka.

Karol Kroker, zawodnik „Watry” a zarazem kierownik schroniska „na Przysłópiu”, propaguje równocześnie narciarstwo w pobliskich wsiach w Koniakowie i Istebnej przede wszystkim wśród młodzieży szkolnej. Dla niej urządza zawody narciarskie z nagrodami w postaci cukierków i ciastek. Młodzież ta zdobywa technikę i stale poprawia wyniki. Co roku odbywają się zawody „na Przysłópiu”, w Koniakowie i Istebnej, a po zbudowaniu „na Przysłópiu” skoczni narciarskiej o punkcie krytycznym 38 m zaczynają w zawodach brać udział zawodnicy zakopiańscy a nawet norwescy. Z młodzieży tej szkolonej przez K. Krokera i hartowanej w zawodach wyrosło z czasem szereg znanych w Polsce zawodników z Janem i Józefem Legierskim, Haratykiem, Matuszonym oraz Czepczorem na czele.

Podobny ośrodek narciarski powstaje również w Ustroniu, gdzie wychowankowie „Watry” Karol i Jan Lipowczanowie propagują i organizują narciarstwo turystyczne i wyczynowe. W r. 1929 powstaje tu klub narciarski „Czantoria”. W tym samym roku Sekcja Narciarska „Watra” zakłada również klub narciarski w Wiśle. W r. 1932 powstaje przy kole PTT w Skoczowie Sekcja Narciarska, która uprawia

przede wszystkim narciarstwo turystyczne nie wyłączając również narciarstwa wyczynowego.

Narciarstwo turystyczne i sportowe krzewione i organizowane przez Sekcję „Watra” i SKN w całym powiecie cieszyńskim dało świetne wyniki. Zawodnicy Czepczor, Fiedor, Haratyk, Koźdon, Jan i Józef Legierscy, Kowała, Urbaczka, Wiselka zdobywają tytuły mistrzów Okręgu Narciarskiego Śląsko-Krakowskiego oraz w Mistrzostwach Polski zajmują miejsca w pierwszej dziesiątce, poza tym Czepczor zdobywa mistrzostwo Polski w biegu na 30 km.

Druga wojna światowa przerwała na okres 6-ciu lat działalność polskich organizacji narciarskich. Po wojnie trzeba było rozpoczynać pracę prawie od nowa. W r. 1945 zostaje reaktywowana najpierw Sekcja Narciarska „Watra” przy PTT „Beskid Śląski” w Cieszynie, która budzi do życia kluby narciarskie w Ustroniu i Wiśle oraz organizuje nowy klub w Istebnej. Zostają stopniowo odbudowane skocznie narciarskie w Wiśle-Łabajowie, i w Goleszowie, a następnie buduje się w Malince nową dużą skocznnię i mniejszą w Polanie. Odżywa działalność narciarska tak turystyczna jak i sportowa. Wybijają się znów zawodnicy „Watry,” jak Gustaw Koźdoń, Leopold Tajner, Jan Czudek, Władysław Broda, z których jednak wyniki najświetniejsze uzyskuje Leopold Tajner zdobywając kilkakrotnie tytuł mistrza Polski i biorąc udział jako pierwszy narciarz śląski w Olimpiadzie.

W r. 1950 przejmują organizację narciarstwa sportowego Wojewódzkie i Powiatowe Komitety Kultury Fizycznej. W rezultacie naszych narciarzy wyczynowych przejmują różne kluby sportowe, a w zakresie działalności Sekcji Narciarskiej „Watra” pozostaje samo narciarstwo turystyczne. W związku z tym główny wysiłek pracy Sekcji skierowany zostaje na organizowanie wycieczek narciarskich na bliższych i dalszych szlakach górskich oraz na urządzenie raidów narciarskich typu turystycznego. Zarazem zostają wytyczone w górach specjalne szlaki narciarskie (nartostrady) ułatwiające zjazdy narciarskie w trudnym terenie górskim. Dla narciarzy początkujących urządzone są zbiorowe kursy narciarskie, chociaż większość narybku narciarskiego stawia pierwsze kroki i zdobywa technikę indywidualnie.

W r. 1957 obchodziła Sekcja Narciarska „Watra” uroczysty jubileusz 35-lecia swej działalności.

## II. PRZYRODA BESKIDU ŚLĄSKIEGO

MGR INŻ. ANDRZEJ HŁAWIČKA

### 1. OPIS GEOGRAFICZNY BESKIDU ŚLĄSKIEGO

Beskid Śląski stanowi najbardziej na zachód wysuniętą część Beskidów Zachodnich ciągnącą się od kotliny Żywieckiej po rzekę Beczwę. Część Beskidu Śląskiego położona na zachód od grzbietu górskiego Czantoria — Stożek leży więc już na terenie Czechosłowacji.

Niniejsza monografia obejmuje wyłącznie polską część Beskidu Śląskiego, sięgającą od granicy czechosłowackiej na zachodzie i południu do linii kolejowej Zwardoń — Żywiec — Bielsko-Biała na wschodzie. Leży ona w województwie katowickim — w powiatach cieszyńskim i bielsko-bialskim, z wyjątkiem wschodnich stoków pasma Wiślańskiego sięgających na teren powiatu żywieckiego w woj. krakowskim. Beskid Śląski ma szczególne znaczenie dla Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, którego mieszkańcy szukają tu wypoczynku i kontaktu z piękną przyrodą górską dla regeneracji sił po ciężkiej pracy. Nic dziwnego, że góry te nazwano „płucami Śląska” — „Zielonym Śląskiem”. Według prowadzonych statystyk 80% śląskiego ruchu turystycznego koncentruje się w Beskidzie Śląskim. Skupiają się tu również ośrodki wczasowo-lotniskowe oraz uzdrowiskowe z sanatoriami i prewentoriami w Bystrej, Jaworzu, Ustroniu, Wiśle i Istebnej.

### I. BUDOWA GEOLOGICZNA

Z budowy geologicznej Beskidu Śląskiego wynika, że należy on do gór młodych, aczkolwiek posiada za sobą długie dzieje geologiczne. W okresie tworzenia się złóż węgla kamiennego na Wyzynie Śląskiej wznosiły się w miejscu dzisiejszych Karpat inne góry tzw. Prakarpaty, które pod działaniem sił zewnętrznych uległy stopniowo zniszczeniu. Geologia obecnych Karpat sięga okresu kredy dolnej, ery mezozoicznej, gdyż utwory kredy dolnej zostały odkłute od podłoża jurajskiego, zbudowanego z wapieni. O wapiennym pochodzeniu podłoża świadczą porwaki występujące w Inwałdzie koło Wadowic. Na dnie powstałego basenu morskiego zaczęły się tworzyć stopniowo osady przeważnie wapienne oraz łupki, które uległy następnie w erze

mezozoicznej w okresie kredy środkowej sfałdowaniu. Wynurzyły się wtedy Tatry, Pieniny, góry Słowacji i Karpaty południowe na terenie Rumunii, przy czym w miejscu dzisiejszych Beskidów szumiało nadal morze.

Następna era kenozoiczna, okresy trzeciorzęd stary i młodszy to właściwy czasokres wypiętrzania Beskidów. Wynurzyły się one z morza najpierw jako szereg wysp zagęszczających się w archipelag, który wreszcie oparł się o podmurze lądu starszego, jaki stanowiły Sudety, Wyżyna Małopolska i Podole. Siły niszczące rzuciły się od razu na zwiastuna nowego lądu. Materiał znoszony był do morza i przeistaczał się w flisz, który sprasowany i wypiętrzony brał znów udział w budowie łańcuchów górskich.

Całą tę historię powstania Beskidów odszyfrowali geolodzy badając budowę i kierunki upadu warstw skał. Północną część Beskidu Śląskiego po Stożek i Kozińce, dolinę Białej Wisłki i Magórkę Wiślańską tworzą warstwy drobnoziarnistego piaskowca godulskiego o odcieniu zielonkawym, poprzedzielane cienkimi warstwami łupków (kreda środkowa). Dalszy pas sięgający na południe po Złoty Groń w Istebnej, a obejmujący Kiczory, Kubalonkę, Beskidek, tworzą warstwy gruboziarnistego piaskowca istebniańskiego (kreda górna). Najbardziej południową część Beskidu Śląskiego budują warstwy piaskowca magórskiego, z którego zbudowany jest główny wał karpacki (trzeciorzęd).

Dzisiejsze gleby górskie i podgórskie, porośnięte przeważnie wspaniałymi lasami, stanowią produkt wietrzenia podłoża skalnego z piaskowca, łupków lub wapienia. Zależnie od składu chemicznego podłoża powstają tu różne typy gleb od kwaśnych na piaskowcu istebniańskim do zasadowych na wapieniach na przedgórzu.

## II. RZEŻBA TERENU

Drugi decydujący czynnik kształtujący Beskid Śląski stanowi erozja wodna, która skruszyła pierwotny wał skalny. Wody spływające na północ kruszyły stopniowo skałę, unosiły ją z sobą w formie żwiru i piasku oraz wgryzały się coraz głębiej i cofały wstecz tworząc w rezultacie doliny Olzy, Wisły, Brennicy, Białki z licznymi dolinami bocznymi. W epoce lodowej, gdy lodowce skandynawskie osiągały gór beskidzkich, czoło lodowca zatamowało spływ wód górskich, zmieniając doliny Olzy, Wisły z Brennicą w jeziora, na których dnie osadził się równą warstwą znoszony z gór żwir i piasek. Po ustąpieniu lodów zaczęły nasze rzeki żłobić koryta w warstwach żwiru, zalegającego nieraz całą szerokość dolin, co widoczne jest wyraźnie w dolnych ich partiach. Zasadnicze usytuowanie łańcucha karpackiego na terenie Polski stano-

wi linia wschód — zachód i w tym też kierunku przebiega dział wód między zlewiskami Morza Bałtyckiego i Morza Czarnego. Powyższy dział wód przebiega w Beskidzie Śląskim grzbietem Girowa — Ochodzita — przełęcz w Zwardoniu. Rzeka Olza, wpadająca do Odry, i rzeka Wisła z dopływami płyną na północ i należą do zlewiska Morza Bałtyckiego, wypływający zaś spod Ochodzitej potok Czadeczka płynie na długości około 10 km przez wieś Jaworzynkę do Czechosłowacji, po czym jego wody łączą się poprzez Wag z wodami Dunaju i Morza Czarnego.

Doliny rzek i ich dopływów dzielą Beskid na poszczególne pasma górskie. Zasadniczy układ głównych grzbietów górskich w polskiej części Beskidu przypomina literę U, przebiegając głównymi grzbietami Czantoria—Stożek z północy na południe, Kiczory—Kubalonka-Barania Góra z zachodu na wschód i Barania Góra—Malinowskie Skały—Klimczok z południa na północ. Beskid Śląski podzielić można na następujące pasma górskie:

**Pasmo Czantorii.** — Między dolinami rzek Olzy i Wisły ciągnie się długie pasmo górskie z północy na południe z wzniesieniami Czantoria Mała (864 m), Czantoria (997 m), Soszów (884 m), Stożek (980 m), Kiczory (989 m), następnie pasmo to zmienia kierunek na wschód, obniża się do przełęcz Kubalonka (761 m) i biegnie dalej niskim grzbietem z przysiółkami Stecówką i Pietroszonką do pasma Baraniej Góry, z którym łączy się przy wzniesieniu Karolówka (930 m).

**Pasmo Baraniej Góry (Pasma Wiślańskie).** — Między dolinami rzek Wisły i Soły ciągnie się najwyższe pasmo Baraniej Góry zwane również Pasmem Wiślańskim. Rozpoczyna się ono od Przełęcz Koniakowskiej (732 m) i biegnie na północ poprzez wzniesienia i szczyty Tyniok (891 m) — Gańczorka (901 m) — Karolówka (930 m) — Barania Góra (1214 m) — Magórka Wiślańska (1129 m) — Zielony Kopiec (1140 m) — Malinowskie Skały (1150 m) — Malinów (1095 m) — Przełęcz Salmopolska — Grabowa (905 m) — Kotarz (965 m) — Beskid (850 m), by przy Trzech Kopcach (1080 m) przejść w równoleżnikowe pasmo Czupel (746 m) — Błatnia (917 m) — Klimczok (1119 m) — Magura (1095 m) z odbiegającym na północ grzbietem Szyndzielni (1031 m).

Najwyższy szczyt polskiej części Beskidu Śląskiego, Skrzyczne (1250 m), znajduje się już na bocznym grzbiecie odbiegającym od Pasma Wiślańskiego koło szczytu Malinowskie Skały. Następne znacznie dłuższe pasmo boczne stanowi grzbiet między rzekami Wisłą i Brennicą, obejmujący wzniesienia Równica (883 m) — Orłowa (813 m) — Trzy Kopce Wiślańskie (810 m) — Jaworzny (799 m) i łączący się z Pasmem Wiślańskim w pobliżu Przełęcz Salmopolskiej. Na południe od wyżej opisanych głównych pasm przebiega fragment głównego wododziału karpackiego obejmujący wzniesienia Wawraczów Groń (688 m) w Ja-

worzynce — Ochodzita (894 m) w Koniakowie i dalej Kiczorki (848 m) — Trojaczki (847 m) na grzbiecie opadającym do przełęczy w Zwardoniu. Ciekawy punkt stanowi Ochodzita, leżąca na działle wodnym między zlewiskami rzek Odry, Wisły i Dunaju.

### III. KLIMAT BESKIDU ŚLĄSKIEGO

Decydujący wpływ na kształtowanie się stosunków klimatycznych mają położenie geograficzne i rzeźba terenu. Beskid Śląski z dolinami otwartymi na północ wykazuje zasadniczo klimat chłodny. Nieco łagodniejszy klimat posiadają wioski Istebna, Koniaków i Jaworzynka, otwarte od południa, a od północy zasłonięte grzbietem Stożek—Kubalonka—Barania Góra.

Dalsza typowa cecha to nadzwyczajna zmienność pogody, wynikająca z położenia Beskidu Śląskiego na granicy między wilgotnym klimatem morskim Europy zachodniej a suchszym Europy wschodniej.

Dominujące wiatry północno-zachodnie przynoszą z reguły duże ilości wilgoci oceanicznej w formie chmur o niskim pułapie, które napotykając na wał górski powodują częste i obfite opady, dochodzące w skali rocznej do 1200 mm, podczas gdy przeciętna kraju wynosi zaledwie połowę. Według pomiarów i statystyk meteorologicznych rozmieszczenie opadów jest bardzo nierównomierne: na wiosnę przypada średnio 23%, na lato 42%, na jesień 22% i na zimę 13%; przeciętnie 44% dni w roku stanowią dni deszczowe. Najpiękniejszy i najmniej deszczowy jest tutaj miesiąc wrzesień, zapoczątkowujący piękną polską jesień. Zdarzają się jednak dni gwałtownych opadów, jak np. 29 i 30 czerwca 1958 r., kiedy to w ciągu jednej doby spadło w Wiśle około 270 mm deszczu, co odpowiada  $\frac{1}{4}$  rocznych opadów. W rezultacie ulewa ta w połączeniu z oberwaniem chmury na stokach Baraniej Góry wywołała katastrofalną powódź, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają.

Od czasu do czasu pojawiają się silne wiatry południowe, znane pod nazwą halniaka. Wiatry te, ciepłe i porywiste, powodują w zimie niespodziewane i gwałtowne roztopy, bardzo nieprzyjemne dla narciarzy, a poza tym wyrządzają wiele szkód w lasach w formie nieraz groźnych wiatrołomów i wywrotów drzew leśnych.

## 2. LASY I ŚWIAT ZWIERZĘCY BESKIDU ŚLĄSKIEGO

Piękny krajobraz beskidzki charakteryzuje dziś ciemny koloryt lasów poprzerwany gdzieniegdzie jasnymi plamami polan i hal. Ulegał on w różnych okresach historycznych poważnym zmianom, przebiegającym równoległe do głębokich zmian, jakie zachodziły tu w wyniku gospo-

darki rolnej i leśnej człowieka. Beskid Śląski porosły był mniej więcej do połowy bieżącego tysiąclecia nieprzerwanymi lasami o charakterze pierwotnym, kształtowanym przez samą przyrodę. Dominowały tu stare drzewostany mieszane jodłowo-bukowe z domieszką świerka, wzrastającą w miarę wzrostu wysokości. Poza tym występowały tu w mniejszej domieszce jawór, jesion, wiąz, modrzew i inne gatunki.

Głęboko sięgające zmiany wprowadził tu człowiek, który począwszy od 14. wieku zaczął się wdzierać w góry dolinami rzek i potoków. Napływający tu osadnicy rozpoczęli wyrąb i karczunek lasu pod uprawę rolną w miejscach do tego najkorzystniejszych, a więc w dolinach i na łagodnych stokach. Druga fala inwazji człowieka w Beskidy przyszła nie dolinami, lecz grzbietami górskimi. W 16. wieku napłynęły tu od wschodu liczne grupy pasterskie w poszukiwaniu nowych terenów pastwiskowych dla swoich owiec, organizując tu wraz z miejscowymi osadnikami nowy typ gospodarki — pasterstwo sałasznicze, polegające na wypasaniu w miesiącach letnich dużych trzód owiec z dala od stałych siedzib na halach górskich a przede wszystkim w lasach. Rozwijające się coraz szerzej pasterstwo sałasznicze wywarło głębokie piętno na istniejących lasach i to w sensie negatywnym.

Oplaty dzierżawne osadników oraz opłaty za wypas w lasach stanowiły początkowo jedyne dochody z terenów górskich, gdyż samo drewno nie miało tu prawie żadnej wartości. Wielka własność nie stawiała więc początkowo osadnikom żadnych przeszkód w zajmowaniu coraz nowych obszarów leśnych pod uprawę rolną ani też spółkom pasterskim pod łąki i pastwiska. Krajobraz beskidzki urozmaicały w tym czasie liczne hale i polany na grzbietach i stokach górskich oraz wielkie przestrzenie pastwisk z grupami drzew.

Dopiero w 18. wieku pojawia się stopniowo coraz większe zapotrzebowanie na drewno z lasów górskich, spowodowane wytrzebieniem znacznej części lasów w terenach nizinnych oraz powstaniem szeregu gałęzi przemysłu, bazujących na surowcu drzewnym. Drewno tartaczne, przecierane w nowopowstałych tartakach, drewno budowlane i opałowe względnie węgiel drzewny zaczęły przynosić dochody wielokrotnie wyższe od opłat ściąganych dotąd od osadników i spółek sałaszniczych. Zaczyna się ze strony wielkiej własności silny nacisk na górali w kierunku wyłączenia jak największych obszarów leśnych spod wypasu owiec i bydła. Proces ten zakończył się w połowie wieku 19. przymusową likwidacją leśnych serwitutów pastwiskowych, w wyniku czego odgraniczono ostatecznie tereny leśne wielkiej własności od terenów chłopskich. Wiele lichych pastwisk zalesiono, a na dawnych terenach leśno-pastwiskowych przejętych od górali wycięto nadmiernie przereźdzone drzewostany i zalesiono na nowo przeważnie świerkiem, który



stał się w tym czasie poszukiwanym gatunkiem drzewa w całej środkowej Europie.

Dla ułatwienia prac zalesieniowych oddawano zręby okolicznej ludności pod 3 letnie użytkowanie rolne na tak zwanych pasiekach z uprawą ziemniaków, kszycy i owsa, po których dopiero na glebie oczyszczonej nie tylko z chwastów, lecz również z naturalnych nalotów i podrostów jodły i buka sadzono lub siano świerka. W ten sposób zniknąć musiały na wielkich przestrzeniach rodzime gatunki (jodła i buk) na rzecz świerka. Proces zaświerczenia lasów beskidzkich kontynuowany był jeszcze do niedawna, kiedy drzewostany wycinano z zasady zrębami czystymi, a powierzchnię zrębów zalesiano prawie wyłącznie świerkiem.

Dziś świerk zajmuje około 70% powierzchni lasów beskidzkich i nadaje krajobrazowi wraz z rzadką jodłą charakterystyczny ciemny koloryt kontrastujący z jaśniejszymi plamami drzewostanów liściastych. Drzewostany świerkowe, łatwe do zagospodarowania czystymi zrębami i dostarczające drewno, poszukiwane w kraju i za granicą, wykazują jednak szereg cech ujemnych, wobec czego muszą ustąpić z powrotem drzewostanom mieszanym z większym udziałem jodły i buka a poza tym modrzewia, jaworu, jesionu, wiązu itp. Grożące drzewostanom świerkowym kłęski, stanowią szczególnie ważne zagadnienie, które chciałbym zilustrować kilku przykładami.

Czyste drzewostany świerkowe okazują się nieodporne na wiatry z powodu słabego związania z glebą płaskim korzeniem oraz zupełnego braku korzeni palowych sięgających głębiej, jakie posiadają jodła, buk i inne gatunki odporne na wiatry. W roku 1921 wiatr powalił w jednym tylko Nadleśnictwie Istebna przeszło 70 000 m<sup>3</sup> świerka. W tym samym okresie burza zniszczyła drzewostany świerkowe na szczycie Góry Baraniej, ogołocając cały grzbiet i stoki na dużej przestrzeni. Wiatry powalają i dzisiaj w Beskidzie Śląskim kilkanaście tysięcy m<sup>3</sup> świerka rocznie.

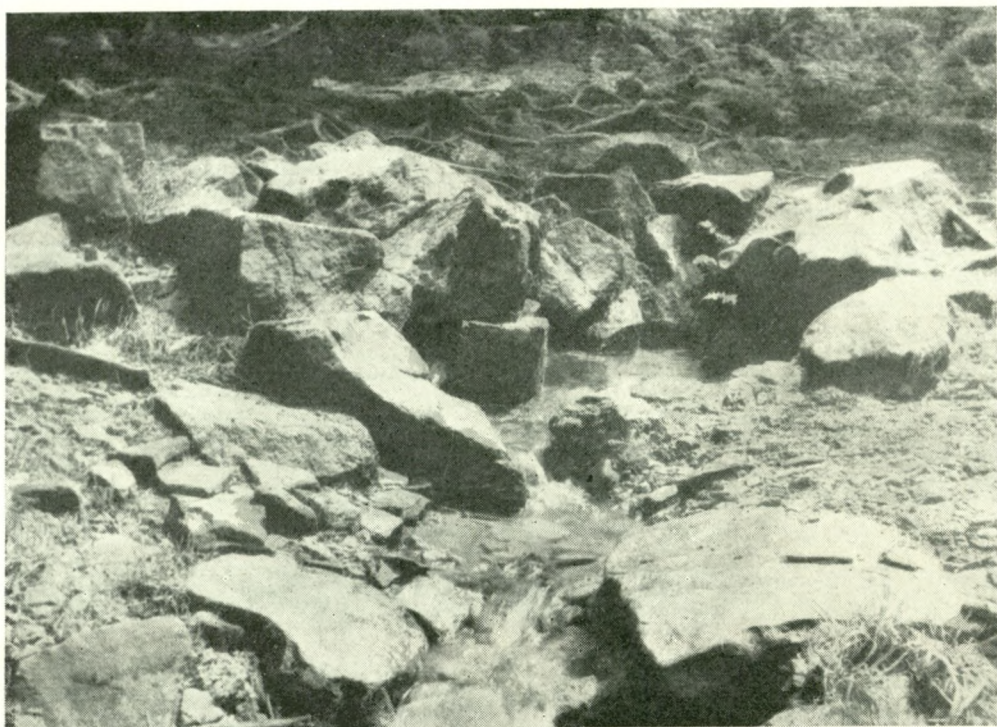
W przeciwieństwie do jodły i buka świerkowi zagraża szereg groźnych szkodników ze świata owadów. Najgroźniejszym szkodnikiem jest kornik-drukarz, drążący charakterystyczne chodniki pod korą i powodujący szybką śmierć świerka. Kornik ten czyni poważne szkody w drzewostanach świerkowych, mimo stałej z nim walki.

W roku 1948 przyleciał do Nadleśnictwa Istebna z sąsiednich lasów czzechosłowackich groźny szkodnik świerka motyl nocny — brudnica mniszka. Motyl ten rozmnożył się masowo i spowodował kłękę w drzewostanach świerkowych tak w Czechosłowacji jak i w Jaworzynie. Z powodu żeru gąsienic mniszki było trzeba wyciąć w Nadleśnictwie Istebna w latach 1949—1950 około 70.000 m<sup>3</sup> świerka. Dopiero



W. Sprenzel

Suche świerki pod szczytem Baraniej Góry



A. Hławiczka

Źródło Białej Wisłki



A. Hławiczka

Źródło Czarnej Wisłki



*L. Bardoń*

*Wodospady Białej Wisłki*



*A. Szupina*

*Wodospad Białej Wisłki*



*W. Jadamus*

*Wodospad Białej Wisłki*



A. Hławiczka

*Droga na murach oporowych w Białej Wisielce*



A. Hławiczka

*Po powodzi — Czarna Wisielka płynie środkiem dawnej drogi*



A. Hławiczka

Skąły grzybowe w dolinie Białej Wisłki



*S. Czernelecki*

*Malinowska Skała*



*T. Kubisz*

*Skały na Kiczorach*





S. Czernelecki

Szczyrk — Buki na Hali Skrzyczeńskiej



A. Hławiczka

Brenna — Stary las w Leśnicy

wyjatkowo udane opylanie azotoksem z samolotów uratowało dalsze zaatakowane drzewostany od zagłady a lasy świerkowe Beskidu Śląskiego i Wysokiego od nieuchronnej klęski. O nasileniu klęski mniszki w Jaworzynce świadczy fakt, że po opyleniu azotoksem spadło ze świerków na ziemię przeciętnie 200 martwych gąsienic na 1 m<sup>2</sup>.

W końcu wspomnieć należy o opieńce (grzyb korzeniowy), która powoduje dotkliwe szkody w drzewostanach świerkowych, wyhodowanych z obcego niewłaściwego nasienia — głównie w Nadleśnictwach Wapienica i Szczyrk, częściowo w Brennej.

Celem wyeliminowania w przyszłości klęsk, grożących czystym drzewostanom świerkowym, administracja lasów przeprowadza stopniową przebudowę tych drzewostanów na drzewostany mieszane bukowo-jodłowo-świerkowe, to jest zbliżone do typu drzewostanów pierwotnych. Czyste drzewostany świerkowe zajmują jedynie najwyższe położenia powyżej 900—1000 m, gdzie jodła i buk już w naturalny sposób zanikają względnie karłowacieją.

Jodła i buk, wrażliwe w pierwszej młodości na przymrozki i ostre słońce, wymagają ochrony starego drzewostanu, wobec czego zaniechano po wojnie całkowicie czystych zrębów, stosując różne formy cięć przerębowych a najczęściej przerąb drzewostanu na wąskich smugach wzdłuż ściany lasu od strony nie narażonej na wiatry. Brakującą tu jodłę i buka podsadza się pod przerąbanym drzewostanem, natomiast świerk obsiewa się i odnawia z zasady sam. Oczywiście w drzewostanach z domieszką jodły i buka obsiewają się i odnawiają oba te gatunki również same. Są to tak zwane odnowienia (zalesienia) naturalne, osiągnięte tu przeciętnie na około 70% powierzchni cięć, co stanowi niewątpliwy sukces powojennej gospodarki leśnej w Beskidzie Śląskim.

Świerk ulegający w czystych drzewostanach wielu klęskom, zwiększa znacznie swoją odporność, gdy występuje w domieszce obok jodły i buka. Świerk tak hodowany stanowi szczególnie cenny gatunek ze względu na bardzo szybki przyrost i poszukiwane cenne drewno. Na naszym terenie świerk osiąga wyniki rekordowe w skali europejskiej. Na przykład w Nadleśnictwie Istebna znajduje się w dolinie potoku Bystry 120-letni drzewostan świerkowy o wysokości do 50 m i masie drewna na 1 ha 1200—1400 m<sup>3</sup>. Drzewostan ten jest przedmiotem badań naukowców polskich i zagranicznych a przede wszystkim szwedzkich, którzy rozreklamowali go w literaturze światowej jako bodaj najlepszy drzewostan świerkowy w Europie.

Transport drewna odbywał się w różnych okresach w różny sposób. Jeszcze z początku ubiegłego wieku transport krótkiego drewna opałowego odbywał się w znacznej części spławem przy dużym stanie wody w potokach i rzekach. Dla przedłużenia okresu spławu budowano

na bocznych potokach drewniane zapory z słuźami, przy pomocy których zasilano stan wody podczas spławu. Drewno płynęło wodą luźno, przy czym robotnicy spychali je do głównego nurtu, gdy zaczepiało się o brzeg. W ten sposób spławiano drewno opałowe Olzą do Jabłonkowa i Cieszyna oraz Wisłą do Ustronia, a Brennicą do Skoczowa. W niektórych potokach pozostały jeszcze resztki tych słuź a w Istebnej w Gańczarce zachowała się dotąd duża słuźa. Dziś pierwsza faza transportu drewna tak zwana zrywka do dróg wywozowych wykonywana jest głównie końmi, poza tym ręcznie przy pomocy sanek lub kolejek linowych. Dalszy transport drogami bitymi do tartaków czy stacji kolejowych odbywa się w zasadzie przy pomocy ciągników i samochodów oraz częściowo furmankami konnymi.

Dla umożliwienia tego transportu zbudowano drogi wywozowe, sięgające jak najdalej w głąb lasów, przeważnie wzdłuż brzegów potoków. Zabezpieczenie tych dróg, budowanych często w samych korytach potoków, wymagało budowy murów oporowych z kamienia, podtrzymujących drogę. Najwięcej takich murów spotkać można w dolinach Białej i Czarnej Wiselki i tu też powstały największe zniszczenia podczas katastrofalnej powodzi w dniu 30 czerwca 1958 r.

Lasy Komory Cieszyńskiej (Habsburgów) jak również inne lasy wielkiej własności w Beskidzie Śląskim przejęte zostały przez administrację lasów państwowych. Lasy beskidzkie, leżące w obrębie województwa katowickiego, należą do Nadleśnictw Państwowych Istebna, Wisła, Ustroń, Brenna, Wapienica i Szczyrk, natomiast leżące w obrębie wojew. krakowskiego wschodnie stoki Baraniej Góry i Skrzycznego do Nadleśnictwa Węgierska Górka i Lipowa.

Poza lasami państwowymi znaczny obszar zajmują prywatne lasy chłopskie — około 8000 ha. Zagospodarowanie tych lasów pozostawia wiele do życzenia, choć i tutaj spotyka się piękne drzewostany. W krajobrazie wprowadzają one wiele urozmaicenia swoją mozaiką kolorów, nieregularnymi granicami lasu i gruntów rolnych, drzewostanami brzoźowymi o pięknej białej korze, które z lasów państwowych jako gospodarczo mało wartościowe zostały wyeliminowane. Wsuwa się tu zarazem problem bardzo licznych pastwisk górskich, które stanowią w wielu wypadkach prawie nieużytki, wymagające raczej ponownego zalesienia.

### Świat zwierzęcy

Turystę, przemierzającego szlaki leśne w Beskidzie, interesuje niewątpliwie również jego świat zwierzęcy.

Otóż niedźwiedź, wilk, ryś i żbik, które tu miały niegdyś stałą ostoję, zostały przez człowieka całkowicie wytępione. Wilk pojawia się tu

od czasu do czasu na kilkudniowe gościnne występy i wraca z powrotem w góry słowackie, przy czym jest on dla turysty zupełnie niegroźny, gdyż nigdy nie atakuje człowieka. Dziki stanowią tu również zwierzynę raczej przechodnią, ponieważ myśliwi utrudniają im osiedlanie się na stałe w górach z uwagi na duże szkody, wyrządzone w uprawach rolnych.

Stałym mieszkańcem lasów Beskidu Śląskiego jest wspaniały jeleni typu karpackiego o pięknych wieńcach (rogach). Największe zgrupowanie jeleni daje się stwierdzić w Wiśle na stokach Baraniej Góry oraz w Istebnej na południowych stokach Kiczory. Jelenie w ilości kilkadziesiąt sztuk wyrządzają jednak poważne szkody na polach chłopskich jak również i w lasach, gdzie ogryzają młode jodły oraz odzierają z kory (spalują) młode świerki i jodły. Jelenia nie łatwo spotkać, ponieważ z gąszczy leśnych wychodzi zwykle późnym wieczorem.

Sarna występuje tu wszędzie i można ją łatwo spotkać, gdy pasie się wcześniej rano lub pod wieczór w miejscach więcej otwartych. Nie brak tu oczywiście zająca, lecz jego stan ilościowy jest mniejszy niż w nizinach z powodu trudnych warunków bytowych jak i z powodu lisa, który stan zająca stale redukuje. Myśliwi odstrzeliwują w górach rocznie do kilkuset lisów, które mogłyby stać się inaczej groźne dla drobnej zwierzyny. Poza tym z większych ssaków występuje w naszych górach dość często borsuk, natomiast coraz rzadziej kuna leśna i wydra. Z mniejszych ssaków należałoby wymienić poza wiewiórką popielicę z rodziny koszatek, podobne do dużej myszy z puszystym ogonkiem.

Z ptaków najciekawszym jest głuszec, który w Polsce należy już do rzadkości. Jest to duży ptak z rodziny kuraków, podobny nieco do indyka, o dużej wadze dochodzącej do 5 kg. Ma on w Beskidzie Śląskim szereg ulubionych stanowisk, przeważnie w starych drzewostanach, położonych wysoko i z dala od wszelkiego gwaru ludzkiego. Głuszec znany jest z wiosennych toków, odbywających się przed wschodem słońca na starych drzewach w niedostępnych uroczyskach. W pewnych fazach tokowania jest on całkiem głuchy (stąd jego nazwa), co ułatwia myśliwemu podejście do niego. Wyprawa w nocy na toki, brzask dnia, wspaniała sceneria górską i niezwykle tajemnicze tokowanie głuszca stwarzają urzekający nastrój i niezapomniane przeżycia. Dla ochrony i hodowli głuszca wydzielony został w Wiśle specjalny obwód łowiecki, obejmujący zlewiska potoków Malinki oraz Białej i Czarnej Wiselki. Z innych kuraków występuje w Beskidzie jarząbek oraz dość rzadko kuropatwa i przepiórka, natomiast cietrzew spotykany tu dawniej zniknął już zupełnie. Z drapieżników występuje myszołów, będący pod ochroną, jastrząb i krogulec oraz z sów puszczyk i sowa uszatka; orłów

i puchaczy już nie ma. Z innych ptaków wymienić należy wronę siwą, sojkę, groźne w pewnych okresach dla pożytecznych ptaków śpiewających, następnie pięknego lazurowego zimorodka, żyjącego nad potokami, dzięcioła czarnego i pstrego, pomagających w tępieniu szkodliwych owadów, kukułkę zawsze mile słuchaną, mimo jej roli wyzyskiwacza wśród ptaków, i wiele innych mniejszych ptaków, których nie sposób wszystkich wymienić.

Z węzów spotkać można nierzadko żmiję zygzakowatą, tępiącą wprawdzie myszy, lecz zarazem niebezpieczną dla człowieka a szczególnie dla dzieci, poza tym nad potokami pożytecznego zaskrońca z żółtymi plamami za głową. Z jaszczurek występuje szary padalec, który pada często ofiarą człowieka z powodu swojego podobieństwa do węża, następnie szukająca wilgoci salamandra czarna z żółtymi plamami oraz zwykła jaszczurka.

Nie można pominąć również ryb, spośród których najbardziej typowym dla gór jest zwinny pstrąg. Potoki Beskidu Śląskiego stanowią już rzadki w Polsce teren zasobny w pstrąga dzięki racjonalnej gospodarce Polskiego Związku Wędkarskiego, który prowadzi tu trzy sztuczne wylęgarnie pstrąga w Wiśle, Ustroniu i Olszówce. Poza tym potoki Czarna i Biała Wisielka oraz Malinka z dopływami uznane zostały jako rezerwat pstrągowy, w którym połów pstrąga jest wzbroniony.

Przyroda Beskidu Śląskiego jest piękna i bogata, można by o niej napisać o wiele więcej, co jednak przekraczałoby ramy zamierzonego wydawnictwa.

### 3. ŹRÓDŁA WISŁY I BARANIA GÓRA

Najbardziej odległy a zarazem urzekająco piękny zakątek Beskidu Śląskiego — jak gdyby jego matecznik — tworzy Barania Góra (1214 m), skąd bierze początek Wisła — główna polska rzeka. Krystaliczne wody potoków Białej i Czarnej Wisielki płyną z szumem wśród głazów i skał, dając początek wielkiej rzece.

Nic dziwnego, że liczne wycieczki, zwłaszcza młodzieży szkolnej, przybywające z całego kraju, interesują się przede wszystkim źródłami Wisły.

Zagadnienie tych źródeł nie jest jednak tak proste. Źródeł, skąd wodę bierze rzeka Wisła, jest bardzo wiele, a poza tym nasuwa się problem, czy źródła tych szukać należy w Białej czy w Czarnej Wiselszczytu Baraniej Góry.

ce, gdyż oba potoki dają początek rzece Wiśle i oba wypływają spod

Dla wyjaśnienia tej sprawy należało ustalić źródło, które odpowiadałoby w pojęciu geograficznym głównemu źródłu Wisły. Jako podstawowe kryteria przyjęto więc najdłuższy przepływ wody, najwyższe położenie pod szczytem góry i ilość wody wypływającej ze źródła. Długość Białej Wiselki wynosi 6,1 km, licząc od źródeł do połączenia się z Czarną Wiselką, podczas gdy długość Czarnej Wiselki wynosi 8,5 km czyli o 2,4 km więcej. Właściwego źródła Wisły należy więc szukać wśród źródeł Czarnej Wiselki, co zresztą jest zgodne z uwagami w przewodniku Sosnowskiego oraz ze starym opisem Wisły Z. Świderskiego z roku 1885.

Czarna Wiselka bierze swój początek pod szczytem Baraniej Góry na jej południowym stoku w miejscu, gdzie początkowo bardzo łagodnie opadający grzbiet przechodzi w stromy stok. Główne źródło, położone najwyżej i prowadzące najsilniejszą strugę wody, znajduje się w niedostępnym uroczysku między dwoma bardzo starymi omszałymi świerkami, tworząc pośród ich korzeni ciemne lustro wody. Dla utrzymania pierwotnego charakteru źródła, leżącego zresztą w obrębie rezerwatu przyrody na Baraniej Górze, postanowiono nic nie zmieniać w jego otoczeniu, nawet nie usuwać suchych drzew.

Na tym samym zboczach znajduje się jeszcze kilka słabszych źródeł (wykapów), dających początek małym strumykom zlewającym się nieco niżej w główny potok Czarnej Wiselki. Potoczek wypływający z głównego źródła wykazuje zarazem największe zagłębienie erozyjne i największą ilość wody. Prowadzi tu ścieżka od głównego szlaku ze szczytu Baraniej Góry do schroniska „na Przysłopiu” (5 minut drogi od tablicy orientacyjnej).

Zupełnie inny charakter mają źródła Białej Wiselki na północno-zachodnim stoku Baraniej Góry, w terenie znacznie więcej kamienistym i skalistym, gdzie najsilniejsze źródło leży pośród malowniczych głazów piaskowca. Otoczenie jednak utraciło cechy pierwotnego uroczyska, ponieważ częste odwiedziny wycieczkowiczów i zaśmiecenie terenu odebrało mu ten charakter. Do tego źródła prowadzą ścieżki jedna warstwicowa i druga z góry od szlaku turystycznego ze szczytu Baraniej Góry do doliny Białej Wiselki.

Szczyt Baraniej Góry otoczony jest niewysokim drzewostanem, który jednak zasłania znaczną część widoku. Wspaniała panorama roztacza się już z pierwszej platformy wieży triangulacyjnej na szczycie, skąd widoczne są od zachodu Czantoria i Stożek wraz z Beskidem czeskim, od południa góry słowackie z Fatrą, od północy Skrzyczne i Klimczok, a od wschodu Babia Góra, Pilsko i dalej w dni pogodne wspaniała sylwetka Tatr.

Górne partie zachodnich stoków Baraniej Góry aż po szczyt objęte są rezerwatem przyrody o powierzchni 386 ha, mającym na celu zachowanie pierwotnych, starych drzewostanów, które jeszcze ocalały po katastrofalnej klęsce wiatrołomów tuż po pierwszej wojnie światowej. Huragan zniszczył wtedy większość starych drzewostanów pod szczytem i grzbietem Baraniej Góry, do czego przyczyniły się niewłaściwie prowadzone wyręby. Młode drzewostany świerkowe założone tu sztucznie na dużych otwartych przestrzeniach, bez jakiegokolwiek osłony starych drzewostanów, narażone są na gwałtowne wichry a zimą na silne oblodzenie i śniegołomy. Korony świerków kształtują się tu z powodu dominujących wiatrów zachodnich jednostronnie w formie choraągiewek, a wiele drzew wykazuje ślady obłamania wierzchołków przez śniegi i lód.

Wody z Baraniej Góry ujmują potoki Białej i Czarnej Wiselki płynące przez najpiękniejsze doliny w całym Beskidzie Śląskim. Kryniczne wody obu potoków szumią wśród głazów i skał tworząc wiele spienionych wodospadów.

Najbardziej uroczą i najpiękniejszą jest jednak wąska dolina Białej Wiselki o urwistych zboczach i ścianach oraz skalistym dnie. Woda płynie tu nieraz ciasnym wąwozem i spada wśród szumu z progów skalnych tworząc liczne wodospady. Najciekawszy i najbardziej znany jest wodospad w bocznym potoku koło szlaku na Baranią Górę, gdzie woda spada kolejno z dwóch wysokich i malowniczych progów skalnych.

W obu dolinach bieżą wzdłuż koryta potoków drogi na charakterystycznych wysokich murach oporowych z kamienia. Znaczna część tych dróg i murów została całkowicie zniszczona w czasie katastrofalnej powodzi w czerwcu 1958 r.

Mimo tych spustoszeń powodziowych dolina Białej Wiselki pozostała najpiękniejszą doliną Beskidu, a Barania Góra ze źródłami Wisły pociągającym celem wycieczek.

#### **4. OCHRONA PRZYRODY — REZERWATY I POMNIKI PRZYRODY**

Jednym z celów statutowych PTTK jest również ochrona przyrody i krajobrazu. Celem ochrony przyrody jest zachowanie pewnych szczególnie ciekawych fragmentów przyrody, rzadkich zespołów roślinnych, zanikających gatunków roślin i zwierząt itp. U nas przyjęte są trzy zasadnicze formy obiektów ochronnych.

**Parki Narodowe** obejmują z zasady większy obszar o pow. ponad 500 ha z pięknym krajobrazem i ciekawymi zespołami roślin i zwierząt,

jak na przykład parki narodowe w Tatrach, Pieninach, Białowieży, które udostępnione są w szerokim zakresie dla zwiedzających.

**Rezerwaty** obejmują raczej mniejszy obszar i przeznaczone są dla zachowania ciekawych i rzadkich obiektów zwykle w węższym i specjalnym zakresie dla celów dydaktycznych i naukowych.

**Pomniki przyrody** stanowią pojedyncze lub mniejsze grupy rzadkich i zanikających obiektów przyrody martwej lub ożywionej jak np. rzadkie i stare okazy drzew, piękne utwory skalne itp.

Na terenie Beskidu Śląskiego i w jego sąsiedztwie utworzone zostało kilka rezerwatów oraz uznano szereg obiektów za pomniki przyrody.

## Rezerwaty.

### 1. Rezerwat „Barania Góra” w Wiśle.

Rezerwat ten obejmuje 386 ha lasów państwowych położonych na szczycie i grzbiecie Baraniej Góry na terenie wsi Wisła. Celem rezerwatu jest zachowanie dla celów naukowo-dydaktycznych resztek naturalnego lasu o charakterze pierwotnym. Obejmuje on 6 kompleksów starych mieszanych lasów jodłowo-bukowo-świerkowych w wieku 130—190 lat o łącznej pow. 79 ha. Rezerwat leży w górnej części regła dolnego i w reglu górnym, sięgając do szczytu Baraniej Góry (1214 m). Oprócz drzewostanów mieszanych położonych niżej występują tu w górnej części stare drzewostany świerkowe — typowe dla regła górnego, z drzewami rozmieszczonymi rzadko i ugałęzionymi prawie na całej długości strzały, jak na przykład obok górnej części szlaku turystycznego Biała Wisielka—Barania Góra.

Niestety znaczną część obszaru rezerwatu zajmują młode świerczyny, wprowadzone sztucznie w miejscach ogołoconych z pierwotnych drzewostanów na skutek katastrofalnych wiatrołomów po pierwszej wojnie światowej. Te młode drzewostany rosną w bardzo trudnych warunkach, bez osłony starodrzewia, narażone na wichry i śniegołomy. Stąd przeważa tu świerk z jednostronnie rozwiniętą koroną (korona chorągiewkowata), ze śladami złamań wierzchołków na skutek śniegu i oblodzenia.

Rezerwat ten jest częściowy, gdyż wolno w nim usuwać drzewa wyłamane i usychające dla ochrony lasu przed rozmnożeniem się szkodliwych owadów. Na terenie rezerwatu leżą najważniejsze źródła Czarnej i Białej Wisielki, udostępnione ścieżkami, poza tym przecina go w różnych kierunkach szereg szlaków turystycznych prowadzących z Wisły na szczyt Baraniej Góry.

### 2. Rezerwat cisowy „Zadni gaj” w Cisownicy.

W Cisownicy nad stacją turystyczną PTTK pod Tułem znajduje się na grzbiecie wzgórza cisowy rezerwat leśny o powierzchni 6,39 ha.



Jest on ogrodzony płotem żerdziowym dla zabezpieczenia rosnących tu pojedynczo cisów. Cis stanowi bardzo rzadki, zanikający w Polsce gatunek drzewa iglastego, do czego przyczynia się niezwykle powolny wzrost i wypieranie go przez inne gatunki. Rezerwat obejmuje głównie drzewostan świerkowy, na którego obrzeżu występują pojedynczo i w grupach starsze cisy.

Dwa najstarsze okazy rosną na grzbiecie nad stojącym tam budynkiem. Cisy, które pod drzewostanem świerkowym pozbawione były światła, w znacznej części zginęły. Cis posiada korę o odcieniu czerwonym, bujne szpilki na gałązkach oraz wyrastające bezpośrednio na grubych gałęziach a nawet u młodszych okazów na samej strzale (głównym pniu drzewa). Cisa chronić trzeba również przed człowiekiem, ponieważ jego dekoracyjne gałązki chętnie są obłamywane z okazji różnych uroczystości.

### **3. Rezerwat „Góra Tuł” w Lesznej.**

Góra Tuł (621 m) leży w Lesznej Górnej niedaleko rezerwatu ciso-  
wego i stacji turystycznej PTTK, koło szlaku turystycznego Bażanowice  
— Dziegielów — Czantoria. Rezerwat ten o powierzchni 21.69 ha sta-  
nowią łąki o charakterze pierwotnym z grupkami krzaków i drzew,  
położone na szczycie góry Tuł i jej najbliższych stokach. Łąki te nigdy  
nie orane posiadają jeszcze pierwotną roślinność z szeregiem gatun-  
ków rzadkich już w Polsce, jak lilia złotogłów, storczyk trójzębny,  
storczyk drobnokwiatowy, pióropusznik strusi, obuwik, ozorka zielona,  
miesięcznik trwały, wążlik jednolistny i inne. Łąk tych nie wolno kosić  
przed okwitnięciem i owocowaniem występujących tu rzadkich roślin,  
co zabezpiecza zachowanie pierwotnej flory. Malownicze położenie łąk  
pod niezalesionym szczytem Tułu z pięknymi widokami na Czantorię  
i okolicę, z różnokolorowymi kobiercami kwiatów nadają rezerwatowi  
wiele uroku, a wycieczka na Tuł dostarcza wrażeń zupełnie odmiennych  
aniżeli wycieczki w zalesione góry.

### **4. Rezerwat „Kopce” w Markłowicach.**

W pobliżu stacji Markłowice koło Cieszyna znajduje się rezerwat  
leśny o pow. 14,35 ha, obejmujący starszy las liściasty o zanikającym  
składzie pierwotnym: dąb, buk, grab, lipa, jawor i świerk, przy czym  
w runie występuje rzadka roślina „cieszynianka.” Ciekawy jest również  
teren o głębokich jarach, miejscami występują tu urwiska oraz odkryw-  
ki jedynej na Śląsku Cieszyńskim skały wybuchowej „cieszynitu”. Jest  
tu również mała jaskinia zwana „Ondraszkową dziurą”.

### **5. Rezerwat „Lasek Miejski” w Cieszynie.**

Rezerwat ten o powierzchni 10 ha obejmuje laszek na stromym stoku  
nad młynówką od pomnika Mieszka po skocznnię narciarską i dalszy

stok nad młynówką koło boiska „Piasta” aż do rzeki Olzy. Pod rosnącym tu starszym drzewostanem liściastym rośnie rzadka roślina endemiczna „cieszynianka” (*hacquetia epipactis*) o ciekawych żółtozielonych kwiatach, dla zachowania której utworzono właśnie rezerwat.

#### **6. Rezerwat bukowy w Nadleśnictwie Wapienica.**

Rezerwat o powierzchni 54 ha obejmuje stary drzewostan bukowy w wieku 110 lat pod wzniesieniem „Trzy kopce” (na zachód od Klimczoka). Rezerwat ten położony na wysokości 800—950 m utworzony został ze względów naukowo-dydaktycznych, celem zachowania starego drzewostanu bukowego z domieszką jaworu, wiązu, jodły i świerka na pograniczu regla dolnego i górnego.

#### **Pomniki przyrody.**

Większość pomników przyrody na tutejszym terenie obejmuje bardzo stare i wyjątkowo okazałe drzewa, jak dęby, lipy, buki, wiązy, jodły, cisy i inne. Ze względu na szczupłość miejsca trudno je wszystkie wymienić i określać ich położenie. Wspomnieć by należało o pojedynczych najstarszych cisach w Wiśle — Malince na gruntach ob. Adama Madzi i Jerzego Pilcha, w Istebnej — Olecki na gruncie ob. Józefa Czepczora i w Cisownicy koło domu nr 53 ob. Antoniego Nowaka.

Niżej podaje się opis utworów skalnych, uznanych w r. 1958 za pomniki przyrody na wniosek Oddziału PTTK w Cieszynie, tym bardziej, że naturalne, odkryte utwory skalne stanowią w Beskidzie Śląskim rzadkość.

**1. Skały grzybowe w dolinie Białej Wiselki** o typie ostańców zbudowane z gruboziarnistego piaskowca istebniańskiego a posiadające charakterystyczny kształt grzybów, powstały na skutek szybszego procesu wietrzenia warstwy skalnej, położonej poniżej bardziej odpornej warstwy górnej, w związku z czym w warstwie niższej występują charakterystyczne wyżłobienia w ścianie oraz liczne ganki, przechodzące skałę na wylot. Skały te o długości 32 m i wysokości 6—12 m znajdują się w Wiśle, w dolinie Białej Wiselki przy bocznej drodze na Równe w odległości 230 m od potoka Białej Wiselki i 50 m na wschód od drogi w starym drzewostanie świerkowym lasów państwowych.

**2. Skały grzybowe pod szczytem góry Kiczory** do 8 m wysokie o charakterze ostańców znajdują się na grzbiecie przy szlaku ze Stożka na Kiczory. Zbudowane są z gruboziarnistego piaskowca istebniańskiego i posiadają również charakterystyczną formę grzybiastą.

**3. Skały na „Kobylej”** o charakterze wychodni, zbudowane z piaskowca godulskiego o długości 62 m i wysokości do 15 m znajdują się w Wiśle — Dziehcince o 150 m ponad ścieżką turystyczną prowadzącą z Dziehcinki na Stożek.

**4. Skały przy drodze z Kubalonki na Stecówkę** o charakterze wychodni, zbudowane są z gruboziarnistego piaskowca istebniańskiego. Tworzą one urozmaiconą ścianę skalną o wysokości do 11 m i długości 26 m pośród rzadkiego drzewostanu.

Poza powyższymi obiektami znajduje się w Beskidzie Śląskim szereg ciekawych utworów skalnych nie uznanych na razie formalnie za pomniki przyrody. Należy tu wymienić przede wszystkim piękne skały pod szczytem góry Malinowskie Skały, następnie głęboką i długą jaskinię na górze Malinowskie Skały, zwaną „Ondraszkową jamą”, oraz podobną jaskinię Klimczoka pod Trzema Kopcami.

### III. LUDNOŚĆ BESKIDU ŚLĄSKIEGO

MGR INŻ. ANDRZEJ HŁAWICZKA

#### 1. OSADNICTWO I SAŁASZNICTWO\* W BESKIDZIE ŚLĄSKIM

(korzystano z materiałów dr Franciszka Popiołka i dr Jana Kotasaj).

Charakterystyczny krajobraz gór beskidzkich, z dominującym kolorytem ciemnych lasów, poprzerwanym jasnymi plamami hal i polan, kształtowały zarówno warunki przyrodnicze jak i człowiek, który tu osiadł i gospodarował. Ciekawa jest historia tego człowieka, który tu stworzył charakterystyczną gospodarkę rolniczo—pastwiskową i piękny folklorogóralski.

Osadnictwo w Beskidzie Śląskim przebiegało zasadniczo dwoma odrębnymi szlakami. Pierwszy i najważniejszy szlak stanowiły doliny rzek i potoków, a więc doliny rzeki Wisły i Brennicy wzdłuż których posuwało się osadnictwo wsi Brenna, Lipowiec, Ustroń i Wisła, następnie dolina rzeki Olzy, wzdłuż której postępowało osadnictwo szeregu wsi z Istebną, Jaworzynką i Koniakowem na końcu. Początki tego osadnictwa przypadają kolejno na pierwszą połowę XIV wieku — wieś Cisownica, Ustroń, Lipowiec, na XV—XVI wiek — Brenna, na początek XVII wieku — Wisła oraz wzdłuż Olzy Istebna, Jaworzynka, wreszcie na XVIII wiek — Koniaków.

Książęta cieszyńscy oraz szlachta, do których należały tereny górskie Beskidu Śląskiego, popierali i organizowali tu osadnictwo jako środek zwiększenia swoich dochodów. Duża początkowo zasobność lasów nizinnych, bezdroża terenów górskich i w konsekwencji brak popytu na drewno w tych terenach stworzyły taką sytuację, że niezaludnione tereny górskie nie przynosiły żadnych korzyści. Dla stworzenia jednak dochodów rozpoczęto stopniową kolonizację terenów górskich, głównie w dolinach rzek i na łagodnych stokach. Osadnicy otrzymywali teren leśny oznaczony zaciosami („zakrzoski”) do wykarczowania i zagospodarowania rolnego jako wieczystą dzierżawę, za co zobowiązani byli do uiszczania corocznych opłat pieniężnych i świadczeń w naturze.

---

\* od „sałasz” — regionalnej nazwy beskidzkiej gospodarki pastwiskowej.

Dla ułatwienia zagospodarowania się na nowym miejscu osadnicy korzystali w pierwszym okresie, najczęściej 20-letnim, ze zwolnienia z wszelkich świadczeń. W miarę rozrostu wsi osadnicy dokupywali sąsiednie grunty leśne, nadające się pod uprawę rolną.

Spisy tych osadników znajdujemy w tak zwanych urbarzach, zawierających nazwiska osadników oraz wysokość opłat pieniężnych i rodzaj świadczeń w naturze — najczęściej dostawy kur, jaj i przędzy dla dworu. Urbarze te stanowią najstarsze dokumenty, pozwalające na śledzenie historii osadnictwa w Beskidzie Śląskim. Osadnicy pochodzili przeważnie z północnej części Śląska Cieszyńskiego i Górnego Śląska jak również z innych okolic np. z Żywiecczyny a nawet z Węgier, w związku z czym spotykamy we wsiach góralskich nazwiska różnorodnego pochodzenia.

Drugi odrębny szlak osadnictwa Beskidu Śląskiego stanowiły grzbieity i stoki górskie, którymi przybyli w XVI wieku od wschodu przybysze z Wołoszczyzny i bliższych terenów karpaccich. Nadciągnęli oni wraz z trzodami owiec w poszukiwaniu nowych pastwisk jako nowy element osadniczy zawodowych pasterzy. Pasterze ci zwani „Wałachami” szybko dotarli do wszystkich wsi beskidzkich, gdzie stopniowo mieszcza się z miejscowymi osadnikami. Wprowadzili oni nieznaną tu poprzednio gospodarkę pastersko-sałasniczą oraz wywarli silne piętno na języku, strojach, zwyczajach i budownictwie wsi beskidzkich, które przejęły tą drogą szereg wspólnych cech folkloru góralskiego Podhala a nawet Bałkanu. Wszędzie tam, gdzie przybysze ci tworzyli własne osady, jak i tam, gdzie dołączali się do istniejących osad w dolinach rzek i potoków górskich, wprowadzali własne, odrębne formy pasterstwa, przystosowane do terenów górskich, tak zwane sałasznictwo. Pod ich wpływem górskie osady rolnicze, ograniczające się do uprawy roli i skromnej hodowli bydła wypasanego koło domu, przyjęły stopniowo zwyczaje pasterstwa sałasniczego i przemieniły się we wsie rolniczo-pasterskie.

Powstawały spółki sałasnicze, trudniące się hodowlą owiec, które wypasano w miesiącach letnich w dużych trzodach na grzbieitach i stokach górskich. Pasterze tych trzód, zmuszeni w tym czasie do stałego przebywania na terenach pastwiskowych z dala od osad, budowali dla siebie prymitywne szopy zwane kolybami, w których mieszkali i prze-rabiali owcze mleko na ser. Tej formie gospodarki sprzyjały specyficzne warunki górskie a mianowicie niewielkie powierzchnie gruntów rolnych w dolinach rzek, nawiedzane często przez powodzie, znacznie już gorsze grunty na stokach górskich a przede wszystkim możliwość wypasu owiec na rozległych terenach leśnych. Do jednego sałaszu na-

leżało średnio 20—30 członków, tworzących spółkę sałasniczą i posiadających każdy po 5 do 25 owiec na sałaszu. Wiosną odbywały się zebrania członków spółek sałasniczych danej wsi z przedstawicielami lasów księżących, na których przydzielano spółkom tereny do wypasu w zależności od ilości posiadanych owiec. Część spółek sałasniczych zachowała się dotychczas.

Podobnie jak dawniej, główny pasterz, zwany bacą, wraz z młodszymi pasterzami zbiera w maju w umówionym miejscu wszystkie owce sałaszników, oznaczone często na uszach specjalnymi znakami właścicieli. Uroczyście żegnany wyrusza z trzodami owiec i pomocnikami na kilkumiesięczny okres wypasu na hale górskie. Mieszkaniami pasterzy staje się odtąd kolyba, zbudowana z drzewa w formie prymitywnej szopy z drewnianym dachem, czasami nawet bez ścian. Młodszy pasterze wypasają stada owiec, bacia zaś zwany również czepowym pozostaje w szałasie przy ognisku, kwasząc mleczny udój. Przed udojem oraz na noc spędzają pastuchowie z pomocą piesków — owczarków owce do „koszoru”, to jest do specjalnego ogrodzenia przenośnego z łupanych dranic, które zarazem ułatwia sprawne przeprowadzenie udoju owiec. Bacia z pomocnikiem siadają jako dojazcy przy dwóch otworach w przegrodzie wewnętrznej i doją po kolei każdą pojedynczo przechodzącą owcę. Zebrany udój zaprawia czepowy kawałkiem cielęcego żołądka albo też specjalnym proszkiem kwaszającym, by po skwaszeniu mleka i jego podgrzaniu otrzymać ser, przerabiany później po odpowiedniej fermentacji i soleniu na bryndzę. Ser otrzymują sałasznicy, serwatka zaś zwana żyntycą lub mulką stanowi część wyżywienia pasterzy. W niektórych sałaszach nie było dawniej stałych baców, a funkcję tę pełnili kolejno właściciele owiec, bacując przez jeden lub kilka dni, zależnie od ilości posiadanych owiec.

Dawne spółki sałasnicze hodowały coraz liczniejsze stada owiec, zajmując pod wypas coraz większe powierzchnie pastwisk otwartych i pastwisk leśnych przy równoczesnej stopniowej zamianie żyzniejszych pastwisk na łąki, dla pozyskania paszy zimowej. Postępująca szybko ekspansja pasterska odbywała się początkowo bez ograniczeń kosztem lasów, które w tym czasie nie przynosiły żadnych dochodów ze zbytu drewna. Główny dochód z tych terenów stanowiły opłaty i świadczenia w naturze, ściągane corocznie od sałaszników. Powstawały stopniowo coraz większe powierzchnie polan śródleśnych oraz pastwisk leśnych, a zwarte niegdyś lasy pierwotne zmieniły szybko swój charakter i ustąpiły na znacznych przestrzeniach coraz nowym polanom i pastwiskom z rzadko rosnącymi grupami drzew.

Wieczyste dzierżawy gruntów rolnych przechodziły według ówczesnego zwyczaju zwykle w całości na jedną osobę. Pozostali członkowie

rodziny, dziedziczący tylko samo bydło dążyli do zakładania własnych osad na terenach pastwiskowych, co w konsekwencji powodowało powstawanie osad w coraz wyższych partiach stoków a nawet na grzbie-  
tach górskich.

W drugiej połowie XVII wieku uległy zasadniczej zmianie warunki ekonomiczne gospodarki leśnej w górach. Silne wytrzebiecie lasów w terenach nizinnych, coraz większe zaludnienie tych terenów, jak również powstanie szeregu zakładów przemysłowych, bazujących na surowcu drzewnym, spowodowały coraz większy popyt na drewno budowlane, opałowe i na węgiel drzewny. Zarząd lasów ówczesnej Komory Cieszyńskiej zaczął działać w kierunku ograniczania terenów pastwiskowych w górach i wydzielania skomasowanych terenów pod wyłączną gospodarkę leśną, ograniczając zarazem bezpłatny pobór drewna z lasu. Akcją tę wzmogła jeszcze Komora Cieszyńska, gdy w r. 1756 pojawiła się ustawa lasowa, nakazująca prowadzenie racjonalnej gospodarki leśnej, oraz gdy ówczesne austriackie władze centralne wytknęły Komorze zaniedbania gospodarki w lasach górskich, niszczonych przez wypas bydła.

Po długich sporach z sałasznikami Komora Cieszyńska wyłączyła spod wypasu znaczne obszary leśne przeznaczone odtąd wyłącznie do prowadzenia intensywnej gospodarki leśnej. W myśl umów spisanych z sałasznikami w roku 1800 mieli oni prawo wypasać na pozostawionych im gruntach dowolną ilość inwentarza żywego oraz usuwać z terenu wszelkie krzaki i podrosty, jednakże bez naruszenia grubych drzew. Za użytkowanie tych gruntów opłacali górale ustalony ryczałtowy czynsz. W ten sposób uszczuplone zostały znacznie dawne powierzchnie pastwiskowe a na pozostałych gruntach leśnych, pozostawionych w użytkowaniu sałaszników, zastrzeżono serwitut pastwiskowy na rzecz sałaszników. Okres od 1800—1853 r. stanowi nadal okres korzystny dla pasterstwa sałaszniczego, ponieważ mimo pewnego uszczuplenie obszaru pastwiskowego sałasznicy mieli zabezpieczone prawo wypasu dowolnej ilości inwentarza na pozostawionym im terenie.

Połowa XIX wieku przyniosła góralom dwie głęboko sięgające zmiany. W roku 1849 nastąpiło uwłaszczenie wszystkich gruntów rolnych, użytkowanych dotąd przez górali jako wieczyste dzierżawy, natomiast w roku 1853 spotkał pasterstwo sałasznicze dotkliwy cios na skutek pojawienia się patentu cesarskiego w sprawie regulacji i likwidacji serwitutów pastwiskowych i poboru drewna w lasach. Przymusowa likwidacja serwitutów przeprowadzona została przez Komisję Serwitutową przy udziale rzeczoznawców nie sprzyjających góralom. W rezultacie likwidacja serwitutów nastąpiła na korzyść Komory Cie-

szyńskiej z wyraźną krzywdą górali, którzy stracili w ten sposób prawie połowę pozostawionych im terenów pastwiskowych. Spółki sałasznicze stały się wprawdzie wyłącznymi właścicielami wydzielonych im pastwisk i gruntów leśnych, nie umiały jednak podnieść wydajności tych pastwisk, wobec czego równoległe do nagłego zmniejszenia terenów wypasowych musiała nastąpić silna redukcja ilości bydła. Brak racjonalnej gospodarki pastwiskowej powodował stopniowo pogorszenie się nadmiernie eksploatowanych pastwisk a nawet powstanie półnieużytków, porośniętych chwastami, borówką, paprocią i coraz lichszą trawą. W warunkach tych rozpoczął się okres częściowego zanikania życia sałaszniczego i zubożenia członków spółek sałasznicznych.

Wprawdzie w okresie międzywojennym w latach 1921—1930 zrobiono próbę naprawienia krzywdy górali, wynikłej z niesprawiedliwie przeprowadzonej w roku 1853 likwidacji serwitutów. Przeprowadzono ponowne obliczenia ekwiwalentu serwitutowego, lecz różnicę wartości między ekwiwalentem starym a nowym postanowiono wypłacić góralom w gotówce, zamiast w naturze, w formie dodatkowych gruntów. Ekwiwalent ten w kwocie około miliona złotych, przyznany spółkom sałaszniczym ze wsi Brenna, Ustroń, Wiśla, Istebna i Koniaków, złożony zostały w banku a roczne odseki przeznaczono na poprawę wydajności pastwisk sałasznicznych. Akcja ta trwała do wojny w 1939 r.

Z licznych dawnych spółek sałasznicznych pozostała dotychczas tylko część, która nadal wypasa stada owiec w górach. Część spółek podzieliła fizycznie tereny pastwiskowe między swoich członków, z których wielu osiedliło się i pobudowało zagrody na grzbietach i stokach górskich, wielu zaś pozostawiło dawne tereny leśno-pastwiskowe pod wyłączną uprawę leśną.

W Brennej czynnych jest jeszcze 6 sałaszy: na Kotarzu, Starym Groniu (na Błatniej), Skałce, Orłowej, Bukowym Groniu i Grabowej, gdzie wypasa się około 900 owiec. Do sałaszu na Skałce należy również wydzielony między lasami państwowymi szeroki na kilkadziesiąt metrów przegon zwany „królewskim”, prowadzący z doliny do hal na grzbiecie górskim. Sałasze w Ustroniu, Istebnej i Koniakowie zostały zlikwidowane. W Istebnej powstała ostatnio Spółdzielnia Produkcyjna Owczarska z pastwiskami na Tule w Lesznej, stanowiąca pewnego rodzaju renesans zaniechanego pasterstwa zespołowego. W Wiśle po zlikwidowaniu części sałaszków pozostały jeszcze trzy: „Postrzedni” na północnym stoku grzbietu Cionkowa, „Wyszni” na południowym stoku tego grzbietu i sałasz „na Czuplu”.

W związku z naturalnym przyrostem ludności powstają obok starych osad liczne nowe osiedla; poza tym istnieje stały napływ nowych ludzi



szczególnie w miejscowościach wczasowo-letniskowych. Obok budynków w stylu regionalnym powstają nowoczesne budynki murowane, zmieniające pierwotny charakter wsi górskich. Typowych osiedli górskich musi turysta szukać w odległych dolinach bocznych lub na wyżej położonych zboczach.

Z powyższego krótkiego szkicu historii osadnictwa i sałasznictwa w Beskidzie Śląskim wynika, że nawet krajobraz w naszych górach kształtował w znacznym stopniu człowiek, który tu się osiedlił i gospodarował.

## 2. FOLKLOR GÓRALSKI

Wsie górskie Beskidu Śląskiego stanowią teren bardzo ciekawy pod względem folklorystycznym. Kultura materialna i społeczna ludności góralskiej kształtowała się tu przez szereg wieków w izolacji od wpływów obcych i zachowała się długo w stosunkowo czystej formie. Dopiero obecny wiek przyniósł pod tym względem głęboko sięgające zmiany. Czasowa emigracja a ostatnio regularne wyjazdy do pracy w odległych zakładach przemysłowych oraz coraz większy i coraz dalej sięgający napływ letników z obcych środowisk powodują stopniowe przejmowanie przez ludność góralską obcych form kultury materialnej i społecznej. Najbardziej rzuca się w oczy zanik stroju góralskiego, który jeszcze w ubiegłym wieku był w ogólnym użyciu, teraz zaś zanika w sposób niepokojący. Najdłużej zachował się folklor góralski w grupie wsi Istebna, Koniaków, Jaworzynka, następnie w Brennej i częściowo w Wiśle.

Obok osadnictwa w Beskidzie Śląskim ludności z nizin, grupującego się w dolinach górskich, ważną rolę odegrało osadnictwo grup pasterskich pochodzenia wołoskiego, które napłynęły tu w 16. wieku z trzodami owiec szlakiem karpackim poprzez Podhale i Żywiecczynę. Te grupy pasterskie jako rasowo czystsze i lepiej przygotowane do życia w górach wywarły dominujący wpływ na kształtowanie się folkloru w Beskidzie Śląskim, który posiada z tego powodu bardzo wiele cech wspólnych z folklorem górali Beskidu Żywieckiego i Podhala a nawet górali bałkańskich. Uwidacznia się to szczególnie w strojach góralskich, które tak pod względem użytego materiału jak i kroju są zasadniczo bardzo podobne, a różnią się raczej szczegółami; podobieństwo to występuje również w cechach antropologicznych, słownictwie, zdobnicztwie i gospodarce pasterskiej.

Według badań przeprowadzonych w Wiśle duży procent ludności góralskiej wykazuje cechy dynarskiego typu antropologicznego z wydłu-



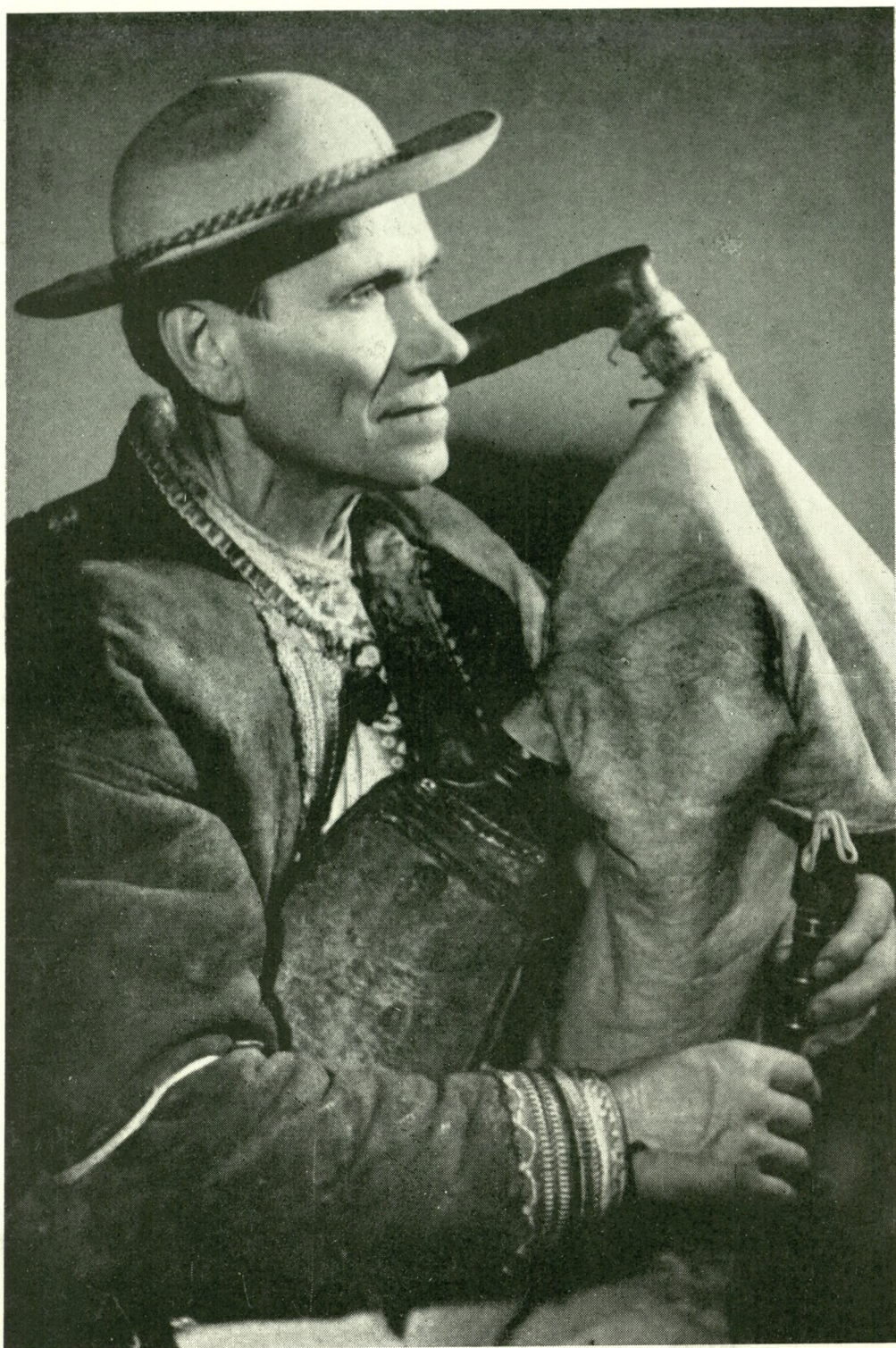
W. Sprenzel

Krowy na salaszu



W. Sprenzel

Wisła — Żniwa pod Bukową



*K. Holeksa*

*Gajdziorz z Istebnej*



W. Pabijan

Góral w guni



Dziewczyna w stroju góralskim



K. Holeksa

Cieszyński strój kobiety



Dziewczyna z góralem i mężatka



*W. Jadamus*

*Owce na pastwisku*



*A. Hławiczka*

*Owce w koszorze na sąsazu Skalka w Brennej*



*W. Sprenzel*

*Kolyba na sałaszu w Wiśle*



*A. Hławiczka*

*Brenna — Szopa na siano na sałaszu Skalka*



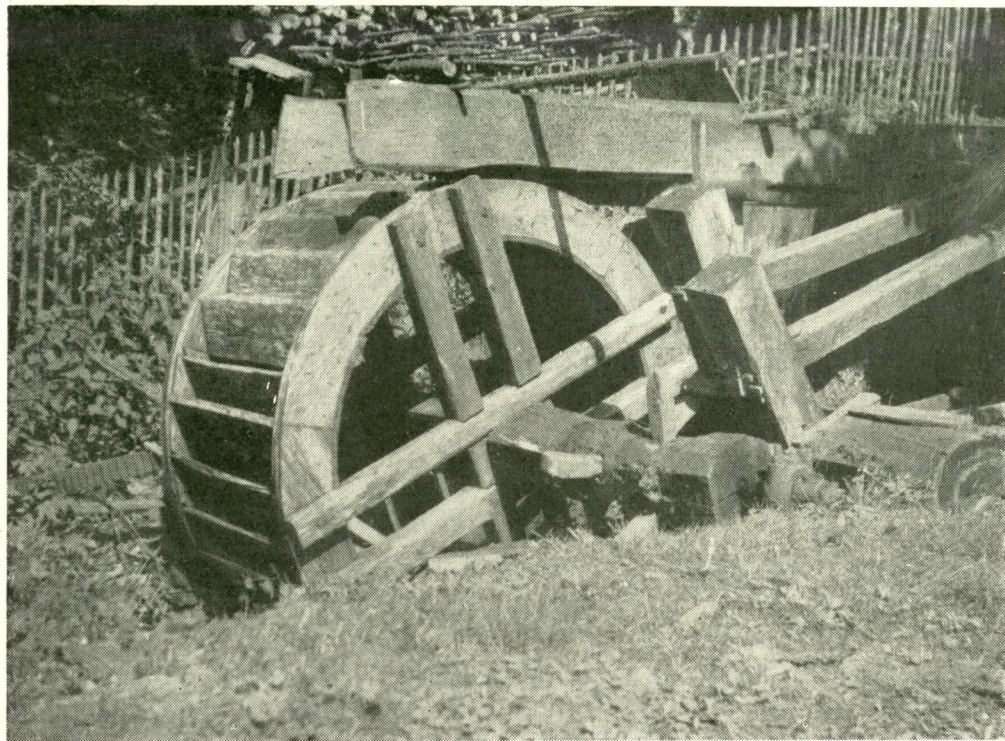
W. Sprezel

Przed chałupą góralską



L. Bardoń

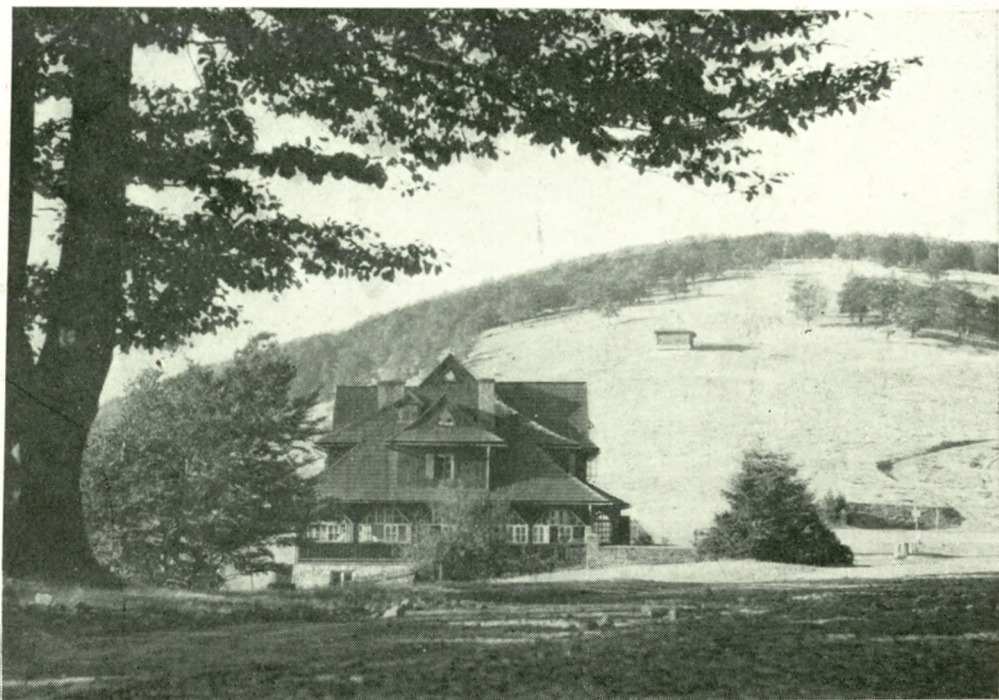
Stara chalupa góralska na podmurówce



A. Hławiczka

Folusz do ubijania sukna góralskiego — Istebna-Jasnowice





*S. Czernelecki*

*Schronisko na Równicy*



*A. Szupina*

*Dom wycieczkowy w Wiśle-Malince*

zoną twarzą, wąskim nosem i ciemnymi włosami; spotyka się nawet wyraźnie południowe typy o ciemnej pigmentacji skóry.

Oczywiście typ ten wywodzący się z grup wołoskich uległ zmieszaniu z osadnikami pochodzenia nizinnego. Górale beskidzcy wykazują na ogół usposobienia łagodne, są uprzejmi i spokojni, posiadają dużo wrodzonej inteligencji i własny zdrowy sąd, skutkiem czego nie są zbyt łatwowierni.

### Gwara góralska

Górale beskidzcy mówią zasadniczo gwarą podobną do narzecza Śląska Cieszyńskiego, skąd dotarła ona poprzez osadników z podgórze i nizin. Dla przykładu kilka wyrazów: gańba/hańba, galaty/spodnie, jegła/igła, kiszka/zsiadłe mleko, rehtór/nauczyciel, chwolić/chwalić, dziwać się/patrzeć, poszeł/poszedł, pojadyńmy/pojedziemy, przeca/przecie<sup>2</sup>, dycki/zawsze, strzoda/środa.

Zauważyć tu można również pewne różnice, z których najcharakterystyczniejsze występują w gwarze istebniańskiej głównie na skutek długiego okresu znacznej izolacji Istebnej, Koniakowa i Jaworzynki od reszty Śląska. We wioskach tych, tworzących tak zwany region istebniański, wymawia się na przykład wiele słów gwary śląskiej z zamianą *ć* na *cz*, *ś* na *sz*, *r* na *rz* i na odwrót; spotyka się również zdrobnienia — krowiczka, stoliciek — z akcentem na trzeciej zgłosce od końca. Rzecz ciekawa jednak, że wioski te położone tuż koło siebie wytworzyły dodatkowe różnice gwarowe. Jako charakterystyczny przykład można zacytować słowo — czytać, wymawiane w Istebnej „cítac”. w Koniakowie „cítać” a w Jaworzynce „czítacz”.

W gwarze góralskiej występuje poza tym szereg słów związanych z życiem w górach a zwłaszcza z pasterstwem sałaszniczym, strojem góralskim, których to słów nie spotyka się poza górami, jak na przykład: sałasz, kolyba, koszor, gielata, kyrpce, gunia, bruclik itp. Znać tu wpływy pasterzy wołoskich, którzy poza tym nadali wielu szczytom górskim swoje charakterystyczne nazwy — Beskid, Kikula, Kiczory, Magura, Cirowa, Czantoria itp. Szereg różnych słów gwarowych podaje się w dalszym opisie folkloru góralskiego.

### Wieś góralska.

Początkowo powstały osady w dolinach i na łagodnych stokach. W miarę wzrostu ludności osadnictwo przesuwało się coraz wyżej a po zlikwidowaniu części sałaszów posunęło się nawet na grzbiety górskie. Pierwotne osady powstawały na wykarczowanych gruntach poleśnych, na tak zwanych „wyrębiskach,” których granice oznaczone były „zakrzosami” — zaciosami na drzewach. Na wyrębisku takim dosyć roz-

ległym budował osadnik swoją „chałupę” — drewniany budynek mieszkalny. W miarę rozrostu rodziny budowano obok nowe budynki, w związku z czym powstały zgrupowania budynków danej rodziny zwane placami lub dworami. Najcharakterystyczniejsze rodowe zgrupowania budynków występują w Jaworzynce, w której znajdujemy takie place, jak Małyszaków, Klimków, Czeczorów, Łacków, Durajów, Wawrzaczów i innych. Drugi typ zgrupowania budynków to układ szeregowy wzdłuż drogi, którego charakterystycznym przykładem jest główna część wsi Istebna, zbudowana na stoku „Złotego Gronia” wzdłuż „cesty”-drogi. Na ogół jednak dominuje w górach charakter zabudowy rozrzuconej po terenie z pojedynczymi osiedlami w dolinach, na stokach i grzbietach górskich.

### **Budownictwo góralskie.**

Najbardziej prymitywny typ budownictwa stanowią „koleby,” wznoszone w lecie na halach sałasniczych. Składają się one zasadniczo z lekkiego, dwuspadowego dachu, krytego gontami („szyndziolami”), który opiera się w górze na drągu położonym na dwóch sochach, z dołu zaś wprost na ziemi lub na niskich ściankach drewnianych. Tylne ścianki szczytowa zbudowana jest z gontów albo też z „dranic” — cienkich łupanych desek wplecionych między 3 cienkie żerdzie. Kolybę wraz z „koszorem” (ogrodzeniem dla owiec) przenoszą pasterze z hali na halę. Poza tym spotykamy na halach drewniane szopy na siano.

W starych „chałupach” ściany budowane są na zrąb z drewnianych belek, na których spoczywa dwuspadowy dach kryty gontem („szyndziolami”). Chałupy zbudowane są przeważnie na suchej podmurówce z płaskich kamieni, nieraz wysokiej na pochyłym stoku. Pierwsza belka z dołu („przycieś”) tak w ścianach zewnętrznych jak i wewnętrznych stanowi zarazem próg w drzwiach, który czasem trudno przekroczyć. Ostatnia belka u góry („płatew”) jest wysunięta i podpira okap dachu, przy czym dwie niższe belki są również nieco wysunięte. Na obu ścianach szczytowych zbudowane są szerokie okapy zwane „przidaszkami”, stanowiące ważną cechę budownictwa góralskiego. Niektóre chałupy posiadają pod wydłużonym okapem dachu werandy zwane „pawłaczkami”.

Dawne maleńkie okna z naciągniętym pęcherzem zamiast szkła zamykane były od wewnątrz zasuwą z desek. Później otwory okienne powiększono, a pęcherze zastąpiono szkłem. Drzwi starych chałup posiadają w górnych rogach charakterystyczne wkładki zdobione; dawne drewniane zasuwy od wewnątrz zastąpiono żelaznymi zamkami.

Pierwotna chałupa obejmowała tylko jedną izbę, później jedną izbę i sieni, następnie dwie izby i sieni w środku; w większych budynkach

wydzielano z izby dodatkowo komorę. Główna izba stanowiła pokój mieszkalny i zarazem kuchnię z dużym piecem kuchennym zwanym „nolepą”. Piec ten składał się z wielkiej płyty kamiennej lub glinianej opartej na czterech podstawkach. Na płycie tej palił się wolny ogień („watra”) ogrzewający kocioł, zawieszony u sufitu na drewnianej „kluce”, a z boku na płycie grzały się potrawy w oddzielnych garnkach. Obok „nolepy” stał piec piekarski z drzwiczkami z izby lub sieni. W chatach „kurlawych” (bez komina) dym rozchodził się po całej izbie i wychodził na zewnątrz przez drzwi i okna lub przez nieszczelny strop, później jednak budowano nad „watrą” lejkowate odprowadzenie dymu do sieni, skąd wychodził on na zewnątrz przez otwór w dachu. Chałupy „kurlawe” stanowią już dziś rzadkość, gdyż w naszych czasach pobudowano w większości z nich kominy. Dawne podłogi z ubitej gliny zastąpiono podłogą z desek.

W pierwotnych chałupach można było spotkać w izbie „corki” (ogrodzenia) dla cieląt, prosiaków i drobiu, dla krów jednak budowano oborę pod tym samym dachem lub w oddzielnym budynku gospodarczym. Siano i zboże składano do stodoły zbudowanej na drewnianych lub kamiennych słupach z oształowaniem z żerdzi lub desek. Piwnice umieszczano pod budynkiem lub też budowano oddzielnie w stoku pod dachem z gontów.

#### Urządzenie domowe.

Izba z piecem kuchennym stanowiła właściwe mieszkanie to jest kuchnię, jadalnię i sypialnię z na ogół prymitywnym urządzeniem. Stół z blatem z grubych desek lub dużej płyty kamiennej z szufladą („podstoli”) stał na czterech nogach prostych lub skrzyżowanych, albo też na dwóch nogach z grubych i szerokich desek odpowiednio wyciętych. Podstawowe siedzenie stanowiły drewniane ławy („stolice”) oraz prymitywne stołki bez oparcia, które później zastąpiono częściowo zydlami („zidlaki”) z trapezowym siedzeniem z grubej deski, w której tkwiły z dołu wbite nogi zaś z góry ozdobnie wycinane i rzeźbione oparcie. Pierwotnie łóżek nie używano, gdyż sypiano na ławie czy ziemi lub na sianie w stodole albo też zimą za piecem na „nolepie”; łóżko („łożnica”) weszło tu w użycie później. Do przechowania naczyń i narzędzi służyły długie półki z desek wiszące na ścianie, poza tym „łyżniki” — krótkie półeczki często pięknie rzeźbione z otworami w desce na „warzechy”, „rogule” i łyżki. Ubrania i cenne rzeczy przechowywano w drugiej izbie zwanej „komorą” w ozdobnych skrzyniach zwanych „trówą” lub w Istebnej „tróhłą”. Te drewniane skrzynie pokrywano ornamentem wycinanym lub też malowanym w jasnych kolorach na ciemnym tle z motywami roślinnymi. W sieni stała zwykle

specjalna szafa („łolmaryja”), w której przechowywano mleko i inną żywność. Dawne góralskie urządzenie domowe ustępuje coraz bardziej urządzeniom nowoczesnym.

Do oświetlenia izby służyły dawniej „szczypy” — wąskie drewniane listewki „darte” (łupane) z bukowych desek, które zapalano i wsadzano w szparę między belkami ściany, w szczelinie pieca lub w dużych świecznikach („świecokach”) z rozszczepionej żerdzi, osadzonej pionowo w drewnianej podstawie. „Szczypy” bukowe dawały słabe światło, lecz paliły się wolno i nie dawały dymu. Później pokazały się graniaste latarnie ręczne i lampy naftowe, które następnie zastąpione zostały w większości lampą elektryczną.

### Praca i narzędzia.

#### Rolnictwo.

Główne zajęcie górali stanowi uprawa roli i hodowla bydła. Klimat górski ogranicza uprawę zbóż głównie do owsa i mniej wydajnego żyta jarego, z innych upraw wymienić należy poza lnem uprawę ziemniaków, stanowiących podstawowe wyżywienie górali. Przeważnie kamienistą ziemię uprawiano przy pomocy trójkątnej motyki („kpaczki”) i łopaty albo przy pomocy pługa. Dawny pług był całkowicie drewniany, później nakładano na lemiesz „żelazko”, obecnie jest w użyciu przeważnie lekki pług żelazny. Pola położone nieraz na stromych stokach nawozi się obornikiem, który w zimie wywozi się na saniach lub wiosną na wozie albo na „trakaczu” (rodzaj taczek), względnie nosi się wprost na specjalnych noszach. Zboża skoszone kosą lub sierpem po wysuszeniu i zwózce do domu młóci się przeważnie ręcznie cepami. Uzyskane ziarno oczyszcza się z plew przy pomocy drewnianej łopaty „wiejaczki” lub dużego sita — „przetaku”. Przemiał ziarna wykonywano dawniej przeważnie na młynku zwanym żarnami, w którym obracano ręcznie okrągły kamień, wpuszczony w okrągłe wyżłobienie dolnego kamienia.

Inną ważną uprawę stanowi len, podstawowy surowiec do wyrobu płótna na bieliznę i strój kobiecy; uprawa ta jednak została znacznie ograniczona z powodu pojawienia się tanich tkanin bawełnianych, wypierających lniane płótna. Len wyrywany z korzeniami pod koniec sierpnia pozostawia się przez 3—4 tygodnie w polu, po czym się go „odzierzga” z nasienia i suszy przy domu.

Poza uprawą roli najważniejszą gałąź rolnictwa stanowi hodowla bydła. Dawniej, w okresie rozkwitu sałasznictwa, dominowała hodowla owiec, która poza mlekiem i serem dostarczała wełny na góralski strój męski i częściowo kobiecy. Owce strzyżono wiosną i jesienią specjalnymi nożycami a uzyskaną wełnę przerabiano głównie na sukno.

Ograniczenie terenów pastwiskowych przez Komorę Cieszyńską oraz likwidacja szeregu spółek sałasznicznych na skutek fizycznego podziału terenów sałasznicznych między członków spowodowały znaczne ograniczenie hodowli owiec; dziś pozostało zaledwie kilka czynnych sałaszków. Wzmogła się natomiast znacznie hodowla bydła rogatego, którego ilość zrównała się prawie ze stanem owiec. Rozwinęła się również hodowla świń przede wszystkim dla zyskania słoniny, potrzebnej na okrasę skromnego pożywienia górali.

#### Wyrób odzieży i jej zdobnictwo.

Podstawowe materiały do wyrobu odzieży góralskiej stanowią płótno lniane, sukno wełniane i świńska skóra.

Len przeznaczony na płótno suszy się dokładnie koło domu a następnie w jesieni łamie się przy pomocy ręcznych „łomków” i „cierlic”, po którym to zabiegu uzyskuje się czyste włókno lniane. W zimie czesze się zmięte włókno przy pomocy szczotki-zgrzebła („szczeci”) i przedzie w nici na dewnianym kołowrotku. „Tkocz” przerabia przędzę na domowym warsztacie tkackim na płótno różnej grubości, zależnie od jakości włókna i grubości przędzy. Po wybieleniu płótna na słońcu góralki szyją z niego „ciasnochy” (koszule kobiece), kabotki, zapaski, fartuszki, koszule męskie, letnie „nogawice” (spodnie) jak i bieliznę pościelową.

W sposób bardziej skomplikowany odbywa się przerób wełny na materiał ubraniowy. Wełnę przechowaną w worku w miejscu wilgotnym skubie się („cichra”) i targa („krempluje”) celem nadania jej formy waty. Wełnę taką przedzie się na „prześlicy”, a uzyskaną i zwiniętą w kłębki przędzę oddaje się do „tkocza”, który na warsztacie tkackim sporządza tkaninę.

Ciekawie odbywa się ubijanie i spilśnianie rzadkiej i cienkiej tkaniny wełnianej w grube i gęste sukno góralskie, które nie przemaka nawet przy całodziennym deszczu. Zabieg ten wykonuje się w „foluszu” zwanym również „wałchą” lub wałkownią”. Wodne koło młyńskie obraca gruby wał drewniany zaopatrzone w długie zęby jaworowe, które podnoszą na przemian dwa ciężkie młoty dębowe ubijające sukno w leżącej na ziemi grubej kłodzie, z głębokim zagłębieniem, zwanej „stępa”. Urządzenie to jest zwykle zainstalowane w szopie, jednak w Istebnej u Suszki na Jasnovicach znajduje się wałkownia zupełnie otwarta, gdzie całe urządzenie jest dobrze widoczne (patrz zdjęcie). W zagłębieniu stępy kładzie się odpowiednio złożone sukno i puszcza się w ruch młoty („stępory”), które biją w sukno oblewane początkowo zimną a następnie gorącą wodą. Co pewien czas wyjmuje się sukno, prostuje i naciąga i znów wkłada odpowiednio złożone do stępy

pod młoty. W czasie tego zabiegu trwającego kilka do kilkunastu godzin sukno cienko tkane spłsnia się i zmienia w grube i bardzo gęste sukno góralskie, przy czym traci jedną trzecią swej szerokości i długości na rzecz grubości. Z uzyskanego w ten sposób gęstego sukna szyją górale białe spodnie („nogawice-galaty”), kamizele („brucliki”) i brązowe płaszcze („gunie”). Ciemno-brązowe sukno na gunie uzyskiwano zasadniczo z wełny z ciemnych owiec, natomiast czerwone sukno na brucliki wyrabiano z sukna białego farbowanego na czerwono.

Odzież wykonują górale sami lub specjalizujący się krawcy czy „krawcule”. Krój tej odzieży jest na ogół prosty i od dawna utrzymuje się bez zmian, dzięki czemu zachowały się stare formy regionalnego stroju góralskiego. Zachowało się również ciekawe i piękne zdobnictwo tego stroju, jak obszywanie guni „lemką”, kręconą z różnokolorowej włóczki, zdobienie bruclików świecącymi guzikami i czerwonymi „chwastami”, dalej haft krzyżykowy wykonany kolorową nicią na ka- botkach kobiecych i koszulach męskich i wreszcie koronkarstwo, wywodzące się od koronki czepca kobiety zamężnej, a rozwinięte dziś do koronkarstwa zdobniczego. Rozróżnić tu należy koronki klockowe, wykonywane na małym warsztaciku, stosowane głównie przy sporządzaniu powszechnie noszonego czepca typu siatkowego. Koronka szydełkowa uzupełnia zwykle siatkową część czepca, jest natomiast szeroko stosowana w koronkarstwie zdobniczym, ponieważ daje swobodę tworzenia najróżniejszych wzorów, których piękno i bogactwo znane jest już w całym kraju i za granicą, dzięki wspaniałym koronkom Spółdzielni Koronkarskiej w Koniakowie.

Samowystarczalny góral zmuszony był nauczyć się również garbowania skóry świńskiej na swoje „kyrpce” (obuwie) oraz skóry owczej na kozuszki. Skórę świńską macza się najpierw długo w czystej wodzie, następnie przez najmniej 4 tygodnie w roztworze wapna; gdy sierść już sama odchodzi, wypłukuje się ją i zdrapuje na gładko „ośnikiem” (nożem o dwóch rączkach). Oczyszczoną w ten sposób skórę trzyma się następnie przez 3—4 miesiące w czystej wodzie wymieszanej z mieloną korą świerkową — w tak zwanej „dębinie”. Skóra w ten sposób garbowana służy do wyrobu obuwia góralskiego („kyrpców”). Inaczej wyprawia się skóry owcze na kozuszki, kiedy w całości zachować trzeba runo. Skórę wyprawianą jednostronnie farbuje się następnie na brązowo, gdyż kozuszki te nosi się włosem do wewnątrz.

#### Prace w lesie i obróbka drewna

Część górali zatrudniona jest stale w lasach państwowych, gdzie wykonują prace związane z wyrębem lasu i wyróbką drewna jak i z ponownym zalesieniem powierzchni zrębowych. Prace te wykonują rów-

niez we własnych prywatnych lasach, których powierzchnia dochodzi na przykład w Wiśle do dwóch tysięcy hektarów a w Brennej niewiele mniej. Górale posiadający własne konie wykonują bardzo trudną w górach zrywkę drewna z lasu do twardych dróg wywozowych dla dalszego transportu mechanicznego lub dowożą część drewna dalej na wozie względnie na saniach do tartaków i stacji kolejowych.

Prawie każdy góral zna obróbkę drewna zwłaszcza ciesielkę budowlaną, umie sobie sam wykonać potrzebne meble do mieszkania jak i wszelkie drewniane narzędzia pracy. Część górali specjalizuje się w wyrobie gontów („szyndziolów”) powszechnie stosowanych do krycia dachu góralskich „chałup”. Poza tym górale wykonują różne naczynia drewniane, jak na przykład żłobione całkowicie w drewnie „koryta” i charakterystyczne czerpaki góralskie wykonane z pni zgnitych w środku, do których po wydrążeniu wnętrza wbija się dno, a z boku umieszcza pięknie wycinane i rzeźbione uchwyty; dalej wykonują beczki i baryłki z klepek drewnianych z nasadzonymi obręczami z gałęzi jodłowych i wiele innych wyrobów.

Umieją oni również wyplatać kosze z korzonków świerkowych oraz „słomionki” do wypieku chleba, wykonane ze skręconej słomy splecionej cienkimi korzonkami. Garncarstwo gliniane połączone z regionalnym zdobnictwem przy użyciu różnokolorowej polewy przeniosło się już stosunkowo dawno ze wsi do miasta. Piękne i różne formy wyrobów garncarskich dostosowane są jednak do potrzeb i upodobań ludności góralskiej.

### **Pieśń, muzyka i taniec góralski.**

Trudno znaleźć drugi region w Polsce, który mógłby wykazać się tak wielkim bogactwem pieśni jak Beskid Śląski. Pieśń towarzyszy pracy w domu i w polu, pasterstwu oraz wszelkim obrzędom i zabawom. Wiele tu starych pieśni przekazywanych z pokolenia na pokolenie jak i pieśni nowych — nieraz improwizowanych dla danej sytuacji. O bogactwie repertuaru pieśni wśród górali świadczy na przykład fakt, że przy ostatnim utrwalaniu pieśni na taśmie magnetofonowej Anna Czyż z Wiśły zaśpiewała 450 pieśni ludowych, w Istebnej zebrano 1500 pieśni, z czego Maria Byrtus zaśpiewała 245 pieśni oraz Maria Zawada 216 pieśni.

Pieśni te wykazują przeważnie pochodzenie regionalno-góralskie, lecz nie brak tu wpływów pieśni z nizin i obcych — słowackich, czeskich a nawet węgierskich. Ciekawe są pieśni pasterskie śpiewane przez chłopców przy owcach na sałaszu jak i przez dziewczęta przy krowach. Wypas bydła w niedzielę na groniu stwarzał okazję do spotkań



młodzieży z dala od osady, gdzie chłopcy i dziewczęta śpiewać mogli do woli.

Pierwotny charakter nadaje wielu melodiom gama lidyjska ze zwiększoną kwartą. Typowe przykłady stanowią pieśni istebniańskie „A nie powiym, nie powiym” (Nr 85), „Teraz joch się rozigrała” (Nr 103) w zbiorze pieśni Jana Taciny „Gronie, nasze gronie”. Ta niezwykła gama występuje czasem we fragmencie melodii a najczęściej w jej zakończeniu. Nadaje ona melodiom jakby fantazję i pierwotny charakter.

Treść pieśni góralskiej jest na ogół prosta, czego klasyczny przykład stanowi pieśń istebniańska wspaniale opracowana przez Dyr. Stanisława Hadybę i spopularyzowana przez zespół „Śląsk” — „Helo-helo-Helenko! Jako ci sie pasie? Mie się dobrze pasie, Tobie nie wiem jako”. Trudno o większą prostotę treści; niemniej pieśń ta wspaniale ilustruje głośną rozmowę między dwoma dziewczętami, pasącymi krowy na odległych groniach, i rozlegające się po górach echo.

Najstarszym instrumentem poza zwykłą piszczałką są tu gajdy (dudy, kobza), składające się z worka ze skóry baraniej i dmuchawy tłoczącej powietrze do worka, następnie z mniejszej piszczałki z dziurkami zakręconej na końcu (gajdzica), na której „gajdziorz” gra melodie, i wreszcie z długiej do 1 m piszczałki wydającej jednostajny buczący głos. Gajdy towarzyszyły początkowo śpiewom, później zaś powstał pierwszy zespół — gajdy ze skrzypcami, który to zespół instrumentów towarzyszył wszelkim uroczystościom i zabawom. Na huczniejszych zabawach pojawia się później inny zespół instrumentów a mianowicie troje skrzypiec i bas, z czego dwoje grało melodie, trzecie sekund na tle rytmicznych tonów basu. Dziś na zabawach dominuje, niestety, orkiestra dęta z akordeonem i bębniem.

Bardzo ciekawym instrumentem jest również „trąba góralska” (trombita), długości 3—4 m, złożona z dwóch wydrążonych części drewnianych owiniętych korą z czereśni. Na trąbie tej wygrywali pasterze swoje melodie pasterskie wysoko na hali przy kolybie a donośny głos rozlegał się po stokach gór i po dolinach. Poza tym używano trąby do alarmowania wsi w razie napadu na sałasz.

Przy wszelkich okazjach, jak szkubaczki, wesela a przede wszystkim zabawy w karczmie, tańczono ochoczo przy muzyce różne tańce o dziwacznych nieraz nazwach, jak świńszczok, owczor, żebrok, piłka, stołkowy, boškany (całowany), kołomajka, polka, żywy taniec zbójnicki, rozpoczynający się od wskakiwania tancerzy na salę przez okno, i wreszcie ciekawy taniec istebniański „owięziok”. W tańcu tym chłopiec zamawiający muzykę występuje i śpiewa solo pierwszą zwrotkę pieśni, następnie przy akompaniamencie muzyki krąży po sali i zalotnie szuka partnerki, z którą ponownie występuje, śpiewając drugi raz solo i tań-

cząc początkowo w rytmie wolnym a następnie w rytmie szybkim. Wreszcie chłopiec śpiewa i tańczy po raz trzeci, przy czym inni uczestnicy zabawy włączają się do śpiewu i tańca.

Piękne pieśni i tańce góralskie popularyzują dziś różne zespoły regionalne w Koniakowie, Wiśle i Cieszynie a przede wszystkim — Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”.

### Zwyczaje i obrzędy.

Ludność góralska, zamieszkująca osiedla rozrzucone w rozległym górskim terenie, chętnie wykorzystywała i wykorzystuje okazje do spotkania się w liczniejszym gronie i urozmaica sobie spotkania śpiewami, gawędą i zabawami. Cały szereg zwykłych prac w gospodarstwie wykonuje się z udziałem sąsiadów i znajomych, przy czym tego rodzaju zbiorową i bezinteresowną pracę sąsiedzka określa się jako pracę „na pobabę”.

Na przykład jesienią zaprasza gospodyni znajome „dzieuchy” (dziewczęta) na „szkubaczki” (darcie pierza). Pracę urozmaicają sobie dziewczęta śpiewem i wesołymi opowiadaniem. Tymczasem pod oknami schodzą się „pachołcy” (chłopcy) i obserwują, czy darcie pierza dobiega już końca. Wreszcie po wysprzątaniu pokoju wchodzi chłopcy do izby, gdzie zaczyna się wspólna zabawa z przyśpiewkami i tańcami z towarzyszeniem „gajd” (kobzy) i skrzypiec. W podobny zbiorowy sposób wykonywane są „broczki” — wrywanie lnu na polu, „międlenie” — łamanie wysuszonej słomy lnianej, „prządki” — zbiorowe przędzenie włókna lnianego na kołowrotkach itp., przy czym spotkania takie urozmaica się również śpiewami, opowiadaniem bajek i często zabawą przy muzyce.

Pomoc sąsiedzka „pobaba” przy budowie nowego domu nie ogranicza się tylko do bezpłatnej pracy przy budowie, lecz przybiera często formę pomocy materialnej — najczęściej darowizny drewna z własnego lasu.

Wiosną odbywa się uroczyste pędzenie owiec na hale, przy czym poszczególni gospodarze spędzają swoje owce w umówione miejsce, następnie wiodą je wysoko na hale górskie, gdzie spędzą na sałaszu kilka miesięcy letnich. Odbywa się to uroczyste, często z udziałem gajd i skrzypiec, przy akompaniamencie ogólnego beku owiec, którym zatrzymano na dole młode potomstwo. Później odbywa się na hali uroczyste mieszanie owiec, które dotąd grupowały się według gospodarstw. Baca zatyka w ziemię choinkę świerkową i zaczyna chodzić koło niej w towarzystwie pieska pogwizdując wesoło, czemu przypatrują się zgrupowane wkoło owce poszczególnych gospodarzy. Stopniowo zaczyna się podpędzanie za bacą poszczególnych grup owiec, które jed-

nak w czasie krążenia koło choinki szybko gubią swoje towarzyski i mieszają się z innymi. Następnie bacia wprowadza owce pierwszy raz do koszoru i to przez dogasające ognisko w bramie, co ma przyczynić się do odpędzenia chorób. Uroczystość kończą śpiewy i zabawa znów przy ogólnym beku owiec za zgubionymi towarzyszami.

„Z o l y t y”. Wzajemny stosunek młodzieży góralskiej cechuje w okresie przedmałżeńskim duża swoboda. Wyrazem tego są „zolyty”, kiedy „pacholek” (młodzieniec) odwiedza wieczorem swoją upatrzoną „dziewkę” (dziewczynę) względnie narzeczoną w jej pokoju czy stodole. Pacholcy spotykają się przedtem w umówionym miejscu, zwykle w sobotę lub środę i śpiewając wychodzą razem, by stopniowo rozchodzić się każdy do swojej dziewczyny. Jeżeli dziewczyna sypia w stodole, odwiedza ją w stodole, jeżeli natomiast śpi w komorze, puka do okna, przez które następnie wchodzi do środka. O ile spotkanie się chłopca z dziewczyną w ciągu dnia jest źle widziane, o tyle wieczorne zolyty były i są jeszcze częściowo w zwyczaju.

„S n y m b y”. Gdy chłopiec decyduje się na małżeństwo z dziewczyną oraz zdobędzie jej zgodę i przychylność rodziców, prosi starszego gazdę, aby poszedł z nim do rodziców dziewczyny na „snybmy” to znaczy na przedślubną umowę. W ustalonym z dziewczyną czasie przychodzą wieczorem zaopatrzeni w wódkę do jej domu, gdzie z początku udają w dowcipny sposób chęć kupna jałówek lub czegoś innego i dopiero stopniowo kierują rozmowę na córkę, ślub i wesele. Następnie rodzice obu stron omawiają, jaki majątek otrzymają młodzi — ile ziemi, krów i owiec, ile płótna i gotówki. Dziewczyna otrzymuje poza tym jako wyprawę — „trówlę” (skrzynię) z odzieżą i bielizną. Przygotowania do wesela trwają szereg dni, przy czym sąsiedzi i krewni znoszą w formie darów masło, jaja i mięso na ucztę weselną.

W e s e l e — „Wywodziny”. W dniu ślubu przychodzi družba z muzyką do „żenicha” (młodego pana), gdzie zbierają się już goście. Pan młody żegnany przez rodziców udaje się ze swoim starostą, družbą i gośćmi do domu panny młodej, gdzie również czekają już goście. Zastają tu jednak zamknięte drzwi, pod którymi toczą się dowcipne rozmowy z przyśpiewkami. Dopiero po okazaniu dowodu w formie większej gotówki drzwi się otwierają. Tymczasem „młoduca” (panna młoda) z družką i małą dziewczynką zwaną „piórkiem” ukrywa się w komorze. Zaczynają się znów dowcipne rozmowy o zamiarze kupna „piyknej i bieluchnej łowcy” (pięknej białej owcy) dla młodego pana. Przyprawdają najpierw „piórko”, małą dziewczynkę, później družkę, a wreszcie po dłuższych przekomarzeniach się „młoduche” (pannę młodą), która staje obok „żenicha”. Wtedy starostowie obu stron mówią o wzajemnych obowiązkach małżeńskich i proszą o błogosławieństwo rodzi-

ców dla młodych. Po wspólnym sutym śniadaniu z siedmiu potraw cały orszak weselny przystrojony w „woniączki” wyjeżdża strojnymi zaprzęgami do kościoła.

Po ślubie weselnicy udają się do gospody na zabawę („na muzykę”), która trwa do wieczora. Nowożeńcy jadą tymczasem do domu rodziców pana młodego, gdzie młoducha prosi o przyjęcie jej za synową i córkę, a oboje o błogosławieństwo rodziców. Po powrocie młodej pary, wprowadzonej na salę uroczyste z muzyką, rozpoczyna taniec starosta z młoduchą i drużba z drużką, następnie młoducha z drużką i obie starościny, w końcu żenich ze swoją żoną, po czym następuje taniec ogólny.

Zabawa przeplatana śpiewami, tańcem i częstowaniem wódką trwa do wieczora, po czym weselnicy udają się do domu pana młodego na wieczerzę (obowiązkowo z siedmiu dań). W czasie wieczerzy wyprowadzają „młoduchę” do komory, gdzie następują „oczepiny”; po zdjęciu wianka z głowy młoduchy i zwinięciu włosów „w czop” starościna nakłada na jej głowę czepiec z koronek a następnie białą haftowaną „szatkę” (chustkę). Po oczepinach nakrywają młoduchę wraz z dwoma innymi kobietami podobnego wzrostu dużą płachtą. Wezwany następnie „żenich” musi wybrać swoją żonę; częste pomyłki w wyborze budzą ogólną wesołość. Dalszą zabawę wypełniają wesołe śpiewy i tańce.

Piękny folklor góralski zachował się jeszcze stosunkowo najlepiej wśród górali wsi Istebna, Koniaków i Jaworzynka, w mniejszym już stopniu w Wiśle i Brennej. Folklor ten zanika niestety w sposób niepokojący, ponieważ ludność góralska szybko przejmuje wygodniejsze formy życia i zwyczaje człowieka z nizin i miast.

#### Bibliografia:

Longin Malicki — Zarys kultury materialnej górali śląskich — Materiały do kultury społecznej górali śląskich. Jan Tacina — Gronie, nasze gronie (1959 r.).

### 3. STROJE LUDOWE

Ludność góralska Beskidu Śląskiego wywodzi się od przybyłych z nizin osadników oraz od wołoskich grup pasterskich, które posuwając się wzdłuż całych Karpat dotarły tu w XVI wieku. „Walaśi” ci przynieśli ze sobą wiele elementów kultury bałkańskiej, huculskiej, podhalańskiej i słowackiej oraz wywarli decydujący wpływ na kształtowanie się zwyczajów, budownictwa, zdobnictwa a przede wszystkim stroju.

Strój góralski posiada stąd wiele cech wspólnych ze strojami górali podhalańskich i żywieckich a nawet bałkańskich. Podobieństwo to widoczne jest głównie w stroju męskim, szytym z grubych materiałów wełnianych, typowych dla strojów wszystkich górali karpaccich i bał-

kańskich. Strój ten przystosowany do warunków życia w górach przejęty został stopniowo przez całą ludność góralską.

Męski strój góralski stanowi koszula z rękawami, ozdobiona na piersiach „znaczkiem” z czerwonego haftu, obcisłe spodnie („portki, nogawice”) z grubego, białego sukna wełnianego ze szwami z tyłu nogawek a w lecie z białego płótna lnianego. W święta lub na zabawę ubierają górale kamizelkę z czarnego lub czerwonego sukna, zwaną „bruclikiem”, ozdobioną naszywkami z kolorowych sznurków; zimą wdziewają zamiast kamizelek krótkie kozuszki baranie bez rękawów, żółto farbowane. W razie zimna lub niepogody zarzucają na ramiona grubą wełnianą gunię z rękawami, bez kołnierza, wykonaną z wełnianego sukna koloru brązowego. Na nogi przywdziewają grube, białe skarpety wełniane („kopyca”), owinięte do pół łydki białymi sznurami oraz „kырce” ze skóry świńskiej. Głowę zdobi szaro-biały lub czarny kapelusz z dużym rondem. Poza tym baca — główny pasterz na sałaszu — nosił szeroki (25 cm) pas skórzany, nabijany gęsto metalowymi ozdobami.

Kobięcy strój góralski — bardzo skromny — wykonany jest przeważnie z lnianych materiałów płóciennych. Składa się on z prostej koszuli lnianej bez rękawów (ciasnochy), bluzeczki zwanej kabotkiem z krótkimi, bufiastymi rękawami, ozdobionej koło szyi i na końcach rękawów kolorowym haftem krzyżykowym, z ciemnej gęsto fałdowanej zapaski płóciennej nakładanej z tyłu (pół obwodu) i jaśniejszego ozdobnego fartucha z przodu; na nogach wełniane pończochy i „kырce” ze świńskiej skóry. Dawniej nosiły góralki jeszcze okrycie wierzchnie w postaci lnianej płachty, zwanej „łoktuszka” lub „łobrus”; okrycie to spotkać można jeszcze tylko u starszych kobiet.

Strój górali z Brennej i Wisły cechuje mniejsza ozdobność. Brucliki mają kolor czarny lub granatowy a ozdobne naszyca na bruclikach i guniach skromne. Strój istebniański występujący w Istebnej, Jaworzynce i Koniakowie odznacza się większą ozdobnością, przeważają brucliki czerwone, noszone przez górali młodszych, znaczki haftowane na koszulach świątecznych rozrastają się w szerokie barwne hafty a obszycia kamizel i guń przybierają bardzo ozdobną formę.

U góralek wsi beskidzkich, używających skromnego góralskiego stroju, znalazł uznanie i przyjął się z czasem szeroko cieszyński strój kobiety, znacznie ładniejszy i bogatszy. Na bieliznę (koszulkę i halkę) przywdziewają kobiety krótką białą bluzeczkę zwaną kabotkiem z bufiastymi rękawami zdobionymi podobnie jak kołnierz białym haftem. Kołnierz spina się pod szyją ozdobną spinką — „broszką”. Tak dziewczęta jak i mężatki noszą długą ciemną suknię z licznymi fałdami, obszytą z dołu szeroką niebieską wstążką — „galonką”. U góry znajdują się naramienniki rozszerzające się z przodu i z tyłu w sztywny ciemno-

aksamitny „żywotek”, ozdobiony bogato złotymi, srebrnymi lub kolorowymi haftami, a poza tym z przodu bogatymi spinkami („hoczkami”). Suknię okrywa z przodu fartuch o pięknych wzorach, który zdobi długa wstążka związana w pasie i opadająca obu końcami w dół na fartuch. Zamożne kobiety noszą ozdobny pas, sporządzony ze złotych lub srebrnych łańcuszków i spinek. Dziewczęta noszą długie warkocze, związane barwną wstążką, mężatki zaś zwinięty warkocz pod koronkowym czepcem i ozdobne chustki. Strój ten uzupełnia w okresach chłodnych długa, ciemna bluzka („jakla”) oraz zarzucana na ramiona „hac-ka” wełniana w ciemnych kolorach.

Oryginalne i piękne stroje ludowe, używane w górach powszechnie jeszcze w ubiegłym wieku, ustępują w ostatnim czasie szybko nowoczesnym strojom miejskim. Jest to zjawisko bardzo niepokojące, gdyż wraz z regionalnym strojem zanika równocześnie wiele innych elementów folkloru. Należałoby zjawisku temu przeciwdziałać przez wyróżnianie na uroczystościach i obrzędach strojów regionalnych oraz przez propagowanie noszenia tych strojów wśród młodzieży. Te piękne stroje starają się popularyzować różne zespoły pieśni i tańca, jak ogólnie znany zespół „Śląsk”, Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej, zespoły regionalne w Wiśle, Koniakowie oraz inne.

## IV. OPIS WSI BESKIDZKICH

JAN BRODA

### 1. BRENNA

W połowie drogi z Bielska do Cieszyna rozsiadło się miasteczko nad Wisłą — Skoczów. Wsiadającego na stacji podróżnego uderzy znaczna ilość autobusów, kursujących w kierunku Brennej. Brenna to wieś góralska, odległa zaledwie o 10 km na południe od Skoczowa, wieś bardzo romantyczna ze względu na swe położenie i godna poznania jako swoisty relikwyt życia gospodarczo-kulturalnego. Chociaż w dokumentach historycznych zapisana dopiero w r. 1490, i tak należy do najstarszych wsi beskidzkich. Istebna, Jaworzynka, Koniaków i Wisła — jej siostrzyce są o przeszło wiek młodsze. Brenna była zrazu wsią księcia cieszyńskiego, potem udzielnych rycerzy — władków, którzy zbudowali tu liczne milerze do wypalania węgla drzewnego a nawet hutę szklaną, dostarczającą potem księciu „szkła oraz wyrobów szklanych”. W pierwszej połowie XVII wieku (1621 r.) wieś przeszła znowu w ręce księcia — wpierw Piastowicza cieszyńskiego, potem Habsburgów. Hutę szklaną zlikwidowano już w r. 1690 jako nierentowną, milerze były jednak czynne nadal. Główne korzyści czerpano z opłat dzierżawnych, ściąganych od osadników i chłopskich spółek sałaszniczych, wypasających na halach i w lasach owce i bydło.

Niedługo jednak cieszono się swobodnym pasterstwem. Komora Cieszyńska, główny właściciel wsi dolinnych i lasów górskich, dla własnego wzbogacenia zaczęła w połowie XVIII wieku uszczuplać sałasze chłopskie w Beskidzie (jako rzekomo zagrażające lasom), zmieniając je na znacznych obszarach powrotnie na obszary leśne. Doszło z tego powodu niejednokrotnie do oporów, skarg i niemal buntów górali, broniących swych sałaszków przed zachłannością Komory. Brenniacy odegrali tu niepoślednią rolę, wytrwale broniąc swych nabytych przywilejów.

Od maja, kiedy polany górskie pokryją się świeżą trawą, do października, kiedy pokryją się białą „łoktuszą” śniegu, wre na nich życie pasterskie. Starszy baca z młodszymi pastuchami spędza całe dni na polanach wypasając stada owiec, czepowcy zaś przebywa przy wotrze kwasząc mleczny udój. Pozostałe mleko chude — mulka, służy do picia czy gotowania.

Chociaż Brenna ustępuje znacznie Wiśle co do obszaru (78 km<sup>2</sup>, gdy Wisła ma 112 km<sup>2</sup>), to pod względem życia pasterskiego przoduje. Na

otaczających ją groniach ma 6 czynnych sałaszów a w nich przeszło 900 owiec. Sałasze prowadzi się na Kotarzu (270 owiec), Starym Gróniu (170), Skalce (230), Orłowej (100), Bukowej i Grabowej (po 80 owiec).

Głównym źródłem zatrudnienia mieszkańców (liczba ich przekroczyła 4000) jest gospodarka małorolna. Ponieważ sama dolina Brennicy i jej dopływów jest wąska i zajęta zgoła w całości przez nieuregulowane koryto rzeki, poletka są położone przede wszystkim na zboczach gór, okalających wieś wieńcem dookoła i zasłaniających przed zimnymi wiatrami wschodnimi. Poletka gospodarcze sięgają samych szczytów Błatniej, Kotarza, Starego Gronia, Orłowej czy Równicy. Na płonej, kamienistej glebie udaje się zaledwie owies względnie żyto i ziemniaki, inne zboża czy rośliny okopowe są rzadsze. Ponieważ ziemia nie może wyżywić mieszkańców, szukają oni zarobku w przemyśle chałupniczym czy fabrycznym. Dawnym przemysłem chałupniczym było tkactwo a jego symbolem kołowrotek i rzadszy już dzisiaj warsztat tkacki — dawniej uprawiano sporo lnu. Jego przeróbką trudnili się tkacze, których było kilkunastu we wsi, tkali oni zgrzebne płótno na męskie koszule bądź letnie nogawice, kobiece ciasnochy, obrusy czy pokrycia łóżek — łoktusze. Tkactwo to utrzymało się od kilku pokoleń jedynie w rodzinie Bojdów w dolinie Jatnego. Z wełny owczej, której po dziś dzień mają brenniacy pod dostatkiem, wyrabiają swetry, rękawice, pończochy czy skarpetki — kopytka. Znaczną część zużywano do niedawna jeszcze na sukno potrzebne do wyrobu guń góralskich, spodni-nogawic, brucelików czy czapek-kłobuków. Sukno wytłacza do dziś folusz-wałka w dolinie Jatnego (ob. Kłóska). Utkany materiał ubijają przez ściśle wyznaczony czas 2 młoty, gotowe zaś sukno suszy się na słońcu. Folusz ten mrze śmiercią naturalną, bo Brenniacy wyzbyli się już pięknego stroju góralskiego a wełnę owczą wolą sprzedać, by za otrzymane pieniądze zakupić tanie ubrania bawełniane, materiały jedwabne czy elegantsze stylonowe. W ostatnim roku była czynna wałka zaledwie 2 dni, a warsztat tkacki stał cały rok beczynnie.

Hutnictwo szklane i praca przy wypalaniu węgla drzewnego w miejscach należy dziś do coraz bardziej oddalającej się przeszłości. Na ich miejsce rozwinęła się praca w kamieniołomach i praca leśna przy wyrębie, obróbce drzewa. Góry, okalające Brenną zbudowane są z piaskowca godulskiego o wysokiej wartości budowlanej. Zaczęto go przeto eksploatować już pod koniec ubiegłego wieku. Był używany do budowy drogi kolejowej i mostów na trasie Bielsko—Cieszyn, potem do budowy dróg bitych. Obecnie zaopatrują się w piaskowiec z kamieniołomów breńskich różne górnośląskie przedsiębiorstwa budowlane. Obecnie czynnych jest 7 kamieniołomów na terenie wsi, z których kamień wy-



wozi się codziennie samochodami do stacji przeładunkowej w Skoczowie.

Połowę obszaru wsi stanowią lasy głównie bukowo-jodłowo-świerkowe. Ściną, wyróbką i zwózką drewna jak i zalesieniami zajmuje się głównie ludność miejscowa. Praca w lesie i w kamieniołomach hamuje w znacznej części odpływ ludności na rozmaite roboty sezonowe czy stałe do odleglejszych terenów czy za granicę, jaki miał miejsce zwłaszcza na początku obecnego wieku. Jest jeszcze spory odsetek ludności małorolnej, zwłaszcza młodzieży płci obojga, która codziennie wyjeżdża do pracy do ośrodków górniczych czy fabrycznych. Pracuje ona w Jankowicach, Czechowicach, Bielsku-Białej, Jaworzu, Skoczowie, Goleiszowie, Cieszynie i najbliższym Ustroniu, dorabiając w ten sposób na podniesienie kultury życia codziennego.

Pod względem walorów turystycznych i krajoznawczych Brenna nie ustępuje Wiśle czy Szczyrkowi. Mimo tego pozostała w ukryciu i ubożała w cieniu swych siostrzyc. Planowana rozbudowa Ustronia i Wisły jako ośrodków uzdrowiskowych stwarza warunki dla przerzucenia ruchu wczasowo-letniskowego do Brennej, dokąd zbudowano ostatnio drogę asfaltową. Brenna leży w zacisznej dolinie Brennicy i jej dopływów — Bukowej, Jatnego, Leśnicy i Hołcyny. Trudno orzec, która z dolin jest piękniejsza. Każda jest uroczą na swój sposób. Najkrótszą jest dolina Jatnego, ale ze względu na swe walory gospodarczo-kulturalne jest najciekawsza. Tutaj zachowała się jodłowo-modrzewiowa chałta chłopska, stara jak zabytkowe kościoły drewniane na Śląsku. Tutaj jest czynny do dziś stary folusz do wyrobu sukna góralskiego. Tu mieszkają stare rodziny tkaczy breńskich. Tędy też prowadzi najbliższa droga do schroniska na Błatni. Przeciwległa dolina Leśnicy jest dla odmiany najdłuższa. Wykopane w czasie ostatniej wojny monety wskazują, że zaludniona była i zagospodarowana w okresie wojny 30-letniej. Atrakcją jej są wodospady na zaporach w górnym biegu Leśnicy, skąd też najbliższa droga do Wisły Malinki. Równoległe do niej biegnie dalej na południe dolina Hołcyny, znana od szeregu lat z trutowiska pszczelnego. Otaczające dolinę grzbiety górskie Stary Groń i Kotarz znane są z rozległych widoków na panoramę Beskidów i Podbeskidzia oraz z życia sałazniczego. Ostatnia wreszcie dolina Bukowej biegnie na połudn.-wschód ku właściwym źródłom Brennicy. Prowadząca tędy droga przerzuca się poprzez przełęcz Karkoszczonek w dolinę Szczyrku. Brenna ma klimat nieco łagodniejszy od Wisły, przede wszystkim więcej dni słonecznych a poza tym spokój, niezaprzeczalny skarb dla ludzi sercowo i nerwowo wyczerpanych, co predestynuje ją na ośrodek wypoczynkowy. Z Brennej prowadzi kilka szlaków turystycznych, dostosowanych dla wycieczek jednodniowych jak i dalszych. Szlaki jedno-

dniowe na Równicę, na Biały Krzyż przez Stary Groń lub Kotarz, na Błatnią, Klimczok i Skrzyczne. Gorzej przedstawia się strona gospodarcza. Obecny ruch turystyczny, dość skąpy zresztą, obsługują 3 stacje turystyczne, dobrze urządzone i wyposażone (pod zarządem koła PTTK Skoczów). Główna stacja turystyczna mieści się w szkole podstawowej Brenna Bukowa (przy kościele); pomieścić może 30 osób w ciągu całego roku. Młodsza jest stacja na Starym Groniu dla 10 osób i ostatnia na Orłowej, też dla 10 osób, obydwie w domach prywatnych.

Przypuszczać należy, że w niedługim czasie rozwinię się w Brennej ruch wczasowo-letniskowy, a zarazem ożywi się ruch turystyczny, z uwagi na konieczność odciążenia Ustronia i Wisły, gdzie przewidziana jest budowa wielkich ośrodków uzdrowiskowych.

KAROL KALETA

## 2. WISŁA

Wisła, znana od dziesiątek lat miejscowość letniskowa a obecnie jedno z największych i najnowocześniejszych uzdrowisk polskich, jest zarazem największą co do obszaru wsią Śląska Cieszyńskiego a jednocześnie jedną z największych wsi górskich w Europie. Główna dolina ciągnie się na przestrzeni 18 km w kierunku południowym i południowo-wschodnim. Obszar Wisły wraz z około 30 przysiółkami wynosi aż 112 km<sup>2</sup> i jest zamieszkały przez ponad 8000 mieszkańców. Wielką popularność i rozwój zawdzięcza Wisła nadzwyczajnej malowniczości swego położenia oraz naturalnym walorom, w które hojnie wyposaża ją natura, a więc krystalicznym potokom, uroczym dolinom, okalającym ją pasmom górskim, bogactwu lasów, stosunkowo łagodnemu klimatowi i dogodnej komunikacji kolejowej i drogowej. Zgłębijmy nieco te walory.

Wieś rozsiadła się nad rzeką Wisłą i jej licznymi dopływami. Rzeka Wisła powstaje z trzech potoków: Czarnej i Białej Wiselki oraz Malinki. Czarna Wiselka przewija się wśród ciemnych borów, Biała Wiselka natomiast wyźłobiła sobie wśród warstw skalnych piaskowca i łupku głębokie koryto, nad którym piętrzą się miejscami urwiska kilkudziesięciometrowej wysokości.

Czyste jak kryształ wody z szumem przelewają się z jednego progu skalnego na drugi, tworząc liczne piękne kaskady a nawet wodospady. Czarna i Biała Wiselka biorą swój początek w Baraniej Górze na jej zachodnich i pld.-zach. stokach z niezliczonych źródeł, których można tu naliczyć ponad trzysta. Malinka płynie na spotkanie swych sióstr

uroczą, jasną i widną, otwartą na zachód doliną. Po połączeniu się tych potoków płynie Wisła, jako znaczna już rzeczka, dalej na północ.

Jej bystre fale zasila z obydwóch brzegów cały szereg potoków, z których większe, wpadające do niej z prawej strony to: Gościejów, Partecznik i Pinkasów, a z lewej Kopydło z Łabajowym, Dziehcinka, Jawornik i Gachura. Nieustanna praca tych srebrzystych potoków wyłobila na przestrzeni wieków liczne doliny. Doliny te mają charakter poprzeczny, tj. prostopadły do głównej osi pasm górskich.

Najładniejszą z tych dolin w niecce wiślańskiej i w ogóle w całym Beskidzie Śląskim, jest dolina Białej Wiselki a następnie dolina Dziehcinki i dolina Łabajowa. Najobszerniejsze z nich to wspomniana już dolina Malinki oraz dolina Jawornika. Największą jednak atrakcją Wisły, dodającą jej najwięcej uroku, czyniącą ją już dzisiaj sławną, nie tylko z racji uzdrowiska ale jako centrum sportów zimowych, jest okalający ją ze wszystkich stron nieprzerwany łańcuch gór, uformowany w pasma, boczne żebra i pasemka górskie. Tak więc zachodnią stronę niecki wiślańskiej zamyka graniczne pasmo Czantorii z jej najwyższym szczytem Wielką Czantorią 995 m położoną na północnym krańcu tego pasma oraz Wielkim Stożkiem 975 m zamykającym jego południowy kraniec. Od południa zamyka Wisłę nieco niższy grzbiet górski, biorący swój początek na Kyrkawicy 973 m, biegnący w kierunku wschodnim poprzez Kiczory 989 m, przełęcz Kubalonkę 761 m, przysiółek Stecówkę na wierzch Pietraszonki 825 m, łączący pasmo Czantorii z pasmem Wiślańskim czyli Baraniogórskim. Wschodnie połacie Wisły zamyka pasmo Wiślańskie stanowiące imponujących rozmiarów masywny wał górski z jego głównym wzniesieniem Baranią Górą 1214 m, i dalszymi szczytami Magórką Wiślańską 1129 m, Zielonym Kopcem 1140 m i Malinowską Skałą 1150 m. Od północy okala Wisłę zebro górskie odbiegające od pasma Wiślańskiego w kierunku zachodnim z jego rozległym szczytem Malinowym 1095 m, opadającym na przełęcz Salmopolską 934 m, a następnie boczne pasemko ze szczytami Jaworzyny 799 m, Trzy Kopce Wiślańskie 809 m i Bukowy 714 m, opadający ostatecznie dość stromym zboczem do Obłazca, tj. do przełomu rzeki Wisły. Gronie niecki Wiślańskiej mają kształt okrągłych, lekko spadzistych kopuł i płaskawych szczytów, których przeciwieństwem są jednakże dość strome stoki o spadku 30—40° a nierzadko i znacznie większym. Góry te tworzy piaskowiec, stanowiący pierwszorzędnej jakości materiał budulcowy i drogowy. Cały rozległy obszar Wisły charakteryzuje wielkie bogactwo lasów, głównie świerkowych i jodłowych a także bukowych, tworzących duże kompleksy starych drzewostanów a miejscami dzikie, pierwotne ostępy. Klimat Wisły cechuje łagodność, którą zawdzięcza otaczającym ją pasmom górskim, chronią-

cym ją od silnych wichrów beskidzkich. Mimo dość częstych i silnych opadów atmosferycznych wilgotność powietrza jest na ogół nieduża.

Dzięki korzystnym warunkom klimatycznym oraz malowniczej okolicy górskiej powstał w Wiśle ożywiony ośrodek turystyczno-letniskowy. Dziesiątki domów wypoczynkowych F.W.P. porzucanych po uroczych dolinach całej kotliny wiślańskiej stwarzają, iż Wisła zaliczana jest dzisiaj do jednego z największych ośrodków wczasowych. Domy wczasowe zdolne są zapewnić 14-dniowy wypoczynek około 20.000 robotników i pracowników. Tym samym celom służy kilka domów wypoczynkowych „Orbisu” oraz szereg takich domów, należących do zakładów przemysłowych i różnych instytucji. Na Zadnim Groniu znajduje się piękny zamek, zbudowany w okresie międzywojennym, służący również celom wypoczynkowym.

Punkt centralny osiedla tworzy reprezentacyjny gmach Domu Zdrojowego, w którym mieści się między innymi duża restauracja z dancin-kiem oraz kino „Marzenie” na 400 miejsc. Obok znajduje się kawiarnia „Centrum,” w której odbywają się również dancingi. Na przełęczy Kubalonka powstał ostatnio reprezentacyjny punkt gastronomiczny w pięknym gmachu, nawiązującym do stylu regionalnego.

W Domu Zdrojowym mieści się również biuro Obsługi Ruchu Turystycznego (O.R.T.) cieszyńskiego oddziału P.T.T.K., w którego fachowych rękach spoczywa organizacja wycieczek w pobliskie góry. Ważny ośrodek turystyczny stanowi Dom Wycieczkowy P.T.T.K. przy zaporze wodnej w Malince, posiadający 180 miejsc noclegowych, dużą stylową jadalnię oraz wypożyczalnię sprzętu turystycznego i narciarskiego. Poza tym P.T.T.K. posiada piękne stylowe schronisko na szczycie góry Stożek (980 m) oraz pod Baranią Górą („na Przysłupiu”), jak również szereg stacji turystycznych, między innymi trzy stacje powyżej Domu Zdrojowego. Tablice orientacyjne z szlakami turystycznymi w okoliczne góry znajdują się przed dworcem głównym oraz przed Domem Wycieczkowym w Malince.

Komunikacja z krajem została nader szczęśliwie rozwiązana jeszcze w okresie międzywojennym przez przedłużenie linii kolejowej z Ustronia do Wisły. Poza głównym dworcem kolejowym Wisła-Uzdrowisko znajduje się na terenie Wisły przystanek Wisła-Oblaziec na granicy Ustronia w pobliżu doliny Jawornika, przystanek Wisła-Dziehcinka u wylotu doliny Dziehcinki oraz końcowa stacja Wisła-Głębce koło szosy prowadzącej na przełęcz Kubalonkę oraz w pobliżu wylotu doliny Łabajów. Szczególnie interesujący i malowniczy jest odcinek kolejowy od stacji Wisła-Uzdrowisko do Wisły Głębce z dwoma wiaduktami przez doliny Dziehcinki i Łabajowa. Ze szczególnym rozmachem zbudowany został wiadukt nad wylotem doliny Łabajów z gigantycznymi

łukami betonowymi. Wiadukt ten z wyjątkowo śmiałą i smukłą konstrukcją stał się dziś nieomal symbolem Wisły.

Głównymi dolinami Wisły przebiegają asfaltowe szosy, z których najciekawszy odcinek stanowi droga z Głębiec na przełęcz Kubalonkę ze wspaniałymi serpentynami założonymi śmiało na stromych stokach górskich. Do wszystkich dolin bocznych prowadzą drogi o nawierzchni szutrowej dostępne dla ruchu samochodowego z wyjątkiem dolin Białej i Czarnej Wiselki. Dworzec autobusowy PKS naprzeciw Domu Zdrojowego stanowi punkt węzłowy szeregu linii autobusowych umożliwiających dojazd do ważniejszych dolin Wisły. Główny szlak autobusowy przebiega z Ustronia przez Wisłę Centrum, Głębcę, przełęcz Kubalonkę do Istebnej i Koniakowa z bezpośrednim połączeniem z Katowic i Gliwic. Poza tym trzy boczne linie autobusowe do doliny Jawornika, Malinki i do Czarnej rozwiązują wraz z głównym szlakiem na Kubalonkę zagadnienie komunikacji w atrakcyjnych terenach Wisły, co ułatwia wybitnie ruch turystyczny i wycieczkowy w okoliczne góry.

Ujemne zjawisko w Wiśle stanowi skoncentrowany tu nadmiernie ruch wczasów świątecznych przy użyciu zakładowych samochodów. Byłoby pożądane skierowanie tego ruchu w większym stopniu w inne tereny.

Wisła uzdrowisko i miejscowość turystyczno-letniskowa zdobywa zarazem coraz większe znaczenie jako ośrodek sportowy. Ostatnio powstał tu duży dom sportowy z halą gimnastyczną i stadionem sportowym. Obok w pięknym parku znajduje się nowocześnie urządzone kąpielisko, po drugiej zaś stronie rzeki Wisły znajduje się rozległy park z dużym placem sportowym.

Z zimowych urządzeń sportowych wymienić należy przede wszystkim skocznie narciarskie. W Wiśle Malince znajduje się największa na Śląsku skocznia, na której odbywają się mistrzostwa Polski w skokach, poza tym dwie średnie skocznie w Łabajowie (Głębcę) i na Przysłupiu pod Baranią Górą oraz szereg mniejszych skoczni treningowych ze skocznia w Centrum, która dzięki oświetleniu umożliwia treningi w porze wieczornej. Do urządzeń sportowych zaliczyć można również szereg nartostrad jak np. z Baraniej Góry przez Równe do doliny Wiselki, z Przysłupia przez Kozi Wierch do Czarnej, z Przełęczy Salmopolskiej do Malinki i ze Stożka do Łabajowa.

Sport motorowy wykorzystuje atrakcyjną drogę z serpentynami na Kubalonkę i koło zameczku do Czarnej nadającą się znakomicie do wyścigów motocyklowych i samochodowych.

Wisła wraz z Ustroniem mają stworzyć w przyszłości wielkie uzdrowisko dla Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. Pierwsze plany przewidują rozbudowę ośrodków uzdrowiskowych w północnej części

Wisły między centrum osiedla i Obłaźcem. Bliższe szczegóły podano w opisie Ustronia. Rozległa Wisła z uroczymi dolinami położona w otoczeniu malowniczych grzbietów i szczytów górskich stanowi szczególnie pociągający teren turystyczny i wycieczkowy a jego atrakcyjność powiększa jeszcze okoliczność, że tutaj pod szczytem Baraniej Góry bierze początek największa polska rzeka Wisła.

MGR INŻ. ANDRZEJ HŁAWICZKA

### 3. USTRÓŃ

W dolinie rzeki Wisły, między pasmami górskimi Równicy i Czantorii, leży piękna miejscowość letniskowa Ustroń. Ze względu na zagęszczającą się zabudowę dolnej uprzemysłowionej części, został ostatnio Ustroń przemianowany z gminy wiejskiej na miasto, mimo że w zasadzie posiada nadal charakter wiejski. Górna część Ustronia o zupełnie wiejskim charakterze, zwana Polaną, leży między zwężeniem doliny rzeki Wisły (na Obłaźcu) oraz drugim takim zwężeniem koło Skalicy. Dalej na północ, w coraz rozleglejszej dolinie Wisły leży właściwy Ustroń z bardziej zagęszczoną zabudową, szczególnie na odcinku od stawu przy domu kuracyjnym po Kuźnię Ustroń i dworzec. Piękne położenie Ustronia pośród gór oraz uroczę dolinki boczne wśród lasów nadają tej miejscowości charakter letniskowo-uzdrowiskowy i w tym kierunku przewiduje się dalszy jej rozwój i rozbudowę.

Już z początkiem 14. wieku w spisie wsi cieszyńskich wymieniona została wieś Ustroń. W miarę postępu osadnictwa powstaje w 16. wieku Ustroń Górny, a następnie Polana. Ówczesną własność szlachecką wykupują książęta cieszyńscy, którzy parcelują folwarki rolne, ściągają nowych osadników i zakładają pierwsze zakłady przemysłowe — cegielnię, wapiennik, papiernię i browar, przeniesiony tu z Kozakowic.

Właściwy rozwój przemysłu ustroniańskiego zaczyna się dopiero od roku 1772, kiedy to książę cieszyński Albrecht założył hutę żelaza. W roku 1780 zbudowano wielki piec do wytopu surówki z miejscowej rudy oraz pierwszą kuźnicę, poruszaną wodą z młynówki i stawu (koło dzisiejszego zakładu kuracyjnego) za pomocą dużych kół młyńskich. W latach 1810—1818 powstaje fabryka wyrobów z miedzi i ludwisiarnia (odlewnia dzwonów, kul armatnich itp.), a w późniejszych latach dalsze kuźnice (młotownie), odlewnia żelaza, walcownia, fabryka maszyn i kotłów, zakład budowy mostów i fabryka gwoździ, śrub i nitów.

Rudę żelazną wyłącznie niskoprocentową (16—24%) kopano w Ustroniu, Cisownicy i Lesznej Górnej, a później dowożono ją furmankami

również z dalszych okolic a nawet ze Słowaczyny. Kilka młotowni (kuźni) i walcownię poruszano wodą z młynówki, doprowadzoną od jazu na rzece Wiśle na Obłączu do stawów przy poszczególnych zakładach, z których dotąd pozostały stawy powyżej stacji Polana, koło Nadleśnictwa, koło zakładu kuracyjnego oraz koło Kuźni Ustroń. Piece hutnicze opalane były początkowo tylko drewnem opałowym w ilości do 27.000 mp rocznie, które spławiano rzeką Wisłą oraz dowożono furmankami. W związku z wyrębem tak wielkiej ilości drewna lasy szybko pustoszały, a kiedy wycięto drzewostany w niższych położeniach i zaczęto szukać drewno w partiach górnych, spotkano się z oporem górali roszczących sobie prawo do lasów, w których od dawna wypasali owce i bydło, a z których pobierali dla siebie również drewno.

Lata 1850—1870 stanowiły okres największego rozwoju przemysłu hutniczego w Ustroniu. Wytapiano tu rocznie przeszło 4000 ton żelaza a następnie wykonywano odlewy, wyroby kute i walcowane a z kolei różne narzędzia, maszyny parowe, maszyny hutnicze i górnicze, młoty parowe, turbiny wodne, kotły, szyny kolejowe, konstrukcje mostowe itp. Droga przez Cieszyn do Ustronia i odwrotnie kursowały codziennie setki furmanek konnych z rudą, węglem i gotowymi wyrobami.

Założenie nowej huty w Trzyńcu przy nowozbudowanej kolei ko-szycko-bogumińskiej stworzyło groźną konkurencję dla huty ustrońskiej. Huta w Trzyńcu pracowała w warunkach daleko korzystniejszych, ponieważ nowa kolej pozwalała na bardzo tani dowóz z jednej strony węgla z zagłębia karwińskiego, z drugiej zaś strony dobrej rudy ze słowaczyny, a później nawet wspaniałej rudy szwedzkiej.

Huta w Ustroniu zmuszona dowozić rudę i opał furmankami, nie wytrzymała konkurencji Trzyńca i innych podobnych hut; rozpoczął się stopniowy upadek i likwidacja tej huty, czemu już nie potrafiła przeszkodzić późniejsza budowa kolei do Ustronia. W roku 1877 przeniesiono do Trzyńca walcownię ustrońską, przewożąc drogą przez Leszną ogromne maszyny na specjalnych wozach, zaprzężonych nieraz w kilkanaście par koni. W związku z tym trzeba było przebudować mosty i ściąć wiele drzew przeszkadzających transportowi. W roku 1897 zaprzestano wytapiania żelaza z rudy i po 117 latach wygaszono wielki piec. Dziś pozostała tu tylko część dawnej huty a mianowicie „Kuźnia Ustroń,” która przechodzi w Polsce Ludowej swój renesans rozbudowując się stale.

W roku 1805 założono przy hucie zakład zdrojowy z kąpielami borowinowymi, przy czym borowinę podgrzewano żużlem hutniczym. Zakład ten związany w początkowym okresie z samą hutą przetrwał do dziś, mimo że huta w jego pobliżu uległa likwidacji.

Ludność Ustronia trudniła się pierwotnie rolnictwem i pasterstwem sałaszniczym, przy czym wytworzyła swój folklor góralski analogicznie do sąsiednich wsi beskidzkich. Wczesne uprzemysłowienie Ustronia wpłynęło ujemnie na zachowanie się tego folkloru. Strój góralski męski i żeński zanikał tu wcześniej, dłużej zachował się przyjęty tu również cieszyński strój kobiecy, zanikający ostatnio w sposób niepokojący. Spółki sałasznicze na Równicy i Czantorii uległy likwidacji na skutek podziału fizycznego pastwisk sałaszniczych między członków spółek. Spotykane jeszcze na Równicy i Czantorii owce stanowią już prywatną własność indywidualną.

Z licznych zakładów hutniczych, rozrzuconych niegdyś po całym Ustroniu — od Polany po granicę północną, pozostała jedynie „Kuznia Ustroń” na północnej peryferii miasta koło dworca, gdzie znajduje się również Tartak Państwowy. Ta szczęśliwa lokalizacja przemysłu umożliwiła Ustroniowi zachowanie właściwego charakteru letniskowo-uzdrowskiego. W pobliżu centrum Ustronia z zakładami usługowymi znajduje się szereg budynków Państwowego Funduszu Wczasów oraz wspomniany poprzednio zakład kuracyjny. W licznych prywatnych budynkach, rozrzuconych po pięknych zakątkach Ustronia, znajdują pomieszczenie indywidualni letnicy zjeżdżający tu chętnie z okolic przemysłowych.

Poza naturalną plażą nad rzeką Wisłą posiada Ustroń niewielki basen kąpielowy, jak również piękne korty tenisowe oraz duże boisko sportowe. Dobrze znakowane szlaki turystyczne na Równicę i Czantorię zachęcają do wycieczek w piękne okoliczne góry lub do spacerów po uroczych dolinach; jako rzadką atrakcję posiada Ustroń drogę samochodową pod sam szczyt góry Równicy do schroniska PTTK.

Gorzej przedstawia się sprawa z piękną górą Czantorią, dominującą nad Ustroniem, gdzie brak schroniska po stronie polskiej, a istniejące schronisko po czeskiej stronie jest dla polskich turystów niedostępne. Ostatnio wysunięty został projekt zagospodarowania (turystycznego) Czantorii, przewidujący budowę schroniska na szczycie, budowę wyciągu linowego typu krzeselkowego oraz rozbudowę tras zjazdowych narciarskich, turystycznych i wyczynowych.

Po likwidacji uzdrowiska Jastrzebie-Zdrój, spowodowanej budową wielkiej kopalni węgla w Jastrzębiu, postanowiono stworzyć z Ustronia i Wisły coś w rodzaju Śląskiego Zakopanego, za czym przemawiają warunki krajobrazowo-klimatyczne, komunikacyjne oraz możliwości rozwojowe wynikające z wielu wolnych terenów. Na przestrzeni między Polaną w Ustroniu i Jawornikiem w Wiśle ma powstać wielki ośrodek leczniczy, który w przyszłości połączy obie te miejscowości w jedną całość.



Ani Ustroń, ani Wisła nie posiadają wód mineralnych, wobec czego na pierwszy plan wysuwa się leczenie klimatyczne schorzeń urazowych, skórnych i dróg oddechowych, co nie wyklucza wykorzystania w przyszłości pobliskich wód mineralnych jak np. solanki jodobromowej z Dębowca. Ma tu powstać duże sanatorium przede wszystkim dla schorzeń pourazowych z urządzeniami dla zabiegów rehabilitacyjnych, jak kąpiele, masaże, gimnastyka, dalej zakład lecznictwa fizykalnego (wodolecznictwo, naświetlanie itp.), następnie szpital i duża poliklinika specjalistyczna.

W ślad za budową wielkiego ośrodka leczniczego postępować będzie budowa domów wczasowych i kolonijnych przeważnie z funduszków większych zakładów przemysłowych, budowa nowych zakładów usługowych jak i budowa urządzeń turystycznych i sportowych, a mianowicie dalszych wyciągów turystycznych, wielkiego kąpieliska otwartego i krytego, toru saneczkowego, lodowiska hokejowego itp. Ustroń i Wisła połączą się w przyszłości w jedno wielkie uzdrowisko klimatyczne przeznaczone dla świata pracy Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego.

MGR INŻ. ANDRZEJ HŁAWICZKA

#### 4. ISTEbNA, KONIAKÓW I JAWORZYŃKA

Najbardziej na południe wysuniętą część powiatu cieszyńskiego zajmują trzy wsie beskidzkie: Istebna, Koniaków i Jaworzynka. Wioski te od dawna były odizolowane od innych środowisk, a mianowicie od południa granicą węgiersko-słowacką, od wschodu i północy grzbieciem górskim a z zachodu od 40 lat nową granicą od najbliższego miasta Jabłonkowa. Izolacja ta spowodowała, że w tych trzech wioskach zachował się najdłużej folklor góralski z charakterystycznymi strojami i zwyczajami góralskimi. Tworzą one jak gdyby oddzielny region, zwany istebniańskim i dlatego w opisie uwzględnia się je razem.

Przez wioski te przebiega charakterystyczny dział wód między zlewiskiem Morza Bałtyckiego od północy a zlewiskiem Morza Czarnego od południa. Płynąca przez Istebnę Olza wpada do Odry, która znajduje ujście w Morzu Bałtyckim, natomiast wody potoku Czadeczki płyną z Jaworzynki na południe i wpadają poprzez rzekę Wag do Dunaju i Morza Czarnego. Stąd też w wodach Czadeczki w Jaworzynce można spotkać w czasie tarła typowo czarnomorską rybę — głowacicę. Powyższy dział wód przebiega od Girowej (w Czechosłowacji) łagodnym grzbieciem, którym prowadzi szosa z Jaworzynki do Koniakowa i dalej na południe grzbieciem od Ochodzitej do Zwardonia.

Na północ od tego działu wód w dorzeczu Olzy rozłożyła się wieś Istebna, obejmująca łagodne południowe stoki grzbietu górskiego Kiczory—Kubalonka—Karolówka oraz stosunkowo żyzne zbocza wzniesienia Złoty Groń (710 m), na którego południowych stokach znajduje się główne skupisko zabudowań wsi. Dalej na wschód na działle wodnym i przyległych stokach pod górą Ochodzita (894 m) leży najwyżej położona w Beskidzie Śląskim wieś Koniaków. Centrum tej wsi ze szkołą i zabudowaniami G.S-u leży na wysokości 740 m. Po stronie południowej wspomnianego działu wód leży wieś Jaworzynka, obejmująca większość zlewiska Czadeczki i jej dopływu Krężelki. Główna jednak i najstarsza część tej wsi leży na grzbiecie, ciągnącym się od Krzyżowej po Wawraczów Groń (688 m).

Tereny te zalegały niegdyś nieprzerwane lasy. Najwcześniejsza osada dzisiejszej Istebnej powstała pod koniec 16. wieku nad Olzą na Jasnowicach. Pierwszy urbarz ze spisu osadników Istebnej pochodzi z r. 1621 i obejmuje już poza osadnikami z Jasnowic również osadników, którzy po wyrębie wykarczowaniu lasów na południowych stokach Złotego Gronia założyli tu najliczniejszą w tym rejonie osadę. Ta część Istebnej, stanowiąca dziś centrum wioski, wykazuje charakterystyczną zabudowę typu ulicówki z gospodarstwami gęsto skupionymi wzdłuż drogi.

Stały przyrost ludności zmuszał górali do coraz nowych wyrębów lasów i zakładania na wyrębiskach nowych osad rolnych. Zaś słabe wyniki uprawy rolnej w górach oraz wpływy przybyłych pasterzy wołoskich skłoniły górali do rozwinięcia gospodarki hodowlanej i pasterskiej. W poszukiwaniu więc coraz nowych gruntów rolnych i nowych terenów pastwiskowych górale wycinali i karczowali lasy w różnych miejscach, gdzie się osadzali lub też prowadzili początkowo gospodarkę pastwiskową a z czasem budowali osady. W ten sposób powstawały stopniowo wśród lasów osiedla Młaskawka, Pietroszonka, Stecówka, Andziołówka, Olecki, Dupny i inne. Dawna gospodarka sałasznicza ulegała jednak stopniowej likwidacji.

Istebna związana była od początku swojego istnienia z najbliższym miastem Jabłonkowem położonym nieco niżej w tej samej dolinie Olzy. Tam kierowała się ludność na targi tygodniowe i jarmarki, tam powstała później najbliższa stacja kolejowa na drodze do Cieszyna, tam administracja lasów zwoziła piękne kłody do tartaku i tam też spławiała rzeką Olzą duże ilości drewna opałowego. Z tego czasu pozostały jeszcze w bocznych dolinach ślady dawnych śluz, które miały na celu spiętrzenie wody i ułatwienie spławu drewna opałowego, pociętego na metrowe kawałki. Stosunkowo najlepiej zachowała się ziemna zapora z dużą drewnianą śluzą w górnej części doliny Gańczorki. Z daw-

nych urbarzy dowiadujemy się, że na osadnikach Istebnej przez długi czas ciążył obowiązek brania udziału w spławie drewna, przede wszystkim w spychaniu do wody szczap opałowych osadzających się przy brzegu na zakrętach rzeki Olzy.

Od czasu utworzenia w r. 1922 granicy między Czechosłowacją i Polską w Bukowcu stałe kontakty z Jabłonkowem zanikają stopniowo. Nowy kierunek komunikacji i kontaktów zapoczątkowuje zbudowana w okresie międzywojennym piękna szosa z Istebnej do Wisły przez przełęcz Kubalonkę. Tędy przebiega obecnie cała komunikacja osobowa autobusami i towarowa samochodami ciężarowymi do stacji kol. Wisła-Głębce lub Wisła-Uzdrowisko. Drewno dowożone dawniej do tartaku w Jabłonkowie przecierane jest obecnie w tartaku elektrycznym, zbudowanym w Istebnej. W dawnych czasach miała Istebna swój spichlerz, do którego składano nadwyżki zboża, przechowywane na okres gorszych urodzajów. W miarę wzrostu ludności nadwyżki zbożowe stopniowo malały aż do całkowitego zaniku, wobec czego spichlerz został zakupiony przez administrację lasów, która przebudowała go na siedzibę Nadleśnictwa Istebna.

W ubiegłym wieku rozwinęło się w Istebnej przejściowo kopalnictwo rudy żelaznej, którą przewożono furmankami przez grzbiet górski do huty w Węgierskiej Górcie.

Do Jaworzynki osadnictwo dotarło nieco później niż do Istebnej. Pierwszą wzmiankę dotyczącą dziejów tej wsi spotykamy w urbarzu z r. 1643, gdzie znajdujemy spis osadników i ich obowiązków. Osiedla powstawały początkowo na grzbiecie od Krzyżowej na południe po Wawraczów Groń, gdzie osadnicy wycinali las na wyrębiskach oznaczonych przez administrację leśną zaciosami („zakrzosami”). Pierwotne indywidualne osady rozrzucone wśród lasu rozrastały się stopniowo w miarę powiększania się rodzin w większe skupiska budynków zwane placami lub dworami. Place te noszą nazwy od zamieszkałych tu rodzin, jak Małysze, Klimki, Czeczory, Łackowie, Durajowie, Wawraczowie itp. Tego rodzaju rozmieszczenie zabudowań placami jest typowe dla Jaworzynki. Całą wschodnią i południową część Jaworzynki zajmowały lasy zwane „Trzecia zapowiedź,” stanowiące naturalny pas obronny przed napadami od strony węgiersko-słowackiej. Na grzbiecie, wzdłuż którego przebiega obecna granica państwa od strony Słowacji, powstało szereg osad na gruntach nadanych osadnikom „na Kikuli, Maciejce, Stefance i Krzywoniowskim,” przy czym w zapisie tych osad w urbarzu z r. 1782 zaznaczono, że osadnicy ci zobowiązani są bronić granic przed Węgrami i Słowakami. W południowo-zachodniej części Jaworzynki zbudowano niegdyś budynek dla placówki granicznej wojska austriackiego zwany „Trzycałek,” w którym znajduje się dziś stacja turystycz-

na PTTK. W pozostałej części Jaworzynki powstały z czasem na grzbiecie między potokami Krężelką i Czadeczka dalsze osady: Wyrch Czadeczka, Okrzas i największa z nich Zapasieki z własną szkołą.

Najpóźniej powstała wieś Koniaków z osady założonej w r. 1712 przez osadników z Istebnej. Osada ta położona na wschód od Istebnej na wysokim choć łagodnym grzbiecie górskim została wydzielona z Istebnej w oddzielną gminę dopiero w r. 1812.

Jak wspomniano na wstępie, folklor góralski zachował się najdłużej w Istebnej, Koniakowie i Jaworzynce tworząc tu dzięki częściowej izolacji jakby odrębny region istebniański. Występują tu obok czarnych przede wszystkim czerwone bruczki (kamizele męskie), nieznane w Wiśle, Ustroniu czy w Brennej, podobnie zdobnictwo stroju góralskiego w tym regionie wykazuje również swoiste cechy. Niestety, strój góralski używany jest ostatnio coraz rzadziej w życiu codziennym; trzeba go dziś szukać na uroczystościach i występach świetlicowych. Dawny strój góralski kobiecy zastąpiony został stopniowo bogatszym i piękniejszym strojem cieszyńskim, a ostatnio dominuje coraz bardziej wygodniejszy strój miejski. Podobnie męski strój góralski ustępuje tańszym praktyczniejszym ubiorom miejskim. Zachowana jeszcze w Istebnej na Jasnolicach „wałkownia” (folusz) do ubijania wełnianego sukna góralskiego stoi dziś prawie nieczynna. Znane koronkarstwo w Koniakowie, które początkowo zajmowało się wytwarzaniem koronkowych czepców i innych ozdób stroju góralskiego, przestawiło się obecnie głównie na artystyczne koronkarstwo zdobnicze, nie związane ze strojem regionalnym.

Piękne i słoneczne okolice górskie Istebnej, Koniakowa i Jaworzynki predestynują te wsie od dawna do ośrodków uzdrowiskowych, letniskowo-wczasowych i turystycznych. Urozmaicone tereny i dobre warunki śniegowe stwarzają również korzystne warunki dla narciarstwa turystycznego i wyczynowego. Koło przełęczy Kubalonki zbudowano wspaniałe sanatorium przeciwgruźlicze dla dzieci i młodzieży; istnieją plany budowy podobnego sanatorium w pobliżu na dużej polanie śródleśnej Olecki. Najważniejsze jednak zagadnienie stanowi obecnie i w najbliższej przyszłości dostosowanie tych wsi do dużego ruchu wczasowo-letniskowego, jaki już obecnie tam występuje, a jaki wzmoże się poważnie po planowej rozbudowie Ustronia i Wisły jako ośrodków przede wszystkim uzdrowiskowych. Dla odciążenia tych przyszłych uzdrowisk ruch wczasowy zwłaszcza świąteczny musi zostać skierowany na dalsze tereny, jakimi są właśnie Istebna, Koniaków i Jaworzynka. Są w opracowaniu wielkie plany rozbudowy tych wsi jako ośrodków wypoczynkowych dla świata pracy Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. Plany te przewidują dostosowanie miejscowego budow-

nictwa indywidualnego do potrzeb lotniskowych z zachowaniem cech regionalnych, budowę domów wczasowych, przebudowę i rozbudowę sieci dróg i parkingów, budowę szeregu punktów usługowych, jak punkty handlowe, wyżywienia, hotele względnie domy turystyczne, ośrodki sportowe z basenem pływackim itp. Mówi się poważnie o budowie dawno już planowanej kolei z Wisły—Głębce przez Istebną i Koniaków do Zwardonia z tunelami pod Kubalonką oraz pod grzbietem między Istebną a Koniakowem. Obecnie kursują autobusy od Wisły do Istebnej a niektóre przez Istebną do Koniakowa i Jaworzynki.

W związku z planem rozbudowy Istebnej, Koniakowa i Jaworzynki jako wielkich ośrodków wypoczynkowych wynikają również nowe zadania w zakresie urządzeń turystycznych. Obecnie istnieje większa stacja turystyczna w Jaworzynce „Trzycatek” z 40 miejscami noclegowymi i mniejsza stacja w Koniakowie (20 miejsc nocl.), brak natomiast bardzo stacji turystycznej w Istebnej. Z Istebnej prowadzą szlaki turystyczne od tartaku przez Kiczory — 989 m na Stożek — 980 m do schroniska (zn. zielone — 9 km — 2½ godz.), na Baranią Górę szczyt — 1217 m (zn. zielone — 13 km — 3½ godz.), z Istebnej Zaolzia na przełęcz Kubalonkę-Szarculę — 761 m (zn. żółte — 6,5 km — 1¾ godz.) oraz przez Rupienkę do Zwardonia, przy czym do Rupienki zn. żółte i dalej niebieskie (12 km — 3 godz.). Poza tym warto wyjść w Koniakowie na zupełnie bezleśny szczyt Ochodzita (Pochodzita) — 894 m, skąd w pogodny dzień roztacza się piękny widok na Tatry, pasma słowackie oraz urocze góry i lasy naszego Beskidu. Przez Istebną prowadzi również nowy szlak turystyczny z Kiczor przez Jasnowice w Istebnej do stacji turystycznej „Trzycatek” w Jaworzynce oraz dalej przez Zapasieki i Wyrch Czadeczkę do szlaku na Zwardoń.

Poza powyższymi szlakami znakowanymi istnieje na terenie wspomnianych wsi wiele ciekawych szlaków nieznakowanych prowadzących do różnych uroczych zakątków górskich. Szczególnie ciekawa a prawie zupełnie nie zwiedzana jest dolina Olzy od tartaku w dół w kierunku granicy państwa z wyjątkowo wspaniałym drzewostanem świerkowym w bocznej dolinie Bystry (5 km). Tereny tych wiosek są na ogół mało znane wśród turystów, choć zasługują na spopularyzowanie ze względu na piękne i słoneczne położenie oraz specyficzny istebniański folklor.

*MGR INŻ. ANDRZEJ HŁAWICZKA*

## 5. SZCZYRK

W uroczej dolinie Żylicy u stóp wspaniałego masywu góry Skrzyczne leży górską wioska Szczyrk, która w okresie międzywojennym rozwinęła się szybko w popularne osiedle turystyczno-lotniskowe a po wojnie

awansowała na najbardziej popularny w Beskidzie Śląskim ośrodek sportu narciarskiego.

Swój dynamiczny rozwój zawdzięcza Szczyrk szczególnie korzystnemu położeniu. Jest on łatwo osiągalny dla turystów górnośląskich koleją z Katowic do Bielska (1½ godz.) i dalej autobusem do Szczyrku (½ godz.). Zbudowana ostatnio szosa asfaltowa ułatwia poza tym dojazd własnym motocyklem czy samochodem lub zakładowym autokarem. Osłona grzbietu górskiego od północy oraz wschodni kierunek wylotu doliny zapewniają tu łagodne warunki klimatyczne niezakłócone chłodnymi wiatrami z kierunków północnych. Wreszcie dzięki położeniu wśród bardzo atrakcyjnych grup górskich Skrzycznego i Klimczoka Szczyrk stanowi dogodną bazę wypadową dla bliższych i dalszych wycieczek turystycznych oraz w zimie wspaniały teren dla uprawiania sportu narciarskiego. Szczyrk leży w stosunkowo wąskiej dolinie górskiej o krótkich dolinkach bocznych i ustępuje znacznie obszarem takiej Wiśle czy Brennej, które poza główną doliną obejmują rozległe doliny boczne. Dolina Żylicy biegnie wśród gór od przełęczy Salmopolskiej do wylotu w Buczkowicach na długości 11 km. Od północnego zachodu wznosi się malowniczy grzbiet górski ze szczytami: Magura 1095 m, Klimczok 1119 m, Beskidek 850 m, Kotarz 965 m, Grabowa 905 m po przełęcz Salmopolską, natomiast równoległe od południowego wschodu biegnie stromy i wspaniały grzbiet z najwyższym szczytem Beskidu Śląskiego Skrzyczne 1250 m i dalszymi szczytami Małe Skrzyczne 1201 m, Malinowska Skała 1150 m i Malinów 1095 m.

Teren Szczyrku urozmaicają urocze choć krótkie dolinki boczne nie przekraczające długości 3½ km, jak na przykład biegnąca w kierunku północno-zachodnim dolina Biłej, skąd prowadzi droga do Brennej przez przełęcz Karkoszczonek. Dolina ta urozmaicona na przemian lasami i osiedlami góralskimi sięga pod szczyt Klimczoka. Główna dolina Żylicy rozwidla się w końcowej części w prawie całkowicie zalesioną dolinę, opadającą spod szczytu Malinowskiej Skały, oraz w dolinę Salmopola prawie bezleśną ze starą osadą góralską, posiadającą swoją własną odrębną od Szczyrku historię.

Folklor góralski zaniknął w Szczyрку już dawno. Stroju góralskiego, który był tu w użyciu jeszcze w ubiegłym wieku, nie spotyka się wcale, a wypas owiec na górskich łąkach stanowi już zjawisko zanikające. Dziś znaczna część mieszkańców wyjeżdża codziennie autobusami do pracy w bielskich zakładach przemysłowych i przyswaja sobie coraz bardziej formy życia człowieka z miasta.

Rozległe lasy w Szczyрку, należące dawniej do barona Klobusa, zostały w r. 1945 upaństwowione i wchodzi dziś w skład lasów Nadleśnictwa Szczyrk z siedzibą w Buczkowicach. W lasach tych zachował się

dotąd rzadko już spotykany serwitut, uprawniający ludność okolicznych wsi do bezpłatnego pobierania gałęzi i odpadków opałowch, pozostałych w lesie na zrębach.

Szczyrk stanowi miejscowość o ożywionym ruchu turystyczno-letniskowym oraz ważny ośrodek sportu narciarskiego. Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze posiada tu dom wycieczkowy z 38 miejscami noclegowymi i lokalem gastronomicznym. W najbliższym czasie stanie tu nowy dom wycieczkowy, duży i nowoczesny, który rozwiąże trudny problem wyżywienia i noclegów w okresach znacznego nasilenia ruchu wycieczkowego i sportowego. Na szczycie góry Skrzyczne stoi stare wysłużone już drewniane schronisko z 72 łózkami, obok którego powstanie nowe obszerne schronisko murowane, mogące pomieścić coraz liczniejsze rzesze turystów i wycieczkowiczów transportowanych tu wyciągiem krzesełkowym. Na przeciwległym grzbiecie górskim między szczytem Klimczoka i Magury znajduje się murowane schronisko PTTK z 59 miejscami noclegowymi a koło przełęczy Salmopolskiej („na Białym Krzyżu”) czynna jest stacja turystyczna z 16 łózkami.

Szczyrk stanowi dogodną bazę wypadową dla licznych wycieczek górskich. Na najwyższy szczyt Beskidu Śląskiego, Skrzyczne (1250 m), prowadzą od Domu Wycieczkowego PTTK szlaki niebieski lub zielony, przy czym szlak niebieski biegnie dalej od szczytu w dół przez Lipową do Żywca, natomiast szlak zielony prowadzi wyniosłymi grzbietami przez Malinowską Skałę na Baranią Górę 1214 m. Od Malinowskiej Skały odgałęzia się urozmaicony szlak czerwony, biegnący przez Malinów, Przełęcz Salmopolską, Kotarz na Klimczok 1119 m. Od „Białego Krzyża” koło przełęczy Salmopolskiej można z powyższego szlaku zejść do Wisły zielonym szlakiem doliną Malinki lub żółtym szlakiem przez Gościejów 810 m i Kamienny 790 m. Od Domu Wycieczkowego PTTK w Szczyрку prowadzi ponadto niebieski i zielony szlak na Klimczok, następnie żółty szlak doliną Biłej przez przełęcz Karkoszczonkę do Brennej oraz również żółty szlak główną doliną na Przełęcz Salmopolską.

Ruch wczasowo-letniskowy koncentruje się w licznych domach Funduszu Wczasów Pracowniczych, w ośrodku wypoczynkowym Orbisu, w kilku zakładowych domach wczasowych i kolonijnych, a poza tym wiele domów prywatnych z pokojami dla letników umożliwia spędzenie lata licznym rodzinom pracowniczym. Szczyrk posiada urządzony basen kąpielowy oraz liczne możliwości plażowania i kąpeli w górskiej rzece Żylicy. Rozrywkę kulturalną zapewniają kino „Beskid” oraz występy różnych grup artystycznych.

W ostatnich latach awansował Szczyrk na najbardziej ruchliwy w Beskidach ośrodek sportu narciarskiego, przez który przewija się w zimie około 100.000 narciarzy. Główną atrakcją stanowią wspaniałe północne zbocza Skrzycznego o świetnych warunkach śniegowych opadające stromo 750 m w dół od szczytu wysokiego 1250 m do poziomu doliny 500 m. Drugiego podobnego zbocza nie ma w całym Beskidzie Śląskim. Tu też powstały wyczynowe trasy narciarskie zjazdowe i slalomowe, na których odbywają się Mistrzostwa Polski w konkurencjach alpejskich, przy czym trasa zjazdowa dla konkurencji męskich o długości 2,8 km i różnicy poziomów 650 m jest najtrudniejszą trasą zjazdową w Polsce. Poza tym zbudowano kilka nartostrad dla zjazdów turystycznych ze szczytu Skrzycznego do Szczyrku. Na zboczu tym zbudowano również dużą skocznnię narciarską umożliwiającą skoki do 70 m oraz mniejsze skocznie treningowe.

Atrakcyjność tych nartostrad i tras zjazdowych ze Skrzycznego wzrosła niepomniernie po zbudowaniu w 1958 r. wyciągu krzesełkowego ze Szczyrku na szczyt Skrzycznego. Wyciąg ten o długości 2930 m i różnicy poziomów między stacją dolną i górną 710 m składa się z dwóch odcinków ze stacją pośrednią na pięknej hali Jaworzyna. Umożliwia on osiągnięcie szczytu Skrzycznego bez wysiłku w ciągu 25 minut, co przy pieszym podejściu trwa 2½ godziny. Wyciąg ten umożliwia kilkakrotne w ciągu dnia zjazdy narciarskie ze szczytu, co posiada szczególne znaczenie dla narciarzy sportowców trenujących tu zjazdy na wyczynowych trasach zjazdowych oraz slalom na wspaniałych halach i łąkach. Nic dziwnego, że wyciąg krzesełkowy i wspaniałe trasy zjazdowe ze Skrzycznego ściągają coraz liczniejsze rzesze narciarzy, odciągając ich nawet z innych terenów.

Ostatnio powstał projekt budowy drugiego wyciągu krzesełkowego w Szczyrku na Magurę (koło Klimczoka), ze stacją górną niedaleko schroniska PTTK. Wyciąg ten wraz z kolejką linową na Szyndzielnię i wyciągiem na Skrzyczne uzupełni atrakcyjny szlak narciarski Bielsko — Szyndzielnia — Klimczok — Magura — Szczyrk — Skrzyczne i z powrotem do Bielska z długimi zjazdami z Magury i Skrzycznego do Szczyrku oraz z Szyndzielni do Olszówki czy Mikuszowic pod Bielskiem. Powstanie więc wspaniały szlak o pięknych widokach i długich zjazdach narciarskich oraz urządzeniach eliminujących męczące podejście w górę. Ten kombinat wyciągów zapewni dalszy wzrost powodzenia Szczyrku jako wspaniałego ośrodka sportu narciarskiego, jak również dalszy rozwój jako ośrodka turystyczno-letniskowego z ułatwionymi dzięki wyciągom wycieczkami w piękne góry.



## V. KRÓTKI PRZEWODNIK TURYSTYCZNY PO BESKIDZIE ŚLĄSKIM

KAROL KALETA

### 1. TURYSTYKA LETNIA I ZIMOWA W BESKIDZIE ŚLĄSKIM

Koniec XIX wieku to początek turystycznej penetracji w Beskidzie Śląskim. Pierwsi przybysze zapuszczający się w te podówczas bezdroża górskie to przede wszystkim ludzie szukający przygód i odprężenia w rozległych słonecznych dolinach okolonych lasami o balsamicznym powietrzu pachnącym żywicą. W okresie zaboru austriackiego tj. w okresie wzmożonego tłumienia wszelkich przejawów życia narodowego, zapędzali się tutaj coraz bardziej ludzie łaknący swobody, której w pełni doznawali w uroczych ustroniach górskich Beskidu Śląskiego.

Na tych więc podstawach zrodziła się w okresie nieco późniejszym polska turystyka górska, której ugruntowanie nastąpiło po założeniu pierwszego na ziemiach śląskich polskiego towarzystwa turystycznego „Beskid” w Cieszynie w 1910 r., a zwłaszcza po stworzeniu w 1913 r. z inicjatywy zarządu tego towarzystwa bazy wycieczkowej w postaci pierwszego polskiego schroniska górskiego na Ropiczce (918 m n.p.m.) na samej granicy etnograficznej Śląska. Pierwsze jakże trudne kroki na tym polu zostały więc zrobione. Bezpośrednio po tym wybuchła I wojna światowa. Nieokrzepła jeszcze całkowicie w swym stadium rozwojowym działalność turystyczna w Beskidzie Śląskim zamiera całkowicie na pełnych 5 lat. Zaszczepiona idea żyje jednak wśród społeczeństwa. W nowych warunkach — w wolnym kraju turystyka polska na Śląsku przez nikogo już nie krępowana, zdobywa teraz szerokie horyzonty rozwojowe. Oddane do użytku turystów w lipcu 1922 r. nowe wspaniałe schronisko górskie na Stożku oraz uruchomione w tym okresie schronisko na Baraniej Górze w byłym pałacyku myśliwskim stanowią z miejsca potężny rozruch turystyczny w Beskidzie Śląskim. Już nie setki, ale tysiące turystów ściąga teraz w Beskidy, wędrując wszystkimi w pośpiechu rozbudowanymi szlakami turystycznymi. Do żywiołowego rozwoju turystyki w tym okresie przyczynia się również w bardzo poważnym stopniu przychylnie stanowisko Ministerstwa Komunikacji, przyznające turystom znaczne indywidualne ulgi przy przejazdach kolejowych do wszystkich ośrodków turystycznych.

Drugim ważnym momentem podbudowującym rozwój turystyki w tym okresie była sprawa zniżek noclegowych dla członków Towarzystwa



*S. Czerniecki*

*Schronisko na Szyndzielni*



*S. Czerniecki*

*Jadalnia w schronisku*



*S. Czernelecki*

*Kolejka linowa na Szyndzielnię — Stacja górna*



*S. Czernelecki*

*Stacja dolna kolejki linowej*



W. Matusiak

Na trasie kolejki linowej na Szyndzielnię



S. Czernelecki

Wyciąg krzeselkowy na Skrzyczne



*K. Holeksa*

*Oszronione buki*



K. Holeksa

Beskidzka zima



K. Holeksa

Zima na istebniańskim graniu



*S. Czernerlecki*

*Widok z Cienkowa — Wisła*

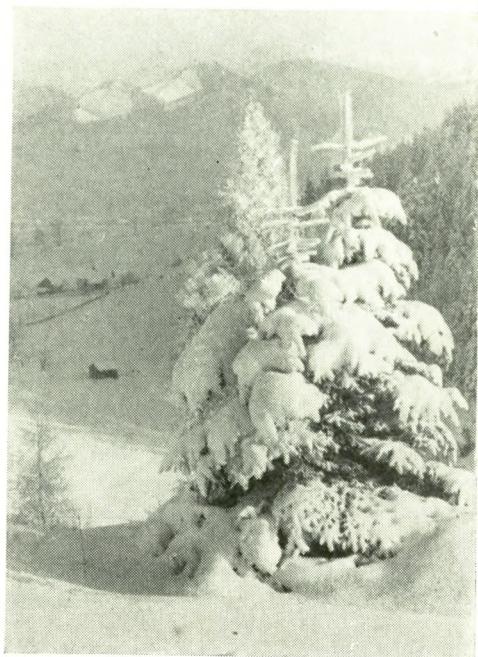


*L. Bardoń*

*Widok na dolinę Dziechcinki — Wisła*



*W. Sprenzel*



*Motywy zimowe*



*W. Sprenzel*

*Na Stożku*



*W drodze na Stecówkę*





K. Holeksa

Przystań na Zalewie Goczałkowickim



W. Sprenzel

Flotylla PTTK — Oddziału w Cieszynie

sięgających 40% normalnej ceny a także zagwarantowane pierwszeństwo w przydziale noclegów dla turystów — członków Towarzystwa. Momenty te do tego stopnia wprawiły w ruch szerokie warstwy społeczeństwa, że schroniska cieszyły się stale wielką frekwencją, a z soboty na niedzielę zajęte były nie tylko wszystkie łóżka, ale także i często ławy, stoły i podłogi, i to zarówno latem jak i zimą. Wspaniale rozwijający się i wzrastający z roku na rok ruch turystyczny w Beskidzie Śląskim w okresie międzywojennym przerywa nagle wybuch II wojny światowej. Brutalna okupacja kraju niwecząca przez bezwzględne najeżdżące wszelkie przejawy życia kulturalnego ludności polskiej grzebie ponownie całkowicie ruch turystyczny na szereg lat. Entuzjazm i zapał turystyczny przetrwał jednak wśród ocalałych członków Towarzystwa.

Bezpośrednio po wyzwoleniu organizuje się nowe życie turystyczne na ziemi śląskiej. Ruch turystyczny przybiera teraz nowe formy, zmierza do masowości. Zjawisko to staje się szczególnie widoczne w Beskidzie Śląskim, stanowiącym najbliższy teren turystyki i wypoczynku dla świata pracy całego Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego.

Turystyka rodzima zamykająca się poprzednio raczej w ramach Beskidu Śląskiego nabiera teraz pełnego rozmachu i wykracza daleko poza teren swej działalności organizacyjnej, penetrując wszystkie godne uwagi zakątki kraju i przekształcając się w turystykę masową i krajoznawczą. Masowość ta, wyprzedzająca często samo jej ujęcie w nowe, dostosowane do jej potrzeb formy organizacyjne przez odpowiednie organizacje związkowe i turystyczne, pociąga nieraz za sobą znaczne obniżenie dotychczasowego poziomu kwalifikacyjnego turystyki. Pokażny odłam zwolenników nowego modelu turystyki masowej, posługujący się w swej lwiej części autokarami, staje się nazbyt wygodnicki. Wielu wycieczkowiczów tego typu przyjeżdżając do celu w górach porusza się zaledwie w promieniu kilkudziesięciu metrów od zbawczego pojazdu, ani myśląc o dalszych wypadach, obawiając się wysiłku i wykazując zubożenie dla pieszej turystyki. W rezultacie mimo masowości turystyki odleglejsze szlaki turystyczne pustoszeją w ostatnich latach i to zarówno latem jak i zimą. Niektóre górskie schroniska świecą często pustkami, ilość nocujących w nich turystów maleje z roku na rok. Obserwuje się częściowo zanik pieszej turystyki indywidualnej.

Również obsługa w niektórych schroniskach budzi zastrzeżenia. Do zjawisk powszechnie znanych należy fakt, że turysta przybywający do schroniska po godz. 8 wieczorem często nie może liczyć na otrzymanie ciepłej strawy, bo personel schroniskowy już nie pracuje, a wyruszając na trasę o godz. 7 rano względnie letnią porą jeszcze wcześniej, turysta opuszcza przybytek dla niego wzniesiony bez śnia-

dania, gdyż personel schroniskowy zaczyna pracę dopiero od godz. 8 rano.

Równoległe z rozwojem i organizacją turystyki letniej w Beskidzie Śląskim rodzi się tutaj nowa wspaniała zimowa dyscyplina turystyczno-sportowa — narciarstwo. Góry Beskidu Śląskiego pogrążone dawniej w spokojnym, niczym niezmaconym śnie zimowym zaczynają nawiedzać pierwsi intruzi — narciarze.

Już w roku 1913 organizują członkowie P.T.T „Beskid” pierwsze kursy narciarskie na Ropiczce. W roku 1921 powstaje pierwsza polska sekcja narciarska „Watra” w Cieszynie. Od tego momentu zaczyna się sukcesywny rozwój turystyki narciarskiej w Beskidzie Śląskim. Turyści-narciarze penetrujący zrazu pagóry najbliższych okolic Cieszyna, opanowują wkrótce cały Beskid Śląski, a co najważniejsze, dzielniejsi zapuszczają się w niewielkich wprawdzie grupkach także w Beskid Wysoki, a nawet w Tatry. Rozwija się zarazem żywo narciarski ruch zawodniczy. Po 6-cio letniej przerwie wojennej narciarska działalność turystyczna szybko się reaktywuje. Nadchodzi teraz wspaniały rozkwit turystyki narciarskiej. Niezmiernie przychylne ustosunkowanie się miarodajnych czynników państwowych do turystyki w ogóle, a do turystyki narciarskiej w szczególności, stwarza korzystny klimat dla umasowienia również turystyki narciarskiej.

Do osiągnięcia tego celu zmierza się odtąd przez wzmożone organizowanie kursów narciarskich, przez organizowanie masowych turystycznych raidów narciarskich, wreszcie przez organizowane rokrocznie przez F.W.P. oraz PTTK wędrownie wczasy narciarskie. Momenty te zadecydowały ostatecznie o rozprzestrzenieniu się miejscowej turystyki narciarskiej na wszystkie regiony górskie kraju. Akcentując wszystkie pozytywne momenty przyczyniające się do rozwoju turystyki narciarskiej, nie można pominąć również ujemnych zjawisk zaobserwowanych na przestrzeni ostatnich lat w turystyce narciarskiej w Beskidzie Śląskim. Uruchomienie kolejek linowych na Szyndzielnię i Skrzyczne, ich atrakcyjność i wygoda spowodowały wielkie skoncentrowanie się ruchu narciarskiego w ograniczonych rejonach górskich Szyndzielni, Klimczoka i Skrzycznego ze szkodą dla prawdziwej turystyki narciarskiej, tj. turystyki wędrownej. Obserwuje się w związku z tym niepokojący zanik narciarskiego ruchu turystycznego na wielu narciarskich szlakach turystycznych Beskidu Śląskiego. Niezdrowy ten objaw pociąga za sobą z jednej strony systematyczne zmniejszanie się frekwencji w wielu schroniskach górskich, zaś z drugiej strony w miejscach wielkiego nasilenia ruchu narciarskiego tj. w obrębie kolejek linowych notuje się nadmierne skupienie narciarzy i zastraszającą ilość wypadków narciarskich w formie złamań kończyn i wewnętrznych ob-

rażeń, eliminujących rzesze ludzi młodych z ich zajęć zawodowych, nierzadko na całe tygodnie, ze szkodą dla ich pracy.

Wzmózona opieka nad ruchem wycieczkowo-turystycznym Beskidu Śląskiego, odwiedzanego przez liczne rzesze ludzi z pobliskich okręgów przemysłowych Czarnego Śląska, urosła do palącego problemu. Pamiętajmy, że góry to wielki skarb, to świat czarowny, to świątynia nieśmiertelnego piękna, wywierająca na rozmiłowanym w niej wędrowcu przepotężny urok. Uczmy ludzi właściwego stosunku i poszanowania względem wspaniałej przyrody górskiej.

Reasumując, powtarzam za prof. K. Sosnowskim: „Wycieczki wzbogacają treść życia, wlewają w nie radość, ochotę, stają się źródłem najpodnioslejszych wspomnień, zachwyty i upojeń. O trudach, niewygodach i przeciwnościach poniesionych zapominamy rychło a na ciąg całego życia zostaną nam trwale, niezapomniane wspomnienia, nigdy i niczym nie zatarte. Bez wycieczek, podróży, życie ludzkie upływa beztreściwie, nudno i szaro, toteż one nie tylko urozmaicają, ale rzecz można — przedłużają nasze życie”.

## 2. SZLAKI TURYSTYCZNE, NARTOSTRADY, SCHRONISKA I STACJE TURYSTYCZNE W BESKIDZIE ŚLĄSKIM

### I. Wykaz szlaków turystycznych

W zestawieniu szlaków podaje się kolejno szczyty gór względnie ważne przełęcze oraz wszystkie szlaki turystyczne, prowadzące na dany szczyt czy przełęcz. Poza tym podaje się wysokości nad poziomem morza, kolor znaków umieszczanych z zasady na białym tle w odróżnieniu od znakowania nartostrad na tle pomarańczowym, następnie długość szlaku w km, różnice wzniesień między punktem początkowym i końcowym szlaku (z wyjątkiem szlaków grzbietowych o kilku znaczniejszych wzniesieniach) oraz przeciętny czas (godziny) potrzebny na przejście szlaku w górę względnie w dół.

Taki układ zestawienia ułatwia wyszukanie odpowiedniego szlaku turystycznego dla obranego celu wycieczki oraz zebranie najważniejszych informacji o szlaku.

kolor znaku	Szczyt — wysokość — szlak turyst.	dług. km	różnica wzniesień	czas w górę	czas w dół
	<b>Tuł — 621 m</b>				
czar.	Bažanowice—Tuł	6	320	1½	1¼
	<b>Mała Czantoria — 854 m</b>				
żółty	Ustroń Mała Czantoria	6	510	2	1½
	<b>Czantoria — 997 m</b>				
czar.	Bažanowice—Tuł—Czantoria	13	700	3¼	2¾
nieb.	Ustroń—Poniwiec—Czantoria	7	640	2½	2
czerw.	Polana—Czantoria	4	637	1¾	1
czerw.	Soszów—Czantoria	5½		1¾	1¼
czerw.	Stożek—Soszów—Czantoria	10½		3¼	3
	<b>Soszów — 884 m</b>				
ziel.	Obłaziec—Soszów	6	480	1½	1
nieb.	Wisła Centrum—Jawornik— Soszów	6	450	1½	1¼
czerw.	Stożek—Soszów	5		1½	1½
	<b>Mały Stożek — 843 m</b>				
żółty	Wisła Dziechcinka—Mały Stożek (do czerw. zn.)	6½	400	2	1½
nieb.	Wisła Dziechcinka—Kobyle Sałasz	4½	310	1¼	1

kolor znaku	Szczyt — wysokość — szlak turyst.	dług. km	różnica wzniesień	czas w górę	czas w dół
	<b>Stożek — 980 m</b>				
czerw.	Czantoria—Soszów—Stożek	10 <sup>1/2</sup>		3 <sup>1/4</sup>	3 <sup>1/4</sup>
czerw.	Mały Stożek—Stożek	1 <sup>1/2</sup>		1/2	1/4
ziel.	Wisła Gębce—Stożek przez Łabajów	5	440	1 <sup>3/4</sup>	1 <sup>1/4</sup>
nieb.	Wisła Gębce—Stożek	6 <sup>1/2</sup>	440	2	1 <sup>3/4</sup>
czerw.	Kiczory—Stożek	2		1/2	1/2
czerw.	Kubalonka—Kiczory—Stożek	8 <sup>1/2</sup>		2 <sup>1/2</sup>	2
żółty	Jaworzynka stac. PTTK—Istebna—Kiczory—Stożek	13		4	3 <sup>1/2</sup>
	<b>Kiczory — 989 m</b>				
czerw.	Stożek—Kiczory	2		1/2	1/2
ziel.	Istebna (tartak)—Kiczory	7	450	2	1 <sup>3/4</sup>
ziel.	Jaworzynka—Okrzas—Kiczorki	8		2	2
	<b>Przełęcz Kubalonka — 761 m</b>				
ziel.	Malinka schr. PTTK—Koziniec—Kubalonka	4 <sup>1/2</sup>	300	1 <sup>1/4</sup>	1
ziel.	Wisła Gębce—Kubalonka (starą drogą)	3 <sup>1/2</sup>	250	1	3/4
żółty	Wisła Gębce—Koziniec—Kubalonka (Szarcuła)	6	250	1 <sup>1/2</sup>	1 <sup>1/4</sup>
czerw.	Stożek—Kiczory—Kubalonka	8 <sup>1/2</sup>	230	2 <sup>1/2</sup>	2 <sup>1/4</sup>
żółty	Istebna. Zaolzie—Kubalonka (Szarcuła)	6 <sup>1/2</sup>	220	1 <sup>3/4</sup>	1 <sup>1/2</sup>
czerw.	Stecówka—Kubalonka	4		1	1
czerw.	Barania Góra schr. PTTK—Kubalonka	8		2	2
czerw.	Barania Góra szczyt—Kubalonka	11	453	3	2 <sup>3/4</sup>
żółty	Rupienka—Istebna Zaolzie—Szarcuła—(Kubalonka)	11		2 <sup>3/4</sup>	2 <sup>3/4</sup>
	<b>Barania Góra (schr. PTTK — Przysłóp) — 900 m</b>				
	Wisła Czarne—droga Czarną Wiselką—Barania Góra schr.	7 <sup>1/2</sup>	380	1 <sup>1/2</sup>	1 <sup>1/4</sup>
czerw.	Kubalonka—Stecówka—Barania Góra schr.	9		2	2
ziel.	Istebna (Tartak) — Barania Góra schr.	10	390	2 <sup>1/4</sup>	2
nieb.	Zwardoń—Koniaków—Barania Góra schr.	17		5	5
nieb.	Koniaków (szosa)—Barania Góra schr.	7		2 <sup>1/4</sup>	2
żółty	Milówka—Kamesznica—Barania Góra schr.	13	490	3 <sup>1/2</sup>	3

kolor znaku	Szczyt — wysokość — szlak turyst.	dług. km	różnica wzniesie- nień	czas w górę	czas w dół
nieb.	Barania Góra (szczyt) — 1214 m				
nieb.	Wisła Centr. — Biała Wisielka — Barania Góra szczyt	17	814	4	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
nieb.	Wisła Malinka schr. — Biała Wisielka—Barania Góra	11	730	3	2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
nieb.	Wisła Czarne (Fojtula) — Ba- rania Góra szczyt	8	690	2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	2
czerw.	Barania Góra schr. PTTK — Barania Góra szczyt	3	275	1	3 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
czerw.	Kubalonka—Barania G. — Ba- rania G. szczyt	11	450	3	2 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
ziel.	Istebna (Tartak) — Barania Góra szczyt	13	680	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	2 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
nieb.	Zwardoń — Koniaków — Ba- rania Góra szczyt	20		6 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	6
czar.	Kamesznica — Barania Góra szczyt	9	707	3	2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
żółty	Miłówka (zn. żółte) — Kamesz- nica (zn. czar.)—Barania Góra	13	760	4	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
czar.	Węgierska Górka — Magurka	15	810	4 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>	4
czerw.	Wiśl. — Barania Góra				
ziel.	Magórka Wiśl.—Barania Góra szczyt	2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>		3 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
ziel.	Malinowska Skała — Barania Góra szczyt	7		2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
ziel.	Skrzyczne—Mal. Skała — Ba- rania Góra szczyt	11		3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
żółty	Wisła Malinka schr. (żółty)	14	730	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	3
ziel.	Ziel. Kopiec (ziel.) — Bara- nia Góra				
	<b>Wisła Malinka — schronisko PTTK</b>				
nieb.	Wisła Malinka—Wisła Centr.	6		1 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>	1 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
czar.	Wisła Malinka—Wisła Głębcie (stacja kolejowa)	4		1	1
ziel.	Wisła Malinka—Kościńce—Ku- balonka	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	300	1 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>	1
nieb.	Wisła Malinka—Biała Wisielka — Barania Góra	11	730	3	2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
żółty	Wisła Malinka — Cienków — Zielony Kopiec	9	620	2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	2
ziel.	Wisła Malinka — Biały Krzyż	7 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	400	2	1 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>

kolor znaku	Szczyt — wysokość — szlak turyst.	dług. km	różnica wzniesień	czas w górę	czas w dół
	<b>Równica — 883 m</b>				
zółty	Skoczków — Lipowiec — Równica schr. PTTK	12	573	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	3
czerw.	Ustroń—Równica schr. PTTK	5 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	450	1 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	1
ziel.	Ustroń—Równica schr. PTTK	6	450	1 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	1
czerw.	Polana—Równica schr. PTTK	5	430	1 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	1
ziel.	Brenna—Równica schr. PTTK	6	450	1 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	1 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
nieb.	Orłowa—Równica schr. PTTK	4		1 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>	1 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
nieb.	Trzy Kopce—Równica schr. PTTK	9		2 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
	<b>Trzy Kopce (Wiślańskie) — 810 m</b>				
nieb.	Równica schr. PTTK—Trzy Kopce	9		2 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	2 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
czar.	Polana—Zokrzosek—Trzy Kopce	8	430	2	1 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
zółty	Wisła Centr. — Kamienny — Trzy Kopce	6	410	1 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	1
zółty	Przeł. Salmopol. — Trzy Kopce	6		1 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	1 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
ziel.	Brenna—Stary Groń—Zakrzosek — Trzy Kopce	9		3	2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
	<b>Kamienny — 790 m</b>				
zółty	Wisła Centr. — Kamienny	5	360	1 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>	1
zółty	Trzy Kopce — Kamienny	1		1 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>	1 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
	<b>Przełęcz Salmopolska (Biały Krzyż) 934 m</b>				
nieb.	Równica (nieb.) — Trzy Kopce (zółty) — Przeł. Salmop.	15 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>		4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
zółty	Wisła Centr. — Trzy Kopce—Przeł. Salmop.	12		3	2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
ziel.	Wisła Gościejów (ziel.) Spórówka (zółte) Przeł. Salmop.	8	500	2 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>	2
zółty	Wisła Malinka schr. PTTK — Przeł. Salmop.	7 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	480	2	1 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
czerw.	Malinowska Skała — Prz. Sal.	4	220	1 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	1
zółty	Szczyrk schr. PTTK—Prz. Sal.	9	434	2 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
czerw.	Klimczok—Kotarz —Przeł. Sal.	12		3	3
zółty	Bratnia (zółty) Trzy Kopce (czerw.) — Przeł. Salmop.	16		4	4
czerw.	Brenna—Stary Groń—Grabowa —Przeł Salmop.	9	480	2 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	2 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
	<b>Malinowska Skała — 1150 m</b>				
ziel.	Barania Góra (szczyt)—Malin. Skała	7		2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>



kolor znaku	Szczyt — wysokość — szlak turyst.	dług. km	różnica wzniesie- nień	czas w górę	czas w dół
ziel.	Wisła Malinka (ziel.) Prz. Sal.	11 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	700	3 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>	2 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
czerw.	(czerw.)—Mal. Skała				
czerw.	Przeł. Sal.—Malinowska Skała	4	220	1 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>	1
ziel.	Skrzyczne—Malinowska Skała	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>		1	1
nieb.	Żywiec (nieb.)—Lesna (żółty)—	17	800	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	4
żółty	Malinowska Skała				
	<b>Skrzyczne — 1250 m</b>				
ziel.	Szczyrk schr. PTTK—Podskrzy- czeńskie—Skrzyczne	6	750	2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	2
nieb.	Szczyrk schr. PTTK—Hala Ja- worzyna—Skrzyczne	6	750	2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	2
ziel.	Malinowska Skała—Skrzyczne	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>		1	1
ziel.	Barania Góra—Mal. Skała— Skrzyczne	11		3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
nieb.	Żywiec—Lipowa—Skrzyczne	14	904	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	3 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
	<b>Kotarz — 965 m</b>				
czerw.	Przełęcz Salmopolska—Kotarz	3		1	1
nieb.	Brenna—Kotarz	7 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	530	1 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	1 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
żółty	Bratnia (żółty)—Trzy Kopce	13		3	3
czerw.	(czerw.)—Kotarz				
czerw.	Klimczok—Kotarz	9		2	2
	<b>Przełęcz Karkoszczonka — 736 m</b>				
żółty	Brenna—Przeł. Karkoszczonka	8	336	2 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>	1 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
żółty	Szczyrk—Dolina Biła—Przeł. Karkoszczonka	4	236	1 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>	1
żółty	Bratnia (żółty) Trzy Kopce	6		2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	1 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
czerw.	(czerw.) Przeł. Kark.				
czerw.	Klimczok—Przełęcz Kark.	3		1	3 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
czerw.	Przeł. Salmop.—Przeł. Kark.	9		2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
	<b>Błatnia (Błotny) — 917 m</b>				
ziel.	Brenna—Błatnia	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	500	1 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	1
czerw.	Łazek—Błatnia	5	200	1 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	1 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
ziel.	Skoczów (ziel.) Łazek (czerw.)— Błatnia	15	620	4	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
czerw.	Błatnia				
nieb.	Grodziec (nieb.) Łazek (czerw.)— Błatnia	12	600	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	3
czerw.	Błatnia				
czerw.	Jaworze — Nałęże — Łazek — Błatnia	12	600	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	3
żółty	Jaworze stac. kol. — Błatnia	8	580	2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	2
nieb.	Wapienica stac. kol. — Błatnia	11	580	3	2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
żółty	Klimczok — Błatnia	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>		1 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>	1

kolor znaku	Szczyt — wysokość — szlak turyst.	dług. km	różn. wzniesie- nie	czas w górę	czas w dół
żółty	Szyndzielnia schr. PTTK — Błatnia	6 <sup>1/2</sup>		1 <sup>3/4</sup>	1 <sup>1/2</sup>
czerw. żółty	Przeł. Salmop. (czerw.) — Trzy Kopce. (żółte)—Błatnia	16		4	4
	<b>Klimczok — 1119 m</b>				
czerw.	Bielsko (Park Lud.)—Szyndziel- nia—Klimczok	10	770	3	2 <sup>1/2</sup>
żółty	Bielsko (Park Lud.)—Szyndziel- nia—Klimczok	8	770	2 <sup>1/2</sup>	2
czerw.	Bielsko (Park Lud.) — Bystra— Magura—Klimczok	10		3 <sup>1/2</sup>	3
ziel.	Bystra Wilkowice st. kol. — Kołowrot—Klimczok	10	750	3	2 <sup>1/2</sup>
nieb.	Bystra Wilkowice st. kol. — Magura—Klimczok	10	750	3 <sup>1/4</sup>	2 <sup>3/4</sup>
nieb.	Szczyrk schr. PTTK—Klimczok	4 <sup>1/2</sup>	620	1 <sup>1/2</sup>	1
ziel.	Szczyrk schr. PTTK—Dolina Biła—Klimczok	6	620	2	1 <sup>1/2</sup>
czerw.	Przełęcz Salmop.—Klimczok	12		3	3
żółty	Błatnia—Klimczok	4 <sup>1/2</sup>		1 <sup>1/4</sup>	1
czerw.	Szyndzielnia schr. PTTK— Klimczok	2		1/2	1/2
	<b>Szyndzielnia — 1031 m</b>				
czerw.	Bielsko (Park Lud.) — Olszów- ka—Szyndzielnia	8	680	2 <sup>1/2</sup>	2
żółty	Bielsko (Park Lud.) — Szyn- dzielnia	6	680	2	1 <sup>1/2</sup>
ziel.	Olszówka Gór.—Dębowiec — Szyndzielnia	6	530	2	1 <sup>1/2</sup>
żółty	Wapienica Nadleśnictwo—Szyn- dzielnia	4	680	1 <sup>1/2</sup>	1
żółty	Błatnia — Klimczok — Szyn- dzielnia	6 <sup>1/2</sup>		1 <sup>1/2</sup>	1 <sup>1/2</sup>
czerw.	Klimczok—Szyndzielnia	2		1/2	1/2
	<b>Kozia Góra (schr. PTTK Stefanka) 686 m</b>				
ziel.	Bielsko (Park Lud.)—Kozia Góra	4	330	1 <sup>1/4</sup>	1
żółty	Szyndzielnia—Kozia Góra	5	344	1 <sup>1/2</sup>	1 <sup>1/4</sup>

## II. Wykaz nartostrad

W określeniu nartostrady podano punkt początkowy i końcowy trasy z wysokością n.p.m. oraz ewentualne pośrednie punkty orientacyjne. Poza tym podano kolor oznakowania poszczególnych nartostrad z zasady na tle pomarańczowym, w odróżnieniu od oznakowania szlaków turystycznych na białym tle, długość trasy w km, różnice wzniesień między punktem początkowym i końcowym, określenie trudności technicznych zjazdu oraz kategorię trasy (I i II) zależną od stopnia terenowego przystosowania trasy do zjazdów narciarskich.

kolor znaku	Określenie nartostrady	dług. km	różn. wzniesień	stopień trudn.	Kat.
czerw.	Czantoria 997 m — Polana 360 m	5.2	637	dość tr.	II
ziel.	Stożek 980 m — Dolina Łabajów 620 m	3	360	dość tr.	II
czerw.	Kozińce 775 m — Gronik — Dol. Kopydło 440 m	4.8	335	łatwy	II
ziel.	Kozińce 775 m — Nowa osada 470 m (Malinka)	2	305	dość tr.	II
czerw.	Barania Góra 1214 m — Przysióp schr. 900 m	2.6	314	łatwy	II
nieb.	Przysióp 900 m — Kozi Wierch — Czarne 520 m	7.7	380	dość tr.	II
nieb.	Barania 1214 m — Równe — Biała Wisełka 580 m	7.2	634	dość tr.	II
nieb.	Przełęcz Salmopol. — siodło przed Jaworzynym	1.5		dość tr.	II
czerw.	Skrzyczne (grzb.) 1200 m — H. Skrzycz. — Szczyrk 510 m	6.2	690	łatwy	I
nieb.	Skrzyczne 1250 m — H. Jaworzyna — Dol. Hondraski — Szczyrk stac. kol. linow. 520 m	5.5	730	dość tr.	I
ziel.	Hala Jaworzyna 780 m — Zapaleni-ca — Szczyrk 510 m	4.8	270	dość tr.	I
czerw.	Hala Jaworzyna 780 m — Dol. Hondraski — dol. st. kol. 520 m	2	260	łatwy	I
nieb.	Klimczok schr. 1060 m — Łęczysko — Dolina Bilej 550 m	4.5	510	dość tr.	I
czerw.	Klimczok 1119 m — 3 kopce — Przeł. Karkoszczonka — Dol. Bilej 550 m	5.8	569	łatwy	I
czar.	Trzy Kopce — Szyndzielnia do drogi letniej	2		łatwy	II

kolor znaku	Określenie nartostrady	dług. km	różn. wznie- sień	stopień trudn.	Kat.
czerw.	Szyndzielnia 1031 m — Dębowiec; droga letnia dostosowana do zjazdu narc. 440 m	6.1	591	łatwy	I
nieb.	Szyndzielnia (górną stacją wyciągu) 954 m Kołowrót — Olszówka (dol- na stac. wyc.) 440 m	3.8	514	trudny	I
czar.	Kołowrót 802 m — Kozia Góra — Bielsko (Park Lud.) 380 m	5.3	422	łatwy	II

### III. Wykaz schronisk i stacji turystycznych PTTK

Rodzaj obiektu	Obiekt — wysokość n.p.m. — adres — najbliższe dojsście w km i godz.	Ilość miejsc noclegowych
Stac. tur.	<i>Pod Tułem</i> — wys. n.p.m. 560 m — adres Cisownica 140, poczta Dziegielów — dojsście ze stac. kol. Bażanowice znaki czarne 4 km 1 godz.	42
Stac. tur.	<i>Ustroń pod Małą Czantorią</i> — wys. n.p.m. 580 m Ustroń, Baranowa 10 (Jan Cieślak), dojsście ze stacji kol. Ustroń, znaki żółte 3,2 km 1 godz.	32
Stac. tur.	<i>Wisła Nr 1</i> — wys. 435 m — adres Wisła Nr 555 (Edward Cienciała) dojsście ze stac. kol. Wisła Dziechcinka 1/2 km lub Wisła 2 km	56
Stac. tur.	<i>Wisła Nr 2</i> — wys. 435 m — adres Wisła Nr 885 (Ludmiła Czyż) dojsście ze stacji kol. Wisła Dziechcinka 1/2 km lub Wisła 2 km	36
Stac. tur.	<i>Wisła Nr 3</i> — wys. 435 m — adres Wisła Nr (Artur Cienciała) dojsście ze stac. kol. Wisła Dziechcinka 1/2 km lub Wisła 2 km	30
Dom Wyc.	<i>Wisła Malinka</i> — wys. 485 m — telef. Wisła 111 — dojsście ze stac. kol. Wisła 7 km lub Dziechcinka 5 km, od przystanku PKS 10 min. — pełne wyżywienie.	180
Stac. tur.	<i>Soszów</i> — wys. 800 m — adres Wisła-Soszów Nr 806 (Jan Gajdzica) — dojsście od stac. Wisła lub Oblaziec 5 km 1 1/2 godz., od przyst. PKS w Jaworniku 2,5 km 1/2 godz. bufet.	30
Schron.	<i>Stożek</i> — wys. 975 m — adrek Wisła Łabajów Nr 666 — dojsście od st. kol. Wisła Głębcie 6 km 1 1/2 godz. — pełne wyżywienie.	80
Schron.	<i>Przysłop pod Barania Górą</i> — wys. 950 m — adres Wisła Czarne, telefon Wisła 111 — dojsście od przyst. PKS Wisła Czarne 7 km 1 1/2 godz. — pełne wyżywienie.	66
Stac. tur.	<i>Przysłop pod Baranią Górą</i> — wys. 940 m — adres Wisła Leśnictwo Przysłop — dojsście jak wyżej.	30
Schron. prywat.	<i>Stecówka</i> — wys. 782 m — adres Istebna Stecówka Nr 509 (Michał Legierski) — dojsście od przyst. PKS Kubalonka 4 km 1 godz. — pełne wyżywienie.	22
Stac. tur.	<i>Koniaków</i> — wys. 720 m — adres Koniaków Nr 290 (Józef Kobarski) telef. Koniaków 4 (przystanek PKS na miejscu).	10
Stac. tur.	<i>Jaworzynka „Trzyciatek”</i> — wys. 610 m — adres Jaworzynka „Trzyciatek” dojsście do przyst. PKS Jaworzynka Krzyżowa 4 km 3/4 godz.	38

Rodzaj obiektu	Obiekt — wysokość n.p.m. — adres — najbliższe dojsście w km i godz.	Ilość miejsc noclegowych
Schron.	<i>Równica</i> — wys. 785 m — adres Ustroń Równica — dojsście od st. kol. Ustroń lub Polana 6 km 1½ godz. — pełne wyżywienie.	55
Stac. tur.	<i>Orłowa</i> — wys. 766 m — adres Ustroń Orłowa 4 (Paweł Herzyk) dojsście od schron. na Równicy 5 km 1¼ godz.	6
Stac. tur.	<i>Kamienny</i> — wys. 740 m — adres Wisła Kamienny (Michał Kamieniorz) — dojsście od stac. kol. Wisła 3 km 1 godz.	10
Stac. tur.	<i>Przełęcz Salmopolska</i> (Biały Krzyż) wys. 934 m — adres Salmopol Poczta Szczyrk (Jan Cieślar) — Wisła Malinka schr. PTTK 7½ km 2 godz. — Szczyrk schr. PTTK 9 km 2¾ godz.	40
Stac. tur.	<i>Brenna</i> — <i>Szkoła Nr 2</i> — wys. 400 m — Kierownik Szkoły Nr 2 w Brennej od przyst. PKS Brenna GS 300 m.	
Stac. tur.	<i>Stary Groń</i> — <i>Brenna</i> — wys. 787 m — adres Brenna — Stary Groń 416 (Alojzy Greń) — dojsście do przyst. PKS Brenna GRN 3 km.	10
Schron.	<i>Błatnia</i> ( <i>Błotny</i> ) — wys. 897 m — adres schron. PTTK Błatnia Brenna 421 — dojsście od przyst. PKS Brenna GRN 4½ km 1½ godz. od st. kol. Jaworze 8 km 2½ godz. — pełne wyżywienie.	43
Dom Wyc.	<i>Bielsko Biała</i> ul. Krasińskiego 38, telef. Bielsko 5399 koło st. kol. Bielsko Biała Gł. — bufet.	140
Schron.	<i>Dębowiec</i> — wys. 540 m — adres poczta Mikuszowice, telef. Bielsko 3616 — dojsście od stacji tramwaj. Park Lud. 2 km ½ godz., — pełne wyżywienie.	30
Schron.	<i>Kozia Góra</i> — <i>Stefanka</i> — wys. 680 m — dojsście od stacji tramwaj. Prak Lud. — 4 km 1¼ godz. — bufet.	8
Schron.	<i>Szyndzielnia</i> — wys. 1001 m — adres poczta Mikuszowice dojsście od stac. kol. linowej 1 km 15 min. — pełne wyżywienie.	50
Schron.	<i>Klimczok</i> ( <i>Magura</i> ) — wys. 1076 m — adres — poczta Szczyrk dojsście od stac. kol. lin. na Szyndzielnię 3 km ¾ godz. do schr. PTTK w Szczyrku — 7 km 2 godz. — pełne wyżywienie.	59
Dom Wyp.	<i>Szczyrk</i> — wys. 520 m — adres Schronisko PTTK w Szczyrku, telef. Szczyrk 24 — koło przyst. PKS — pełne wyżywienie.	38
Schron.	<i>Skrzyczne</i> — wys. 1230 m — adres poczta Szczyrk — dojsście obok. stac. wyciągu krzeselk. od przyst. PKS Szczyrk 6 km 2½ godz. — pełne wyżywienie.	72

### 3. OPIS SZLAKÓW TURYSTYCZNYCH NA TERENIE DZIAŁALNOŚCI PTTK ODDZIAŁU W CIESZYNIE

Kiedy w pierwszych latach obecnego stulecia coraz liczniejsze grupy przybyszów z różnych stron kraju zaczęły nawiedzać całkowicie podówczas nie zagospodarowany turystycznie Beskid Śląski, czy to dla wypoczynku i poratowania zdrowia, czy też dla urzekającego piękna tych rozległych lesistych ustroni górskich, wynikała konieczność udostępnienia tych rejonów górskich. Tej pionierskiej pracy podjęło się częściowo powstałe w tym okresie Polskie Towarzystwo Turystyczne „Beskid” w Cieszynie. Tak więc grupa ideowych zapaleńców, członków tego Towarzystwa, położyła kolorowe znaki turystyczne na strzelistych jodłach i świerkach wytyczając w 1913 r. pierwszy własny szlak turystyczny, koloru zielonego, od przystanku kolejowego w Trzycierzu przez Rzekę do schroniska PTTK „Beskid” na Ropiczce (918 m n.p.m. — 7 km). To był początek.

Od tego czasu upłynęło prawie pół wieku. Dzisiaj istnieje w Beskidzie Śląskim po stronie polskiej 580 km znakowanych szlaków turystycznych letnich i zimowych, z czego na teren działalności Oddziału w Cieszynie przypada 357 km, reszta zaś na teren działalności Oddziałów w Bielsku i Żywcu. Dzisiaj turysta przyjeżdżający w Beskidy do Ustronia dysponuje następującymi szlakami: kierując się na południowy zachód, podąża malowniczym szlakiem koloru niebieskiego doliną Poniwca na Wielką Czantorię (7 km), a stąd za znakami koloru czerwonego przez Soszów na Stożek (10,5 km), najpiękniejszą pod względem widoków graniczną partią Beskidu Śląskiego. Kierując się bardziej na zachód ma do dyspozycji drugi szlak z Ustronia koloru żółtego na Małą Czantorię (6 km) a stąd najwygodniej będzie mu zejść znakami czarnymi przez Tuł (rezerwat przyrody — bogaty kwiatostan — cisy — stacja turystyczna) do stacji kolejowej w Bażanowicach (11 km). Będąc w Ustroniu a dysponując ograniczonym czasem można zrobić wypad w kierunku odwrotnym za znakami czerwonymi koło „Kamienia” na Równicę (5,5 km — schronisko PTTK). Jest również do dyspozycji jeszcze drugi szlak na Równicę koloru zielonego (6 km). Z Równicy dla odmiany można wracać za znakami żółtymi przez Lipowski Groń do Skoczowa (12 km), względnie dysponując wolnym czasem

wybijamy przepiękny słoneczny szlak koloru niebieskiego przez Orłowę (stacja turystyczna) — Trzy Kopce Wiślańskie na Przełęcz Salmopolską (stacja turystyczna — 15,5 km).

Dojeżdżamy do stacji kolejowej w Polanie.

Stąd kierując się na zachód wspinamy się dość stromym zboczem, ale za to krótkim szlakiem koloru czerwonego na Wielką Czantorię (najpopularniejszy i najbardziej uczęszczany szlak na Czantorię — 4 km). Podążając z Polany w kierunku północno-wschodnim, doliną Jaszowca, również za znakami czerwonymi osiągamy szczyt Równicy po 5 km marszu, a stąd najwygodniej zejść do Brennej przez Szlapówkę za znakami zielonymi (6 km). Idąc z Polany w kierunku wschodnim (znaki czarne), uroczą Doliną Dobki, dojdziemy po 8 km wędrówki na Wierch Malinkę (Trzy Kopce Wiślańskie) — do rozgałęzienia szlaków: żółtego — na Przełęcz Salmopolską (wschód), również żółtego do Wisły przez Kamienny (południowy zachód), szlaku zielonego do Brennej (północ 9 km) oraz niebieskiego na Równicę (północny zachód).

Wysiadamy na przystanku kolejowym w Obłazcu.

Stąd znaki zielone prowadzą doliną Jawornika na Soszów (6 km).

Dojeżdżamy do Wisły-Uzdrowiska. Idąc doliną Wisły na południowy-wschód za znakami niebieskimi osiągamy po 6 km marszu Malinkę (Dom Wycieczkowy PTTK — zapora wodna) a po dalszych 11 km, przemierzając najpiękniejszą dolinę Beskidu Śląskiego — Białą Wiselkę — wychodzimy na szczyt Baraniej Góry. Z Baraniej Góry zaprowadzi nas zielony szlak (północ) przez Magórkę Wiślańską i Zielony Kopiec na Maliowską Skałę (7 km), przy czym na Zielonym Kopcu napotykamy szlak koloru żółtego, który nas grzbietem Cieńkowa zaprowadzi do Malinki (zachód — 9 km). Podążając ze szczytu Baraniej Góry w kierunku południowym zajdziemy za znakami niebieskimi przez Przysłop — 3 km (schronisko PTTK oraz stacja turystyczna Koła Miejskiego PTTK w Cieszynie), Karolówkę, Gańczorkę, Tyniok i Ochodzitą do Zwardonia (Dom Wycieczkowy PTTK — 20 km). Inną trasę z Wisły-Uzdrowiska wytycza nam znak koloru żółtego. Idąc za tym znakiem zrazu w kierunku wschodnim a następnie północnym zajdziemy przez Kamienny (stacja turystyczna), Trzy Kopce Wiślańskie, Jaworzny na Przełęcz Salmopolską (12 km). Kierując się jednak z Wisły w kierunku południowym znak żółty zaprowadzi nas przez przepiękną dolinę Dziechcinki na Mały Stożek (7 km), a po dalszym 1 km marszu, już za znakiem czerwonym na Wielki Stożek. Ze Stożka prowadzi wygodna droga grzbietowa — znaki czerwone — przez Kyrkawicę, Kiczory na Kubalonkę (8,5 km).

Wysiadamy na przystanku kolejowym w Dziechcince.

Stąd niedaleki spacer za znakami niebieskimi (od wiaduktu kolejowego).



wego, przez Kobylą na Sałasz (4,5 km), skąd po dalszych 2 km dostajemy się znakami żółtymi a następnie czerwonymi na Stożek.

Dojeżdżamy do końcowej stacji Głę b c e.

W kierunku na południowy zachód prowadzi popularny szlak koloru zielonego, koło skoczni narciarskiej — doliną Łabajowa — na Stożek (5 km) i mniej więcej w tym kierunku drugi szlak koloru niebieskiego (nieco okrężną drogą) przez Mrózkówkę również na Stożek (7 km). Podążając z Głębiec w kierunku południowym, znak tego samego koloru — zielony — wyprowadzi nas na Prz. Kubalonkę (3,5 km). Ze stacji w Głębcach w kierunku wschodnim za znakiem żółtym idziemy wreszcie przez Kozince (stacja turystyczna) na szczyt Głębca do szosy Kubalonka—Czarna Wisielka (6 km), skąd za znakami czerwonymi zajdziemy przez Stecówkę (schronisko prywatne) do schroniska PTTK na Przysłópiu (7 km). Ze Stecówki (rozdroża) wariantem szlaku koloru czarnego dojdziemy przez Pietroszonkę na Karolówkę (2,5 km).

Dojeżdżamy autobusem na Kubalonkę (kiosk z napojami, wykwinna stylowa restauracja, sanatorium).

Popularna Kubalonka stanowi punkt zborny szlaków turystycznych biegnących we wszystkich kierunkach: na zachód — znaki czerwone — przez Kiczory, Kyrkawicę na Stożek — 8,5 km, na wschód — znaki czerwone — przez Stecówkę, Przysłóp na szczyt Baraniej Góry (11 km), na północ — znaki zielone — przez Kozince do Malinki (4,5 km), na wschód i południe — znaki żółte do Istebnej Zaolzia (6,5 km).

Wysiadamy z autobusu w Istebnej (koło tartaku).

Stąd zaczynamy wędrowkę kierując się na zachód za znakiem zielonym przez przysiółek Wilcze, Kiczory, Kyrkawice na Stożek (7 km). Idąc w kierunku odwrotnym, tj. początkowo wschodnim wzdłuż Olzy, a następnie północno-wschodnim również za znakiem zielonym, dojdziemy przez Pietroszonkę na Karolówkę do znaków niebieskich prowadzących do schroniska na Przysłópiu i na szczyt Baraniej Góry (13 km). Z Istebnej w kierunku południowo-wschodnim znak koloru żółtego zaprowadzi nas przez Zaolzie i Koniaków na Rupienkę (7 km) i dalej niebieskim szlakiem do Zwardonia.

**Skoczów:** Poza wspomnianym już szlakiem koloru żółtego przez Lipowski Groń na Równicę (12 km) możemy, będąc w Skoczowie, zwiedzić Czupel. Zaprowadzi nas tam znak koloru zielonego (11 km), a dalej za znakami czerwonymi (3,5 km) na Błatnią.

**Brenna:** Poza już opisanym szlakiem na Równicę (6 km — znak zielony połudn.-wschód) szlak oznaczony kolorem zielonym zaprowadzi nas na Błatnią (4,5 km — północ), za znakami niebieskimi dojdziemy na Kotarz (7,5 km połd.-wschód), za znakami czarnymi przez Stary Groń (stacja turystyczna) na Przełęcz Salmopolską (9 km — wschód)

i za znakami zielonymi przez Leśnicę na Kopce Wiślańskie (9 km — południe), wreszcie za znakami żółtymi na Przeł. Karkoszczonka (8 km).

Będąc na Przełęczy Salmopolskiej warto w drodze powrotnej odwiedzić Malinkę (skocznia narciarska), zaprowadzą nas tam znaki koloru zielonego (7,5 km). Tam też można zjeść posiłek i przenocować w Domu Wycieczkowym PTTK nad zaporą wodną.

Większość opisanych szlaków turystycznych przystosowana jest jednocześnie do turystyki zimowej — jako szlaki narciarskie. Najpopularniejsze i najczęściej przez narciarzy uczęszczane zimowe szlaki:

- 1) Polana — Czantoria — Soszów — Stożek,
- 2) Oblaziec — Soszów — Stożek,
- 3) Wisła-Kamienny — Trzy Kopce Wiślańskie — Przeł. Salmopolska,
- 4) Wisła — Dziehcinka — Stożek,
- 5) Głębcze — Kubalonka — Kozince — Wisła,
- 6) Głębcze — Łabajów — Stożek — Kiczory — Kubalonka,
- 7) Głębcze — Kubalonka — Stecówka — Pietroszonka — Karolówka —  
— Przysłóp — Barania Góra,
- 8) Barania Góra — Magórka Wiślańska — Zielony Kopiec — Cienkó  
ków — Malinka.

Mamy też w Beskidzie Śląskim kilka nartostrad specjalnie wytyczonych i przystosowanych dla masowego ruchu narciarskiego. Najłatwiej osiągalna i najłagodniejsza z nich to nartostrada ze szczytu Stożka przez Mrózkówkę do stacji kolejowej w Głębcach. Najdłuższa nartostrada (około 7 km), a zarazem ciesząca się największą popularnością wśród narciarzy i dająca najwięcej emocji, prowadzi ze szczytu Baraniej Góry koło szkoły na Równem do Białej Wisielki. Wreszcie bardzo efektowna chociaż dość krótka nartostrada przebiega z Przełęczy Salmopolskiej w górnej partii do Malinki względnie przez Trzy Kopce Wiślańskie i Kamienny do Wisły.

Harmonogram pracy Oddziału przewiduje wyznaczenie dalszego, zupełnie nowego szlaku w terenie bardzo urozmaiconym, dotychczas przez turystów bardzo rzadko odwiedzanym na trasie: Kiczory — Młoda Góra — Jasnowice — Jaworzynka — Trzycątek (stacja turystyczna) — Czadeczka — Zapasieki — Okrzas — Wierch Czadeczka, skąd niebieskim znakiem przejść można do Zwardonia (połud.) lub na Baranią Górę (północ). Będzie to jeden z ostatnich szlaków nowo wytyczanych przez Oddział, gdyż Beskid Śląski jest już dostatecznie nasycony szlakami turystycznymi we wszystkich kierunkach, co umożliwi dostęp do wszystkich ciekawszych partii górskich. Działalność Oddziału w Cieszynie na tym polu będzie więc w przyszłości ograniczała się do konserwacji już istniejących szlaków, których łączna długość wynosi aż 324 km, a łącznie ze szlakami narciarskimi 357 km.

#### 4. WYCIĄGI LINOWE I URZĄDZENIA SPORTOWE

W terenach największej koncentracji turystyki letniej a przede wszystkim zimowej, z dobrymi trasami zjazdowymi dla narciarzy, powstają ostatnio coraz nowe wyciągi na szczyty i grzbiety górskie. Wyciągi te różnego typu mają na celu łatwe i szybkie osiągnięcie grzbietu górskiego przy wyeliminowaniu długiego i męczącego podejścia w górę. Ma to szczególne znaczenie w zimie, gdyż umożliwia w ciągu jednego dnia wielokrotne zjazdy nartostradami lub trasami zjazdowymi typu sportowego. Teren najłatwiej osiągalny z centrum przemysłowego Śląska i posiadający najkorzystniejsze warunki naturalne stanowi północno-wschodnia część Beskidu Śląskiego w okolicy Bielska i Szczyrku — gdzie powstały też pierwsze górskie wyciągi.

##### **Kolejka linowa na Szyndzielnię.**

Dolna stacja kolejki znajduje się w Olszówce, w uroczej dolince wśród lasu, dokąd dojeżdża się od dworca w Bielsku autobusem prawie na samo miejsce lub tramwajem do Parku Ludowego i dalej piechotą (30 min.). Stacja górna stoi na grzbiecie Szyndzielni na skraju pięknej polany poniżej szczytu, skąd 10 minut drogi do reprezentacyjnego schroniska PTTK na Szyndzielni. Kolejka ta o długości 1920 m pokonuje różnicę poziomów 451 m między stacją dolną i górną. Wzdłuż dwóch grubych lin nośnych, rozpiętych nieruchomo między stalowymi masztami przebiega cieńsza lina pociągowa, poruszana po obwodzie zamkniętym przy pomocy dużych kół poziomych na dolnej i górnej stacji. Do liny tej, będącej stale w ruchu przyczepia się wiszące wagoniki czteroosobowe, które wyjeżdżają na rolkach po jednej linie nośnej w górę, po drugiej zaś zjeżdżają równocześnie w dół z szybkością 2,5 m na sekundę. Przejazd trwa około 13 minut, zaś zdolność przewozowa kolejki wynosi przy włączeniu wszystkich 32 wagoników czteroosobowych 250—300 osób na godzinę. Kolejka ta dostarczająca pięknych widoków na trasie umożliwia szybkie osiągnięcie Szyndzielni i Klimczoka, skąd prowadzą liczne narciarskie szlaki zjazdowe w kierunku Bielska i Szczyrku.

## Wyciąg krzeselkowy na Skrzyczne.

Wyciąg ten, uruchomiony na całej trasie zimą 1959 roku, prowadzi ze Szczyrku na najwyższy szczyt polskiej części Beskidu Śląskiego — na górę Skrzyczne (1250 m). Nowy ten wyciąg, o łącznej długości 2930 m i różnicy poziomów 710 m, między stacją dolną w Szczyrku i stacją górną na Skrzycznym, składa się z dwóch odcinków: dolnego Szczyrk — Jaworzyna o długości 1680 m i górnego Jaworzyna — Skrzyczne o długości 1250 m. Na stacji środkowej, zbudowanej na pięknej hali Jaworzyna, przesiada się z dolnego odcinka wyciągu na górny. Po rolkach umieszczonych z obu stron licznych stalowych masztów, przebiega jedna lina nośna i zarazem pociągowa, tworząca jeden obwód zamknięty. Lina ta będąca w ruchu przebiega między stacjami dwoma równoległymi szlakami, po których poruszają się równocześnie w górę i w dół krzeselka metalowe na hakach, przyczepionych trwale do liny. Lina z krzeselkiem porusza się z prędkością 2 m na sekundę, co pozwala na swobodne wsiadanie i wysiadanie z krzeselka w biegu. Czas przejazdu wyciągiem wraz z przesiadką na Jaworzynie z dolnego na górny odcinek trwa około 25 minut a przeciętna zdolność przewozowa wynosi 288 osób na godzinę. Ze szczytu Skrzycznego prowadzą do Szczyrku dwie sportowe trasy zjazdowe, z których nowa stanowi obecnie najtrudniejszą w Polsce trasę, wykorzystywaną podczas mistrzostw Polski. Poza tym są tu trasy slalomowe i różne półka ćwiczebne ściągające zarówno początkujących jak i wytrawnych narciarzy. Również w lecie korzystają z wyciągu liczne rzesze turystów i wczasowiczów, traktujących Skrzyczne jako punkt wypadowy do dalszych wycieczek pieszych.

Poza opisanymi wyciągami projektuje się w najbliższym czasie budowę dwukilometrowego wyciągu krzeselkowego ze Szczyrku na Magurę ze stacją górną niedaleko schroniska PTTK pod szczytem Klimczoka. Wymienione trzy wyciągi stworzą wspaniałą szlak narciarski: wyjazd od Bielska kolejką na Szyndzielnię, dalej w ciągu niespełna godziny wygodne przejście przez Klimczok na Magurę obok dwóch schronisk i zjazd narciarski do Szczyrku, skąd wyjazd wyciągiem na Skrzyczne. Szlak powrotny: zjazd narciarski ze Skrzycznego do Szczyrku, wyjazd wyciągiem na Magurę, skąd przejście wygodne na Szyndzielnię i zjazd narciarski w kierunku Bielska. Opisany szlak powrotny pozwoli uniknąć nieprzyjemnej jazdy przepełnionym autobusem ze Szczyrku do Bielska.

Z dalszych projektów należałoby wspomnieć budowę wyciągu krzeselkowego z Ustronia na Czantorię, do przyszłego schroniska PTTK,

oraz różne koncepcje zwykłych wyciągów narciarskich w Wiśle: na Stożek, na Kozince, na Kamienny itp.

W zakresie budowy urządzeń sportowych uprzywilejowany jest na razie Szczyrk, który posiada dużą wyczynową skocznnię narciarską poza mniejszymi treningowymi oraz dwie trasy zjazdowe i trasy slalomowe, pozwalające na urządzenie tu mistrzostw Polski w konkurencjach alpejskich. Ustroń posiada jedną trasę zjazdową z Czantorii, treningową trasę slalomową pod Równicą i skocznie treningowe. Wisła dysponuje dobrymi skoczniami narciarskimi a zwłaszcza kilku skoczniami treningowymi, średnią w Głębcach (Łabajów) i dużą skocznia w Malince, gdzie odbywają się mistrzostwa Polski w skokach narciarskich; brak tu jednak odpowiednich tras zjazdowych i slalomowych. W Wiśle znajduje się poza tym duży ośrodek sportowy z halą i placem treningowym oraz piękny basen kąpielowy.

Planowana wielka rozbudowa Ustronia i Wisły przyniesie niewątpliwie dalszą rozbudowę urządzeń turystycznych i sportowych.

## VI. D O D A T E K

INŻ. WŁADYSŁAW SOSNA

### 1. CIESZYN — JEGO DZIEJE I ZABYTKI

Według legendy, którą w XVII. wieku spisał sekretarz ostatniej księżny cieszyńskiej — Schickfuss, trzech synowie króla polskiego Leszka III spotkali się po długiej wędrówce koło źródła leśnego opodal Olzy i ciesząc się z tego spotkania, założyli na tym miejscu miasto, które miano Cieszyn otrzymało. Miało to być w roku 810. Jest to okres budzenia się państwowości plemion słowiańskich. Na zachodzie istnieje już potężne państwo wielkomorawskie; Kraków jest stolicą państwa Wiślan, ale często musi odpierać ataki zachodniego sąsiada. W końcu X wieku plemiona lechickie jednoczy pod swoim berłem pierwszy historyczny książę Polan — Mieszko (960—996). Jego dzielny syn Bolesław Chrobry (996—1025) nie marnuje dzieła ojca: rozszerza i umacnia granice swojego królestwa, na jego rubieżach buduje liczne warownie graniczne, ustanawia kasztelanów. W tym czasie prawdopodobnie również i cieszyński gród zostaje umocniony i awansuje do godności kasztelanii.

Pierwsza pisana wzmianka o Cieszynie pochodzi z 1155 r. w aktach papieża Adriana IV., potwierdzających powinności kasztelanii cieszyńskiej na rzecz biskupa wrocławskiego. W tych latach pomiędzy braćmi Władysława Wygnańca (1138—1146) a jego wnukami dochodzi do zatargów o władzę na Śląsku, zakończonych zwycięstwem Władysławowiczów. Śląsk stopniowo, jak zresztą pozostałe dzielnice Polski — rozdrabnia się coraz bardziej, mimo przeciwnych wysiłków śląskich Henryków, które zostają w końcu zniweczone przez Tatarów. Pod koniec XIII wieku najstarszy syn Władysława II Opolskiego (1246—1280) — Mieszko III (1280—1316) obiera Cieszyn na swoją stolicę, resztę księstwa opolskiego pozostawiając młodszym braciom. Cieszyn był wówczas już miastem otoczonym rowami i palisadami, pośpiesznie przygotowanymi przez stryja Mieszka Cieszyńskiego — Mieszka II raciborskiego (1238—1246) w obawie przed najazdem tatarskim. Cieszyn piastuje od 1290 r. godność stolicy książęcej przez 363 lata. Księstwo Cieszyńskie wkrótce zostaje lennem korony czeskiej wobec braku poparcia ze strony Władysława Łokietka (1306—1333) dobijającego się w tym czasie do tronu polskiego, a po wygaśnięciu Piastów Cieszyńskich w r. 1653 przepada na rzecz Habsburgów.

Trzeci z kolei książę cieszyński — Przemko (1358—1409) nadaje miastu prawo magdeburskie na wzór Wrocławia, a na wzgórzu zamkowym wznosi godny książęcej siedziby zamek w stylu gotyckim. Następca Przemka — Bolko I. (1409—1431) rozszerza miasto a dla powiększenia jego zysków nadaje mu prawo milowe. Kazimierz II (1477—1528) obwarowuje do reszty miasto w obawie przed napaścią turecką, rozszerza miastu prawo milowe do 42 miejscowości, buduje kamienny kościół parafialny i przenosi rynek miasta z obecnego Starego Targu na dzisiejsze miejsce.

Niebawem jednak rozkwit miasta ulega coraz bardziej zahamowaniom. Raz po raz drewniane zabudowania trawią pożary, wreszcie po śmierci ostatniej Piastówny w r. 1653 kraj ogarnia wojna trzydziestoletnia a w końcu tragiczny ostatni pożar Cieszyna w r. 1789 do reszty pograża miasto w upadku.

Dopiero nowe stosunki produkcji w połowie ubiegłego stulecia budzą miasto z uśpienia: powstają fabryki, odbudowują się domy, ale już murowane. Podmuch Wiosny Ludów ożywia świadomość praw ludu polskiego na Śląsku Cieszyńskim, walka społeczno-polityczna o uświadomienie narodowe i kulturalne przybiera coraz bardziej na sile a Cieszyn staje się jego ośrodkiem. Paweł Stalmach, Karol Miarka, ks. Ignacy Świeży, ks. Józef Londzin, rodzina Michejdów, Jerzy Ciencała, Jan Śliwka, Jan Kubisz, dr Jan Galicz, Tadeusz Reger, dr Franciszek Popiołek — oto garść nazwisk pierwszych pionierów walki o polskość i prawa miejscowej ludności. Wreszcie koniec pierwszej wojny światowej przynosi wyzwolenie narodowe, a po ciężkich stratach drugiej wojny Cieszyn wyzwolony 3. maja 1945 r. stanął do odbudowy ojczyzny ze zniszczeń i zgliszcz, ale już w nowej, tak bardzo oczekiwanej rzeczywistości.

Gdy wieczorem udamy się na Górę Zamkową, gdy pochłonie nas ciemność na dawnym zamkowym dziedzińcu obok wieży piastowskiej, gdy ucichnie gwar miasta, może choć na chwilę ożyje w naszej wyobraźni stary zamek cieszyński. Lecz cóż zdołała sama fantazja? Z dawnego zamku pozostała tylko jedna wieża, kaplica i część murów obronnych. Czego nie zniszczyły pożary, zniszczył człowiek. Na Górze Zamkowej stajemy wśród dwóch ocalałych budowli dawnej warowni: kaplicy zamkowej i wieży piastowskiej. Kiedy i kto je zbudował, też dokładnie nie wiemy. Zresztą wiedza o Cieszynie nie jest zanadto bogata. Ileż jeszcze jest spornych dat, niewyjaśnionych zdarzeń albo zgoła luk i białych plam w historii miasta, których do tej chwili nie dało się wypełnić.

Dr Franciszek Popiołek przypuszcza, że kaplicę (rotundę romańską) zrekonstruowaną w latach 1950—1954 wybudowali benedyktyni spro-

wadzeni z Tyńca do Cieszyna w r. 1211 przez Kazimierza Opolczyka. Ale podobna rotunda w Krakowie pochodzi z X wieku. Cieszyn w tym czasie należał do państwa Wiślan. O ile misjonarze Cyryla i Metodego dotarli aż do Krakowa, wędrowali z pewnością starym traktem przez Cieszyn i Oświęcim. Czyżby po drodze nie zostawiali śladów swojej działalności? A może, gdy Chrobry ustanawiał swoich kasztelanów, kazał i tu na wzgórzu zbudować na miejscu pogańskiego chramu chrześcijańską kaplicę?

Opodal rotundy stoi wieża piastowska, jedyna baszta obronna ocalała z zamku średniowiecznego. Na miejscu drewnianych zabudowań kasztelańskiej warowni książę Przemko (1358—1409) wybudował nowy zamek, otoczony podwójnymi murami. Naroża murów wzmocniały baszty obronne, z których największa przetrwała do naszych czasów. Poniżej zamku obronnego wznosiły się budowle tzw. zamku dolnego obejmującego domy gospodarcze, dla służby, browar i inne. Obok znajdowała się jedna z trzech bram miejskich zwana wodną ze zwodzonym mostem od strony Olzy. Czego nie zniszczyły pożary, zniszczyła wojna trzydziestoletnia. W latach późniejszych pozostałości po górnym zamku zostały zniwelowane, a na miejscu dolnego zamku piastowskiego Karol Habsburg rozpoczął w r. 1838 budowę nowego zamku w stylu klasycystycznym.

Opuszczamy zamek. U północnego wylotu ul. Zamkowej stała druga brama miejska. Na przeciwnym brzegu Bobrówki mieściło się Frysztackie Przedmieście. Do dziś stoi tam kościółek z XV wieku obok dawnego już cmentarza, gdzie znajdują się między innymi groby Karola Miarki i Pawła Stalmacha.

Spod zamku w górę pnie się ulica Armii Czerwonej, najstrasza w mieście. Pierwszą uliczką w lewo przychodzimy na plac Teatralny, na środku którego wznosi się zbudowany w r. 1910 teatr cieszyński. Ongiś na tym miejscu stał kościół parafialny, wokół którego znajdował się cmentarz.

Naprzeciw teatru, wciśnięty pomiędzy nowsze budowle, znajduje się budynek starej piastowskiej mennicy. Spod jego podcienia, dającego początek wąskiej uliczce — Stromej, kierujemy swoje kroki w górę na Stary Targ, który stanowił niegdyś stary rynek cieszyński. Z ulicy Menniczej schodzimy wąskim przejściem do pustego miejsca, gdzie przez prawie sto lat stała bożnica, spalona w pierwszych dniach okupacji hitlerowskiej. Przechodząc dalej ulicą Michejdy, dochodzimy do dwóch kościółków przy placu Londzina. Pierwszy kościół św. Trójcy w głębi parku, zbudowany został w r. 1585 przez cieszyńskich protestantów. Poniżej znajduje się cmentarz, na którym pochowano w r. 1585 ponad 3000 mieszczan zmarłych w czasie panującej zarazy dżumy.



Obok wznosi się kościół i klasztor oo. bonifratrów pochodzący z lat 1700, ufundowany przez Adama Borka, marszałka ziemskiego księstwa cieszyńskiego. Naprzeciw klasztoru wznosi się gmach szkolny Technikum Handlowego. Wzdłuż jego murów dochodzimy na ulicę Kochanowskiego, gdzie po lewej stronie mijamy były internat dla synów zubożałej szlachty, fundacji hr. Celesty. Obecnie mieszczą się tu biura Prezydium Powiatowej Rady Narodowej.

Ulica Kochanowskiego prowadzi nas na Plac Inwalidów Wojennych (dawniej Górny Rynek). Tu u wylotu ul. Szersznika stała ongiś trzecia brama miejska tzw. Wyższa Brama. W głębi ulicy stoi kościół pojezuicki z końca XVIII wieku i stary budynek szkolny, miejsce pracy Leopolda Szersznika, pioniera muzealnictwa cieszyńskiego. Po lewej stronie ulicy znajduje się okazały gmach, mieszczący obecnie biura PZGS. Tu znajdowała się „Czytelnia Ludowa”, kolebka ruchu patriotycznego, założona w r. 1861.

Idąc w górę w kierunku kościoła ewangelickiego, po lewej stronie Placu Inwalidów Wojennych mijamy budynek klasztorny boromeuszek, które wypędzone przez Prusaków z Trzebnicy koło Wrocławia przyprowadziły się tu w r. 1876.

Na końcu ul. Wyższej Bramy skręcamy w prawo na Pl. Kościelny, gdzie stajemy przed majestatyczną budowlą kościoła ewangelickiego, wybudowanego tu w r. 1709, po latach ciężkich prześladowań religijnych, na skutek interwencji króla szwedzkiego Karola XIII. U stóp kościoła stoi stary przeszło dwustuletni budynek z wieżyczką, w którym mieściło się kiedyś gimnazjum ewangelickie.

Stromo spadającą ul. Stalmacha schodzimy na pl. Wolności, gdzie znajdują się dwa licea ogólnokształcące. Idąc w lewo ul. 1 Maja — możemy dojść do Parku Miejskiego, stanowiącego zarazem rezerwat przyrody z rzadką i chronioną rośliną — cieszynianką. Idąc natomiast w kierunku rynku, dochodzimy ulicą Limanowskiego wzdłuż małego śródmiejskiego parku do ul. Regera, gdzie mieści się muzeum miejskie z bogatymi zbiorami kultury regionalnej.

Wychodzimy na Rynek. Ratusz z barokową wieżą i kamieniczki z podcieniami z lat 1800 są jego główną ozdobą. Na drugiej stronie Rynku, u wylotu ul. Matejki, znajduje się Cieszyński Dom Kultury, główny ośrodek kulturalny miasta, i poczta z roku 1903, wystawiona tu na miejscu klasztoru Elżbietanek, przeniesionego za dworzec kolejowy.

Po przejściu dużej bramy pod ratuszem, wchodzimy na byłe posiadłości klasztoru dominikanów osiadłych w Cieszynie w XIII wieku. Z zabudowań poddominikańskich ocalała tylko świątynia, która od 1789 r. jest kościołem parafialnym. Niestety piękny styl gotycki nie zo-

stał przy odnowieniu kościoła zachowany; zaginęły również prawie wszystkie grobowce książąt cieszyńskich, którzy w tym kościele obrali sobie miejsce spoczynku. Do naszych czasów przetrwała tylko rzeźba nagrobna prawdopodobnie księcia Przemysława I. (1409).

Z kościoła kierujemy się na ul. Sejmową, skąd schodzimy wąską uliczką do Studni Trzech Braci, zbudowanej w miejscu legendarnego spotkania synów Leszka. Nieco niżej znajdowała się Młyńska Furtka pozwalająca zejść schodami na Przykopę, popularną cieszyńską Wenecję nad wodą młynówki. Wzdłuż resztek walących się murów średnio-wiecznego Cieszyna dochodzimy z powrotem pod zamek do Mostu Przyjaźni na granicy polsko-czechosłowackiej, ustanowionej w r. 1920 uchwałą Rady Najwyższej w Paryżu.

Zakończyliśmy naszą wędrówkę śladami pamiątek starego Cieszyna. Dziś dawna stolica księstwa jest miastem powiatowym o dobrze rozwiniętym przemyśle a nade wszystko o wysoko rozwiniętym szkolnictwie ogólnokształcącym i zawodowym.

Z ważniejszych zakładów pracy warto wymienić Zakłady Wytwórcze Silników Elektrycznych M-2, Cieszyńską Fabrykę Narzędzi, Zakłady „Olza” produkujące między innymi słynne cieszyńskie wafle oraz posiadający browar znany z dobrych piw słodowych.

Cieszyn posiada piękny gmach teatru ze sceną obrotową, w którym występuje Teatr Bielsko-Cieszyński oraz miejscowe zespoły, jak regionalny Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej, 50 lat liczący chór „Harmonia”, cieszyńska orkiestra symfoniczna i inne.

## 2. TURYSTYKA ŻEGLARSKA NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

W roku 1956 po raz pierwszy wody Wisły rozlały się tak szeroko, że utworzyły rozległe jezioro leżące na terenie trzech powiatów: pszczyńskiego, bielskiego i cieszyńskiego. Jezioro to zamknięte od wschodu 3-kilometrową zaporą jest tworem sztucznym, mającym zaopatrzyć górnośląski okręg węglowy w wodę. Gładka jak lustro toń pokryła teren kilku wiosek obejmując swym obszarem około 30 km<sup>2</sup> powierzchni. Na terenie województwa katowickiego jest to największy zbiornik wody. Jego powstanie w sąsiedztwie Cieszyna ściągnęło na siebie zainteresowanie miejscowych turystów-wodniaków, którzy już od dawnych lat uprawiali sporty i turystykę wodną na dalekich terenach rzek i jezior północnej Polski i na wodach Bałtyku.

Obecnie bliskość Zbiornika Goczałkowickiego stworzyła pomyślną sytuację dla powstania i rozwoju zorganizowanego sportu wodnego w powiecie cieszyńskim. W roku 1956 powstaje przy tutejszym oddziale PTTK Komisja Turystyki Wodnej, która z biegiem czasu przekształciła się w Komisję Turystyki Żeglarskiej. Jako cel postanowiono wybudować sobie własną stanicę nad Zbiornikiem Goczałkowickim, prowadzić akcję szkoleniową i organizować rejsy żeglarskie i spławy kajakowe. Jak na początek cele te przerastały możliwości członków. Był tylko wielki zapał działaczy, trochę wiedzy w sprawach wodnych, którą wnieśli członkowie posiadający już stopnie żeglarskie, zdobyte bądź w AZS, ZHP lub w dawnej Lidze Morskiej i Kolonialnej. Trzeba było szukać innych dróg u siebie. Przez umiejętnie prowadzoną propagandę turystyki i sportów wodnych udało się pozyskać zainteresowanie, a później i pomoc zakładów pracy z terenu Cieszyna i Skoczowa. Dominującą rolę odegrało tu Kieleckie Przedsiębiorstwo Budowy Mostów, Grupa Robót w Skoczowie. Dzięki inicjatywie inż. Szyndlara, Koniecznego i Faranowej oraz przychylnemu ustosunkowaniu się Dyrekcji i Kierownictwa tego zakładu stanął nad Zbiornikiem Goczałkowickim w latach 1957—58 barak stacyjny wodnej PTTK w miejscowości Wisła Mała. Pomocy materialnej udzieliły również: CZWSE-M2 w Cieszynie, Spółdzielnia Pracy „Elektrometal” oraz Cieszyńska Fabryka Narzędzi, która jako pierwsza w Cieszynie urządziła u siebie warsztat szkutniczy, z którego wyszły już dwie łodzie żaglowe.

Po dłuższych pertraktacjach z Wojewódzkim Zarządem Wodociągów i Kanalizacji, jako gospodarzem zbiornika, uzyskano zezwolenie na użytkowanie zbiornika jedynie dla sportu żeglarskiego z ograniczeniem obszaru pływań do  $\frac{2}{3}$  powierzchni oraz do jednego tylko użytkownika, którym jest Polski Związek Żeglarski. Poza tym wyznaczono teren, na którym kluby zrzeszone w PZZ mogą swoje stacje żeglarskie zbudować. Teren ten znajduje się w Wiśle Wielkiej obok istniejącego już tam Harcerskiego Ośrodka Wodnego Katowickiej Chorągwi ZHP. Wobec takiego uregulowania spraw użytkowania zbiornika, Komisja Turystyki Żeglarskiej PTTK w Cieszynie, chcąc utrzymać swój dotychczasowy dorobek, zmuszona była przenieść swój ośrodek wodny z Wisły Małej do Wisły Wielkiej na teren centralnego ośrodka.

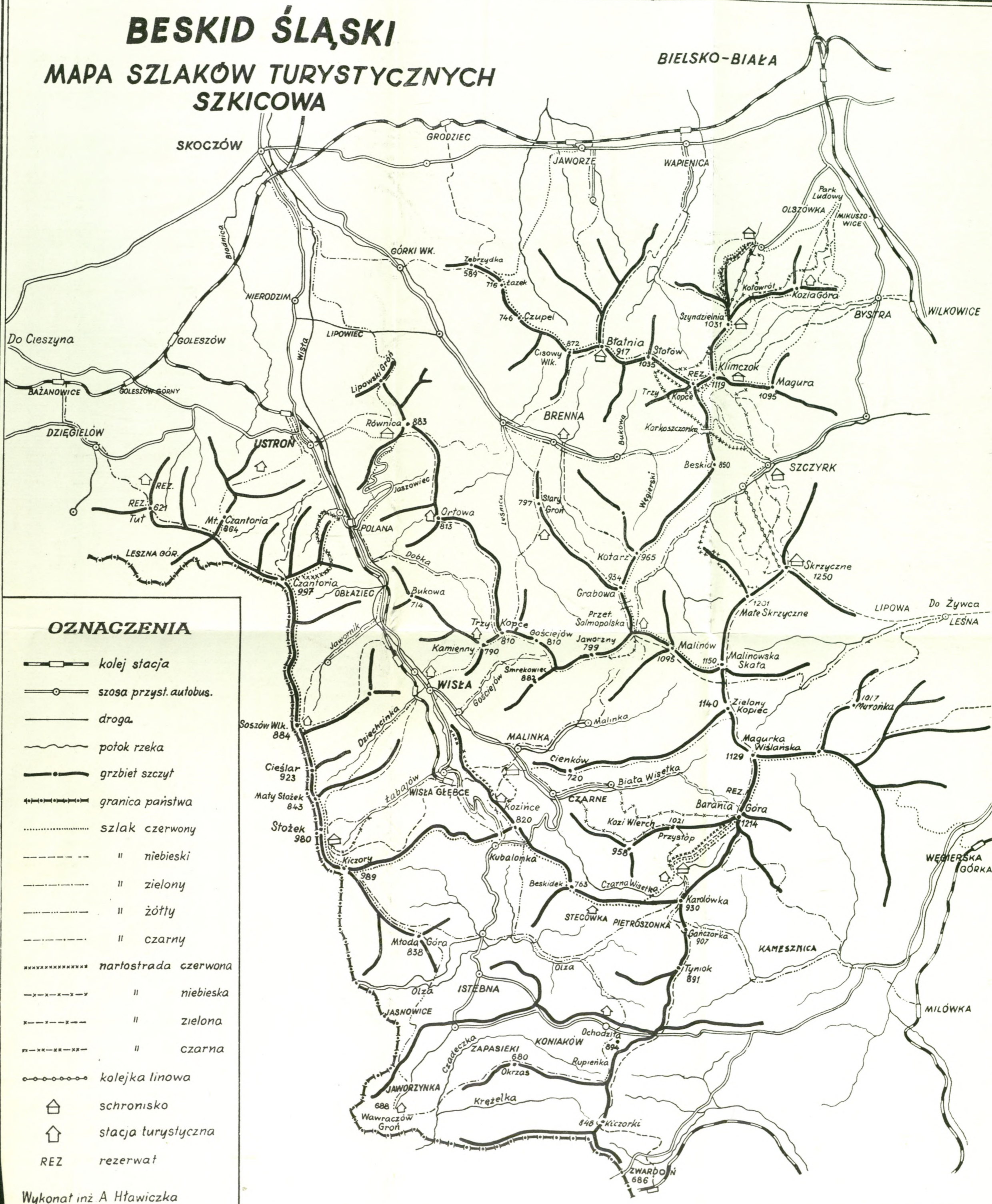
W roku 1959 Cieszyńska KTŻ-PTTK staje się członkiem Polskiego Związku Żeglarskiego uzyskując przez to pełne prawo użytkowania Zbiornika Goczałkowickiego na równi z innymi klubami PZZ. Cieszyńskie żeglarstwo przezwyciężyło swoje początkowe trudności i weszło w okres stabilizacji, swej właściwej działalności.

Dziś po niespełna trzyletnim istnieniu KTŻ-PTTK Oddział Cieszyn dysponuje taborem pływającym złożonym z 10 pełnośprawnych jednostek. Razem ze sprzętem bratniej sekcji żeglarskiej Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej w Cieszynie, z którą PITK ściśle współpracuje, Cieszyn poszczycić się może flotyllą składającą się z 12 jednostek żaglowych. Na corocznie organizowanych kursach żaglowych przeszkolono dotychczas 30 członków, z których 19 posiada książeczki i patenty żeglarskie, a dwóch wyższy stopień sternika jachtowego.

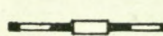
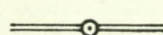
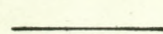
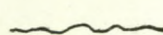
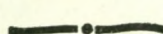
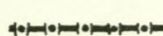

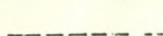

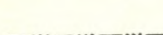

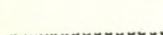







Po wielu początkowych trudnościach przyszedł dla żeglarzy cieszyńskich okres wyężonej pracy nad uporządkowaniem przeniesionej stacji wodnej, upiększaniem jej otoczenia i pomnażaniem sprzętu pływającego. Członkowie sekcji przystępują do nowych zadań z niesłabnącym zapalem i energią.

# BESKID ŚLĄSKI

## MAPA SZLAKÓW TURYSTYCZNYCH SZKICOWA



### OZNACZENIA

-  kolej stacja
-  szosa przyst. autobus.
-  droga.
-  potok rzeka
-  grzbiet szczyt
-  granica państwa
-  szlak czerwony
-  " niebieski
-  " zielony
-  " żółty
-  " czarny
-  narciostada czerwona
-  " niebieska
-  " zielona
-  " czarna
-  kolejka linowa
-  schronisko
-  stacja turystyczna
-  REZ rezerwat

Wykonat inż A Hławiczka